

REPUBLIKA

WYSTĄPIENIE WŁOCH Z LIGI NARODÓW

Decyzję swą ogłosił Mussolini zgromadzonym tłumom z balkonu pałacu weneckiego w Rzymie
Mussolini zaatakował politykę Genewy oraz demokracje zachodnie

RZYM, 11 grudnia.

(PAT) Dziś o godz. 10-ej wieczorem zebrała się wielka rada faszystowska, która postanowiła, aby WŁOCHY WYCOFAŁY SIĘ OSTATECZNIE Z LIGI NARODÓW.

Ogłoszenie decyzji tej oczekiwane było przez wielotysięczne tłumy, które zgromadziły się na placu weneckim oraz na sąsiednich ulicach.

O godz. 10.05 ukazał się na balkonie pałacu weneckiego sekretarz generalny partii, minister Starace, który oznajmił, że wielka rada faszystowska jednomyślnie uchwaliła wystąpienie Włoch z Ligi Narodów. Oznajmienie to powitano zostało burzą wiewatów i okrzyków: decyzja historyczna.

Następnie ukazał się na balkonie Mussolini, który wygłosił do tłumy następujące przemówienie:

„Decyzja historyczna, którą wielka

rada faszystowska przyjęła przez akklamację, a którą wy przyjęście okrzykami entuzjazmu, nie mogła być dłużej odkładana. W ciągu wielu lat wobec całego świata dawaliśmy dowód niesłychanej cierpliwości. Nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy haniebnych usiłowań uduszenia gospodarczego narodu włoskiego, przygotowywanych w Genewie. Niektórzy jednak przypuszczali, że w pewnej chwili Liga Narodów wystąpi z gestem odszkodowania, który należało wykonać. Nie uczyniła tego, nie chciała tego uczynić. Dobre zamiary pewnych rządów nikły z chwilą, gdy delegaci ich wchodzili w kontakt ze zło wrogim środowiskiem genewskim. Kierowanym przez ukryte siły wrogów naszych Włoch, naszej rewolucji. Czyż w tych warunkach obecność nasza na progu genewskim była nadal do zniesienia? Nasz sposób postępowania i nasz temperament żołnierski cierpiał z tego powodu. Zbliżała się godzina, kiedy

trzeba było dokonać wyboru, stojąc wobec dylematu:

W LIDZE NARODÓW, CZY POZA LIGA?

W tym miejscu Mussolini zwrócił się do tłumy z zapytaniem:

— Czy w Lidze? — odpowiedzieli długotrwałe okrzyki: nie. — Ustąpić z Ligi? — długotrwałe okrzyki: tak.

A więc mówimy — dosyć i oddaliśmy się bez wszelkiego żalu od tej chwili jacej się świątyni, w której nie pracuje się dla pokoju, lecz przygotowuje się wojnę.

Jest prosto śmiesznym przypuszczeniem i twierdzeniem, iż na nasze stanowisko wpłynęły jakieś presje. Żadnych presyj nie było i nie mogło być. Nasi koleldzy z osi Berlin — Tokio zachowywali, i to jest prawda, jaknajwiększą dyskrecję.

Ustąpienie Włoch z Ligi Narodów jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu historycznym, które zwróciło uwagę

całego świata, a którego następstwa nie dają się jeszcze przewidzieć. Jednakowoż nie porzucimy

NASZYCH ZASADNICZYCH DYREKTYW POLITYCZNYCH,

zmierzających do współpracy i pokoju. W ostatnich czasach daliśmy dobitny dowód tego, gwarantując pokój na Morzu Adriatyckim.

Groźby, które od czasu do czasu słyhać, a które będą jeszcze częstsze być może ze strony państw, t. zw. wielkich demokracji, pozostawiają nas zupełnie obojętnymi. Nic nie da się zrobić przeciwko narodowi, zdolnemu jako naród włoski do wszelkich poświęceń.

Mamy armię w powietrzu, na lądzie i morzu, armię liczną i zaprawioną w dwóch zwycięskich wojnach, ale jesteśmy ożywieni przede wszystkim duchem bohaterstwa naszej rewolucji, której żadna siła ludzka na świecie nie będzie mogła złamać.

KRÓL WIKTOR EMANUEL CESARZEM ITALII

Włochy mają zwrócić Niemcom kolonie Dżubaland w Afryce

Paryż, 12 grudnia.

(PAT) Cała uwaga i zainteresowanie kół politycznych Paryża zwrócona jest dzisiaj na Rzym. Za rzecz pewną uchodzi wystąpienie Włoch z Ligi Narodów i z międzynarodowego biura pracy. Żywo dyskutowane są ewentualne dalsze konsekwencje kroku włoskiego, a przede wszystkim czy pójdzie w kierunku wycofania się również z komitetu londyńskiego, co zdaniem kół paryskich zdaje się zapowiadać artykuł p. Farnacci, członka wielkiej rady faszystowskiej, który to artykuł ukazał się wczoraj, a który atakował na równi z Liga Narodów komitet londyński, jakoby wytwór ducha genewskiego, który udowodnił raz jeszcze bezpłodność i bezsilność Ligi Narodów. Mniejsze zainteresowanie budzi ewentualność zmian ustrojowych we Włoszech, mianowicie kwestia zmiany konstytucji czy też ewentualność ogłoszenia cesarstwa włoskiego (dotychczas, jak wiadomo, król włoski nosi tytuł cesarza tylko w charakterze władcy Abisynii). Obecnie, jak zapowiadają w kuluarach parlamentarnych Paryża, nastąpiłaby zmiana i całe państwo włoskie ogłoszone by zostało imperium, a król włoski przyjąłby

TITUL CESARZA ITALII.

Większe zainteresowanie od tych zagadnień ustrojowych budzi pogłoska, jaka się pojawiła dzisiaj w Paryżu, że Mussolini w swym wieczornym przemówieniu zadeklaruje uroczysty zwrot Niemcom przez Włochy dawnej kolonii przedwojennej Niemiec w Afryce — Dżubalandu.

Jest to jedna z kolonii niemieckich, która w wyniku wojny światowej została przyznana Włochom. Dżubaland położony jest na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego, jest narównie z punktem terytorialnym, jak i pod względem bogactw ekonomicznych obiektem niemal bezwartościowym, niemniej sam gest

włoski traktowany jest jako duża złośliwość pod adresem Francji i Anglii, który to gest w znaczeniu psychologicznym może utrudnić pozycje Francji i Anglii w dalszym rozwoju rozmów, nawiązanych przez wizytę lorda Halliixa. W kolach parlamentarnych w każdym razie panował dziś nastrój pesymizmu i

pewne zdenerwowanie w przekonaniu, że wieczorna manifestacja rzymska w każdym razie odbije się ujemnie na sytuacji Ligi Narodów i może wywołać pewne komplikacje w dalszym rozwoju pertraktacji o generalne uregulowanie zagadnień europejskich, podjętych przez Londyn.

Włochy chciały zamknąć Hitlerowi drogę do Genewy

Prasa angielska o ostatnich posunięciach politycznych Rzymu

Londyn, 11 grudnia.

(PAT) Prasa angielska najwyraźniej ignoruje nieoficjalną zapowiedź wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Wczorajsza prasa ograniczyła się do paru pogłosek, powtórzonych przeważnie za prasą francuską, ale żaden z poważnych dzienników angielskich nie poświęcił tej sprawie własnego komentarza redakcyjnego. Dziś znów w dziennikach an-

gielskich nie zamieszczono żadnych artykułów na ten temat.

„Times“ w depeszy z Rzymu wyraża jedynie opinie, że trudno uwierzyć, aby przygotowanie do nadania sprawie wystąpienia tak wielkiego rozgłosu było czynione, gdyby chodziło jedynie o oznajmienie wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, albowiem dla większości narodu włoskiego decyzja ta nie oznacza

różnicy w stanowisku, zajmowanym przez Włochy wobec reszty świata.

„Daily Telegraph“ w depeszy z Berlina twierdzi, że Niemcy wołałyby, aby Włochy pozostały w Lidze w obecnej bezczynnej roli, bo ułatwiłoby to ewentualny powrót Niemiec do Genewy, gdyby żądania Hitlera uległy zaspokojeniu. Dziennik wyraża przypuszczenie, że krok Hitlera spowodowany jest poniekąd wizytą lorda Halliixa, rozmowami francusko-angielskimi i spotkaniem min. Delbosa z Neurathem. Mussolini pragnie — twierdzi korespondent berliński „Daily Telegraph“ — zablokować w ten sposób wszelką samodzielną drogę powrotu Niemiec do Genewy.

Poza tymi dwoma depeszami nie ma w prasie londyńskiej w ogóle wzmianki o zapowiedzianym kroku Mussoliniego. Obojętnością ta jest b. znamienne i odpowiada stanowisku, zajmowanemu naogół w sferach urzędowych.

Zatarg w adwokaturze

rozpatrzy specjalnie powołana komisja

Warszawa, 11 grudnia.

Naczelne władze palestry ukonstytuowały specjalną komisję, która ma rozpatrzyć zatarg, jaki powstał w stołecznej palestrze w wyniku ostatnich wyborów i złożenia mandatów przez kilku członków warszawskiej rady adwokat-

kiej, należących do Związku Adwokatów Polskich.

Do komisji weszli adwokaci, należący wyłącznie do takich rad adwokatów, które nie są objęte zatargiem wyborczym.

Zjazd konserwatystów odbędzie się dziś w Warszawie

Warszawa, 11 grudnia.
W niedzielę dnia 12 b. m. odbędzie się w Warszawie po raz pierwszy od kilku lat walny zjazd przedstawicieli politycznych ugrupowań konserwatywnych. Zjazd, który ma obradować pod przewodnictwem senatora ks. Janusza Radziwiłła, zapowiada się ciekawie ze względu na starcia jakie ostatnio wynikły w odłamie zachowawczym, na tle ostatnich wydarzeń politycznych.

Umorzenie spraw podatkowych

ks. Pszczyńskiego

Warszawa, 11 grudnia.
Donoszą z Katowic, że w rezultacie długotrwałych pertraktacji ostatecznie doszło do załatwienia znanej sprawy podatkowej ks. v. Pless. Wszelkie procesy sądowe, wynikłe na tym tle, zostały umorzone. Sprawy ks. v. Pless prowadziła kancelaria adwokacka mec. Paschalskiego.

Lotnik francuski Codos przeleciał 25 tysięcy kilometrów

Paryż, 11 grudnia.
(PAT) Na lotnisku Le Bourget wylądował samolot „Chef Pilote Guerrero”, na którym lotnik Codos przeleciał 25 tysięcy kilometrów do Ameryki Południowej i z powrotem.

Baldur von Schirach jedzie do Rumunii

Stambuł, 11 grudnia.
(PAT) Przewódca młodzieży Rzeszy, Baldur von Schirach, przybył wczoraj wieczorem wraz z otoczeniem do Stambułu. Dziś w południe Baldur von Schirach wyjedzie do Bukaresztu.

Statek amerykański z 600 pasażerami osiadł na mieliźnie

Nowy Jork, 11 grudnia.
(PAT) Amerykański statek „Prezydent Hoover”, na którego pokładzie znajdowało się 400 członków załogi i 600 pasażerów, osiadł na mieliźnie na południowy wschód od Foromzy, w okolicy wyspy Hoishoto. Pasażerom udało się wysiąść na ląd. „Prezydentowi Hooverowi” pośpieszyły z pomocą 4 statki amerykańskie i jeden niemiecki.

UWAGA!!!

Prosimy uważnie przeczytać. —

Powszechnie przyjęło się u nas (w Łodzi), że w dużym i elegancko urządzonej sklepie, a zwłaszcza sklepie położonym przy ulicy Piotrkowskiej, wszystko musi być drogie. Jest to jednak pojęcie bardzo mylne, gdyż duża firma zakupując wielkie ilości prowadzonych artykułów wprost ze źródła — od wytwórcy — nabywa taniej i przy dużych obrotach również tanio sprzedaje.

Dla tego też prosimy przekonać się, że w firmie

ELEKTRODOM

Piotrkowska 115 telefon 134-42

Nabyć można **solidne**, wszelkiego rodzaju artykuły elektrotechniczne i radiowe, na długoterminowe raty, po cenach konkurencyjnie niskich, a mianowicie:

Żyrandole , już	od	zł. 13.50
Lampy biurkowe	„	15.30
Lampki na stoliki nocne	„	6.15
Żarówki na 120 i 220 volt	„	— .60
Żelazka	„	10.50
(Na raty: miesięcznie po	zł. 1.— i 1.50)	
Radioodbiorniki	od	zł. 160.—
Odkurzacze	„	200.—
Elektryczne kuchenki	„	14.85
„ czajniki	„	21.15
„ garneczki	„	17.10
„ piecyki	„	30.—
„ grzałki do zagotowania wody	„	4.95
„ kolby (lutownice)	„	6.30
		i t. p.

Poza tym zaopatrzyliśmy nasz sklep, z uwagi na nadchodzące święta, w wielki wybór wszelkiego rodzaju artykułów elektrycznych, wchodzących w zakres gospodarstwa domowego, wielki wybór żyrandoli i lamp stylowych i nowoczesnych, oraz wszelkie typy radioodbiorników firm: Philips — Elektrit — Telefunken — Capello — i innych. Również posiadamy duży wybór elektrycznych świeczek choinkowych.

Prosimy odwiedzać nasz sklep.

Oglądanie nie obowiązuje do kupna.

Towar solidny — Ceny niskie
Sprzedaż na raty

Marsz. Śmigły-Rydz na Zamku

Warszawa, 11 grudnia.
(PAT) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydzę.

Nowa lista pozbawionych obywatelstwa Rzeszy

Berlin, 12 grudnia.
(PAT) Nowa lista pozbawionych obywatelstwa Rzeszy, ogłoszona dziś przez „Reichsanzeiger”, zawiera 25 nazwisk. Pozbawienie obywatelstwa rozciąga się również na szereg krewnych wymienionych w liście osób. Wśród pozbawionych obywatelstwa znajduje się niejaka Stanisława Toefke Hahmer, urodzona w Grodzieńszczyźnie.

Ruch strajkowy w Czechosłowacji

Praga, 11 grudnia.
(PAT) Ruch strajkowy w Czechosłowacji wzmagają się coraz bardziej. Ostatnio demonstrowali pomocnicy handlowi w liczbie 1500 osób, żądając podwyżki płac i grożąc strajkiem. W miejscowości Galanta robotnicy rolni rozpoczęli strajk. Również w Brnie toczą się rokowania o płace 30.000 robotników leśnych. Ponieważ właściciele lasów odrzucili żądanie robotników, sytuacja jest naprężona i socjalistyczni posłowie zagrozili strajkiem.

Wielkie manewry armii amerykańskiej

Nowy Jork 12 grudnia.
(PAT) „New York Times” donosi, że na wiosnę przyszłego roku marynarka amerykańska zamierza urządzić we wschodniej części Oceanu Spokojnego największe manewry morskie w dziejach Ameryki. W manewrach tych ma wziąć udział 175 okrętów wojennych, 500 samolotów i około 60 tys. ludzi.

Angielski samolot bombowy rozbił się

Londyn, 12 grudnia.
(PAT) Dziś z rana rozbił się w Weymouth brytyjski samolot bombardujący. Załoga poniosła śmierć na miejscu. Jest to 89-ta katastrofa brytyjskiego samolotu wojennego w ciągu roku. W katastrofach tych zginęło ogółem 145 ludzi.

Garaż zawalił się grzebiąc 20 osób

Królewiec, 12 grudnia.
(PAT) Donoszą z Kowna, że doszło tam dziś do wielkiej katastrofy budowlanej. Będący już na ukończeniu wielopiętrowy miejski garaż samochodowy zawalił się. Z gruzów wydobyto dotychczas 4 zabitych i 16 rannych.

Zdarzenia i ludzie

Światowa zmowa nafciarzy

Rodzi się najpotężniejszy kartel na świecie

Królowie nafty mają swoje kłopoty, i to wcale nie najmniejsze. Posiadając w swym ręku najbardziej dziś poszukiwany produkt ziemi, dysponują wprawdzie wielką potęgą techniczną, ekonomiczną i polityczną nawet, ale to nie ratuje ich bynajmniej od zmartwień i trosk dnia codziennego.

Nafta jest dziś krwią życia ekonomicznego. Cała nieomal nowsza flota handlowa świata porusza się przy pomocy motorów ropnych. Ruch samochodowy opiera się na konsumpcji benzyny. Lotnictwo również. W przemyśle zastosowanie motorów Diesla jest wszechstronne. Wojny nie można żadną miarą prowadzić bez nafty, skoro wszystkie armie świata są w wysokim stopniu zmotoryzowane. Gdyby królowie nafty byli w stanie odmówić państwom, mającym chętkę do wojny, dostawy nafty i produktów naftowych, wojna byłaby zlikwidowana... Tak wielka jest potęga, którą dysponują ci posiadacze kopalni ropy. Mimo to panują wśród nich nastroje raczej przygnębione...

Gdy Rockefeller przed laty kilkadziesiąt latami opanował prawie całą produkcję naftową Stanów Zjednoczonych, był on królem rynku i dyktował ceny. Na tym faktycznym monopolu też zbudował swój olbrzymi majątek. Wówczas produkowali naftę jeszcze tylko Rosjanie, i to w niewielkich ilościach. Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Stany dysponują obecnie nie większą kwotą, niż 60 proc. całej produkcji światowej ropy. Reszta przypada na Amerykę Południową, Europę, Azję i Oceanie. Obok Standard Oil stoi potężny konkurent w postaci Royal Dutch, na czele z miliardern Deterdingiem oraz Anglo-Iranian w Persji, dysponujące jeszcze niezbadanymi ale olbrzymimi bogactwami naftowymi. Sowiety zainwestowały kolosalne sumy w swe kopalnie nafty i dziś odgrywają w tej produkcji dużą rolę. Nie trzeba również lekceważyć ropy rumuńskiej. Krótko mówiąc, mimo olbrzymiego zapotrzebowania, więcej się produkuje, niż zużywa... I ceny spadała.

Naigorsze jednak dla królów nafto-

wych jest to, że konkurują oni między sobą.

Nic dziwnego, że w okresie, kiedy na całym świecie tworzą się kartele, i królowie nafty postanowili naradzić się nad sytuacją i znaleźć jakieś wyjście... kartelowe. Właśnie w New Yorku odbywała się taka konferencja trzech potęg światowych w dziedzinie nafty. Być może, że dojdą do porozumienia. Ale na tym nie kończą się ich kłopoty. Chodzi o to, że Rosja nie chce wstąpić do międzynarodowego kartelu. Jakoś niewygodnie jej. Nie na ręce siadać do stołu z rekinami największego kapitału i umawiać się, jak podnieść rentę kapitalistyczną z kopalni... Ale i na to znajdzie się rada. To, co Rosja konsumuje wewnątrz nikt przecież nie obchodzi. Nie trzeba tylko aby eksportowała po takich cenach. A więc najprościej zrobić z nią interes i uzyskać monopol na wywóz nafty rosyjskiej. Wtedy będzie można nadwyżkami rosyjskimi dysponować tak, jak każdorazowo nakaże sytuacja. Będzie można nawet całą produkcję kupować i tymczasem magazynować ją, nie wypuszczając na rynek, aby nie psuć ceny. Będzie można także zmniejszyć własną produkcję a sprzedawać naftę rosyjską. Nie chodził przecież o to, wiele się wy-

dobędzie... Rosja prawdopodobnie zgodzi się na taki interes. Dewizy wpływać będą zupełnie pewnie, kłopotów nie będzie, a ostatecznie cóż to obchodzi panów z Kremia, jaki użytek robi się z rosyjskiej nafty na szerokim świecie...

Na razie są to jeszcze luźne projekty, tajemnicze niedomówienia, pogłoski. — Nafta, tak samo zresztą, jak i inne dziedziny kartelowe nie lubi oficjalności, wielkich publicznych dyskusji, całego tego blichtru, jakim otacza się dyplomacja. Interesy najlepiej robi się po ciuchtku. Dlatego też nie wiadomo, zupełnie, w jakim stadium znajdują się obecne obrady. Nie wiadomo kiedy, jak i co nagle pewnego dnia królowie nafty podpiszą jakiś świstek papieru, który będzie dochowany o wiele solidniej, aniżeli wszystkie traktaty pokolowe. Na mocy tej umowy olbrzymia potęga, jakby nowe mocarstwo narodzi się na ziemi. I będzie rządzić z ukrycia i w wielkiej tajemnicy, a ludzkość ani się spostrzeże, gdy znajdzie się we władzy nieudzielnego mocarza.

Nie tylko dlatego, że więcej będzie płacić za naftę, benzynę i smary, ale że i polityka będzie z musu wedrować często tymi ścieżkami, które wskaże im wielki światowy trust naftowy...

G. L.

Proces o zajścia w Przytyku Marzenia gwiazdkowe spełni

znajdzie się znowu przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 11 grudnia. Sprawa o słynne zajścia w miasteczku Przytyk, pow. radomskiego, znajdzie się dnia 17 stycznia 1938 r. po raz piąty na wokandzie sądowej. Izba Kar na Sąd Najwyższego rozpatrywać będzie mianowicie w tym dniu drugą z kolei skargę kasacyjną wniesioną przez trzech czolowych skazanych, a mianowicie: Leski, Frydmana i Kirszenwaj-

ga, którym wymierzono karę do 7 lat więzienia.

Równocześnie znajdzie się w Sądzie Najwyższym wniosek o rewizję procesu oskarżonego Szulima Leski. Wniosek ten opiera się na matematycznych obliczeniach skutku strzałów, które miały spowodować śmierć ś. p. Wieśniaka.

Sprawa przytycka obejmuje już obecnie 12 tomów akt i dokumentów.

Zima! Śnieg! Za niespełna dwa tygodnie Boże Narodzenie! Zbliżają się najpiękniejsze, najradośniejsze święta w roku. W sklepach zaczął się charakterystyczny ruch przedświąteczny, rozmyśla się już nad podarkami dla naszych najbliższych i najmiłszych.

Wśród wielu podarków najpopularniejszym będzie w tym roku nowa książeczka premiowana V-tej serii, wprowadzona niedawno przez P.K.O. Posiada ona specjalne zalety, dzięki którym nadaje się najlepiej na gwiazdkowe prezenty. Wierzmy, że Gwiazdka przyniesie nam szczęście, składamy sobie życzenia, a książeczka premiowa właśnie może je spełnić.

Co 3 miesiące bowiem P.K.O. losuje między posiadaczy książeczek kilkudziesięciu i kilkuset złotych premie, pozwalając urzeczywistnić wiele marzeń, snuty przy wigilijnym drzewku. Niezależnie zaś od premii, drogą drobnych wkładek miesięcznych przez 114 miesięcy urosnie kapitał 600 złotych, jaki wypłaci nam P.K.O. po upływie tego czasu.

Dla wyrobienia książeczki premiowanej na nazwisko, wskazane przez nas w zgłoszeniu o książeczce, wpłacamy 5 złotych, jako pierwiastek wkładki. Dalsze wkładki właściciel książeczki wpłaca co miesiąc, ale możemy, dla podniesienia

wartość prezentu, wnieść od razu kilka, czy kilkanaście wkładek z góry, pod warunkiem, że dokonamy wpłaty w Centrali lub w jednym z Oddziałów P. K. O.

Książeczka premiowa P. K. O. V serii jest podarkiem dostępnym dla wszystkich. Każdy może ją przygotować na prezent i każdemu można ją ofiarować.

Książeczka premiowana nadaje się szczególnie jako podarek dla młodzieży. Miesięczne wpłacanie 5-cio złotych wkładki ma znaczenie wychowawcze: przyzwyczajają do systematycznego oszczędzania, a nadzieja premii jest zachętą do wytrwania w oszczędności.

Nakoniec, gdy książeczka premiowana V-tej serii przynosi tyle korzyści, przygotowując podarki dla innych, pamiętajmy i o samych sobie. Od szczególnego dnia Gwiazdki rozpoczniemy zbieranie kapitału i dzięki miesięcznej 5-cio złotych wkładce włączmy się do kręgu tych, pomiędzy których syplą się losowane co 3 miesiące premie. Co 3 miesiące mamy poważne szanse zdobycia premii, a po 114 miesiącach otrzymujemy 600 złotych, lub nawet 1.000, jeżeli los przyzna nam ostatnią specjalną premię (400 zł.) jako nagrodę za wytrwałość w oszczędzaniu.

Karo-Franck
nowa praprawa do kawy w praktycznych
kostkach - doskonała jakość - zawsze
równomierna dawka.



Karo-Franck

Bojówki oenerowskie na wyższych uczelniach napadają na studentów-Zydów. — Wznowienie wykładów na politechnice lwowskiej. — Dwaj studenci żydzi pobici

Warszawa, 11 grudnia.

W dniu dzisiejszym rektor Szkoły Głównej Handlowej, J. M. p. prof. Makowski, przyjął delegację studentów Żydów na specjalnej audiencji. Delegacja przedstawiła szczegółowo wypadki czwartkowych zajęć, z podaniem nazwisk pobitych Żydów, jako też i nazwisk sprawców napadów.

Żydzi prosili p. rektora, ażeby im zagwarantował bezpieczeństwo na uczelni i umożliwił normalne odbywanie studiów.

P. rektor oświadczył, że w tych warunkach, jakie się obecnie wytworzyły na uczelni, nie może zagwarantować bezpieczeństwa.

Jako szczegół charakterystyczny należy dodać, że delegacji Żydzi pod eskortą woźnych opuścili gmach uczelni, do której nie są wpuszczani.

Warszawa, 11 grudnia.

Dzisiaj odbyło się zebranie żydowskiej młodzieży akademickiej wszystkich wydziałów uczelni.

Na zebraniu tym powzięto rezolucję występującą przeciwko „Dniom bez Żydów”, praktykowanym na uczelniach.

Żydowska młodzież akademicka zwraca uwagę całego ogółu, na bezkarnie grasujące bojówki, które teroryzują życie akademickie na wyższych uczelniach. Rezolucja w końcowej swej części opiewa, iż żydowska młodzież akademicka, świadoma swej roli w walce o równouprawnienie ludności żydowskiej, o demokrację i wolność nauki, odpowie solidarnie na wszelkie próby rugowania jej z uczelni w szczególności zaś na „Dni bez Żydów”.

Warszawa, 11 grudnia.

Dzisiaj na dziedzińcu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego zostali napadnięci przez bojówkarski dwaj studenci Żydzi wydziału prawa, Jerzy Polirsztok i Aaron Nerbel. Ten ostatni został tak ciężko poturbowany, że odwieziono go do szpitala św. Rocha.

Należy dodać, iż studenci z pod znaku ONR utrudnili dzisiaj wejście Żydom do gmachu audytoryjnego, gdzie odbywały się egzaminy poprawkowe prof. Jarry.

Warszawa, 11 grudnia.

W c. elni Politechniki Warszawskiej, gdzie dotychczas wszyscy studenci bez różnicy na wyznanie i narodowość mogli zajmować dowolnie miejsca, wprowadzono obecnie lawki oznaczone literami B i W, przy czym litera W oznacza miejsca dla studentów Żydów Wzajemnej Pomocy.

Warszawa, 11 grudnia.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, iż studenci Żydzi Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu w dalszym ciągu słuchają wykładów stojąc i jak dotychczas, na żadne przeszkody nie natrafiają.

Lwów, 11 grudnia.

Zgodnie z zarządzeniem rektora Józefa, wznowione zostały dziś wykłady na politechnice lwowskiej, przy czym studenci wszechpolscy zajmowali miej-

sca po prawej stronie sali, a Żydzi słuchali wykładów stojąc.

Studenci Żydzi uchwalili nie stosować się do zarządzenia lawkowego rektora Józefa, do którego udała się delegacja, celem wyjaśnienia swego stanowiska.

Rektor oświadczył, że posunięcie to ma charakter porządkowy.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza wykłady są w dalszym ciągu zawieszane. Odbywają się jedynie egzaminy na wydziale humanistycznym.

Towarzystwo Ubezpieczeń VITA-KOTWICA Spółka Akcyjna

podaje do wiadomości, iż biura Oddziału w Łodzi przeniesione zostały z dotychczas zajmowanego lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 118 do nowego lokalu

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ Nr 85.

Kierownik Oddziału w Łodzi
S. CHINKES

Kierownik Oddziału Miejskiego
w Łodzi, W. NIEWIADOMSKI

UCIECZKA POSŁA SOWIECKIEGO W GRECJI

Przedstawiciel dyplomatyczny ZSRR zerwał stosunki ze swym rządem i wyjechał z Aten do Paryża. — List Barmina do Ligi Obrony Praw Człowieka

Kierownik poselstwa sowieckiego w Atenach, Aleksander Barmin, zgłosił dymisję, zerwał stosunki ze swym rządem i wyjechał do Francji.

Barmin wystosował pismo do Ligi Obrony Praw Człowieka, w którym to

piśmie pisze:
„Moskiewskie procesy wywołują we mnie przygnębienie i oburzenie. Nie mogę pogodzić się ze skazaniem starych wodzów rewolucji, pomimo samooskarżeń, których sobie nie szczędził.

najodpowiedniejsza
mąka do ciast



Z PAKIETKICH MEYNOW PAROWYCH
„SPOJNIA”

Pogrzeb ofiar katastrofy „Douglasa”

odbędzie się we wtorek

Warszawa, 11 grudnia.

(PAT) Pogrzeb pilota „Lot” i dowódcy załogi samolotu, który uległ katastrofie w Bułgarii, Tadeusza Dmoszyńskiego, oraz mechanika, Ryszarda Walentukiewicza, odbędzie się we wtorek, dnia 14 b. m. w Warszawie.

Po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nastąpi uroczyste wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Pogrzeb trzeciego członka załogi samolotu, radiooperatora, odbędzie się na cmentarzu w Dolinie, pod Stryjem.

Pogrzeb dra Mieczysława Frejmana odbędzie się w Warszawie na cmentarzu przy Okopowej dnia 14 bm. Wiktor Rakowski będzie pochowany w Wilnie. Trumna ze zwłokami p. Neugrossela, przewieziona została do Karlsbadu, gdzie nastąpi pogrzeb.

Pyjamy
Szałarki
Bonżurki
„AS” Piotrkowska 67

Wypadki ostatnich miesięcy nie pozostawiają miejsca na złudzenia. Pozostawanie nadal w służbie Stallna znaczyłoby dla mnie tyle co zdemoralizować się do ostatnich granic. Musiałbym wziąć na siebie część odpowiedzialności za zbrodnie dzień w dzień popełniane na moim narodzie i moje ojczyźnie. Byłaby to zdrada sprawy Socjalizmu, której poświęciłem całe życie.

Idę za głosem sumienia i zrywam z tym rządem. Zdaję sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie się narażam, oraz wiem, że sam podpisuję na siebie wyrok śmierci. Ale ta świadomość nie może zmienić linii mojego postępowania. Rezygnuję z dobrodziejstwa nietykalności dyplomatycznej i pozostanę jedynie emigrantem politycznym, który oddaje się pod opiekę praw i opinii publicznej kraju, z którego gościnności korzystam.

Pogrzeb Andrzeja Struga

Niezliczone tłumy kroczyły za trumną wielkiego pisarza. —
Zwłoki złożone zostały na cmentarzu wojskowym

WARSZAWA, 11 grudnia.

(PAT) Dzisiejszy pogrzeb s. p. Andrzeja Struga zamienił się we wspaniałą manifestację ku czci wielkiego pisarza i obywatela, bojownika walk o niepodległość.

O godz. 15-ej przed domem, w którym zamieszkiwał wielki pisarz, zamienionym na dom żałoby, poczęły się zbierać delegacje związków literackich, członkowie rady Polskiej Partii Socjalistycznej, socjalistyczne organizacje i delegacje zawodowe, oświatowo-kulturalne, sportowe i młodzieżowe ze sztandarami spowitymi w kir.

Z trybuny okrytej kirem, ustawionej przed domem, przemówił pierwszy wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Alexandrowicz.

Następnie w gorących słowach żegnał Zmarłego w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej prezes C. K. W. Tomasz Arciszewski.

Juliusz Kaden - Bandrowski, zabierając głos w imieniu Polskiej Akademii Literatury, powiedział m. in.:

„Przemienimy w następstwie pokoleń, imiona nasze pograży czas w otchłaniach niepamięci, lecz nie zdoła przenigdy z szeregu mitów polskich usunąć nowych szczytnych postaci, które wprowadził do piśmiennictwa polskiego Andrzej Strug. To Andrzej Strug przywiódł między dawnych skrzydlatych rycerzy Sienkiewicza, między proroków Wyspiańskiego i między ofiarników Żeromskiego tych trzech, szarych a zarazem świetlanych: działacza, robotnika i chłopca, którzy w żołnierstwie cnoty, pracy i poświęcenia przyprowadzili naród aż na sam próg wolności.

Odechodzi od nas człowiek prosty, czuły, kochany — wielkie dzieło zostaje, by się rozrastać pośród pokoleń polskich najczystsza mocą cnoty, pracy i poświęcenia”.

W imieniu towarzyszy zesłania pisarza, który, jak wiadomo, po rewolucji 1905 r. skazany był na 5 lat zesłania do Archangielska, żegnał Zmarłego gen. Mariusz Zaruski, wspominając Strugazesłańca, a następnie Struga-Beliniaka, ulana 1-ej brygady.

Hold wysiłkowi twórcemu Struga złożył w imieniu Zw. Zaw. Literatów Polskich Jan Nepomucen Miller.

W dalszym ciągu hold obywatelskim cnotom zmarłego pisarza składali: w imieniu Komisji Centr. Związków Zawodowych Jan Kwapiński, w imieniu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, którego jednym z założycieli był Strug - Zygmunt Piotrowski.

Przy dźwiękach pieśni żałobnych, odśpiewanych przez chór młodzieży robotniczej poczęł się formować imponujący kondukt żałobny.

Pogrzeb odbył się z honorami woj-

skowymi. Trumnę ustawiono na lawecie armatniej, a poprzedzał ją szwadron honorowy szwoleżerów, a niesiono również krzyż „Virtuti Militari”. Trumnę otoczył oddział straży pożarnej z zapalonymi pochodniami.

Otwierały kondukt delegacje z wieńcami i delegacje sztandarowe. Niesiono wieńiec od Polskiej Akademii Literatury, Pen Clubu, Beliniaków, organizacji literackich i stowarzyszeń i związków socjalistycznych.

W konduście żałobnym kroczyły niezliczone poczty sztandarowe, wśród których znajdowały się sztandary Zw. Legionistów „P. O. W.”, Zw. Rezerwistów, Zw. Byłych Więźniów Politycznych oraz związków i organizacji, delegacji prowincjonalnych socjalistycznych oraz orkiestry wojskowe i robotnicze. Sztandary były spowite w kir. Kirem również przyszyte były latarnie na całej drodze konduktu.

Kondukt pogrzebowy, w którym

wzięło udział razem kilka tysięcy osób ruszył w stronę placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie zatrzymał się na chwilę przed grobem Nieznanego Żołnierza, przed którym płonęły znicze. Następnie zatrzymał się jeszcze na chwilę przed gmachem teatru narodowego, z balkonu którego rozległy się dźwięki marsza żałobnego Chopina w wykonaniu orkiestry miejskiej.

Wzdłuż całej trasy konduktu na ulicach ustawiły się tłumy publiczności, pragnącej złożyć ostatni hołd zmarłemu pisarzowi.

Z Placu Teatralnego kondukt ruszył na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie z honorami wojskowymi trumnę złożono do grobu.

Pogrzeb s. p. Andrzeja Struga odbył się na koszt ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz zarządu m. st. Warszawy. Organizacją jego zajmowała się Polska Partia Socjalistyczna.



Znakomity pisarz polski Andrzej Strug na łożu śmierci.

Strzały na dancingu w Warszawie

33-letni przemysłowiec Jan Cobel ciężko ranny

Warszawa, 11 grudnia.

Nocy wczorajszej lokal dancinowy „Kakadu” w Warszawie był widowiską krwawej awantury. Około godziny 1-ej po północy do dancingu przyszedł przemysłowiec 33-letni Jan Cobel, właściciel fabryki.

Kiedy p. Cobel wchodził na salę, jakiś pijany osobnik podstawił mu nogę. Przemysłowiec upadł. Wywiązała się sprzeczka, podczas której napastnik wy dobył rewolwer i trzykrotnie strzelił do przemysłowca. Jedna z kul zranila p. Cobla w szyję. Sprawcę po-

strzelenia aresztowano, a rannego odwieziono do lecznicy.

Jak się okazało, strzelał student Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, 28-letni Stanisław Grzegorzewski. Stan Cobla jest ciężki.

Handlarz żywym towarem utopiony w morzu

przez swego spółnika? — Zwłoki Kapłańskiego znaleziono w zatoce gdańskiej

Warszawa, 12 grudnia.

Przed miesiącem znaleziono w Zatoce Gdańskiej topielca. W kieszeniach jego nie znaleziono żadnych dokumentów, które by wskazywały nazwisko topielca.

Dopiero bliższe dochodzenie pozwoliło stwierdzić, że topielcem był znany i wielokrotnie notowany handlarz żywym towarem, obywatel argentyński, Józef Kapłański, pochodzący z Wilna. Kapłański, znany w świecie prze-

stępów pod przezwiskiem „Josek przemysłownik”, przybył niedawno do Polski i spotykał się bardzo często ze sutenerem i właścicielem publicznych domów potajemnych niejakim Tajmanem.

Pewnego dnia dowiedzano się, że żona Tajmana, lat 28, znana piękność, została przez Kapłańskiego wprowadzona.

Kapłański miał rzekomo zażądać od Tajmana, ażeby zawarł z nim spółkę, ten jednak odmówił, wobec tego mszcząc się Kapłański zabrał Tajmanowi żonę, z zamiarem sprzedania jej do lupanaru w jednym z miast portowych.

Tajman niezwłocznie zmobilizował swych kolegów i przyjaciół i zarządził pościg.

W jaki sposób i przez kogo został Kapłański zatopiony w morzu ustali niebawem śledztwo. W każdym razie jest rzeczą charakterystyczną, że Tajmana

Gdy płucom tchu brakuje...

a ciężar przysgnęła piersi, to znak, że płuca i drogi oddechowe niedomagają. Kaszel, chrypka, zaflegmienie, nieżyt oskrzeli, duszność — oto dalsze objawy. Ziola magistra Wolskiego prze-

ciw cierpieniom płucnym ze znakiem ochronnym „Pulmosa”, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen lagodzą cierpienia. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Wielka konferencja gospodarcza w Wilnie

z udziałem wiceprem. Kwiatkowskiego i kilku ministrów

Wilno, 11 grudnia.

W związku z konferencją gospodarczą ziem północno-wschodnich — przybyli do Wilna: marszałek senatu Al. Prystor, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, min. rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski, min. przemysłu i handlu — Antoni Roman, min. komunikacji — J. Ulrych, min. opieki społecznej — Marian Zyndram - Kościatkowski, wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, wiceminister przemysłu Rose, wice-

minister opieki społecznej W. Ja-

strzebski, wiceminister komunikacji Julian Piasecki, prezes B. G. K. Roman Górecki, prezes P. K. O. dr. H. Gruber oraz szereg wyższych urzędników resortów gospodarczych. W godzinach porannych przed rozpoczęciem konferencji przybyli dostojnicy oddali Hold Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie. Wiązanki kwiatów na płytcie mauzoleum złożyli: marszałek Senatu Al. Prystor, wicepremier Kwiatkowski oraz prezes P. K. O. Gruber.

ZAKOPANE-FARYS

droga do Białego, tel. 19-38

Znowu otwarty pełno-komfortowy PENSJONAT. Nowoczesne urządzenie. Wszystkie pokoje podłunowe z balkonami, kryte łaźnie z widokiem na góry.

ZARZĄD PENSJONATU „FARYS”
ZOFIA SCHMEIDLER



Polecamy specjalnie: Koniaki V. O. S. i 5 gwiazdek.

Zadać wszędzie! Przedstawiciel: Józef Marciniowski, Łódź, Cegielniana 82, tel. 261-99.

100-osobowe samoloty pasażerskie

dla komunikacji przez Atlantyk

Paryż, 12 grudnia.

(PAT) Prasa paryska donosi, że amerykańskie linie lotnicze „Pan - American Air - Ways” ogłosiły przetarg między 8-miu amerykańskimi fabrykami samolotów na konstrukcję samolotów transatlantycznych, z których każdy ma być zdolny do pomieszczenia 100-tu pasażerów, 16-tu członków załogi i będzie mógł osiągać 440 kilometrów na godzinę. Aparaty te mają być przeznaczone na uruchomienie stałej komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą, tak, aby przelot z Nowego Jorku do Londynu odbywał się w ciągu 14-tu do 15-tu godzin. Pierwsze zamówienie ma objąć 15 tego rodzaju samolotów, które by podjęły służbę z początkiem roku 1941.

Londyn, 11 grudnia.

(PAT) Ofiary katastrofy kolejowej pod Castlebury są obecnie identyfikowane. Zwłoki są tak dalece zniekształcone, iż przeprowadza się identyfikację na podstawie dokumentów osobistych. Dotychczas nie zdołano zidentyfikować 5 mężczyzn i 4 kobiety. Odbrymją większość ofiar stanowią Szkoci. Dotychczas wśród ofiar katastrofy nie znaleziono ani jednego cudzoziemca.

Niezapomniany „Czemp”
WALLACE

BEERY

w swej najnowszej kreacji w filmie p. t.

WIĘZY
MIŁOŚCI

osnutym na tle znanej amerykańskiej powieści Waltera Rubena

STARY
PIJACZYNA

W następnym programie
KINA „EUROPA”



Coraz więcej ersatzów w Niemczech Już produkują mydło z... kawy

Znamy te „rozkosze“ z okresu wojny światowej

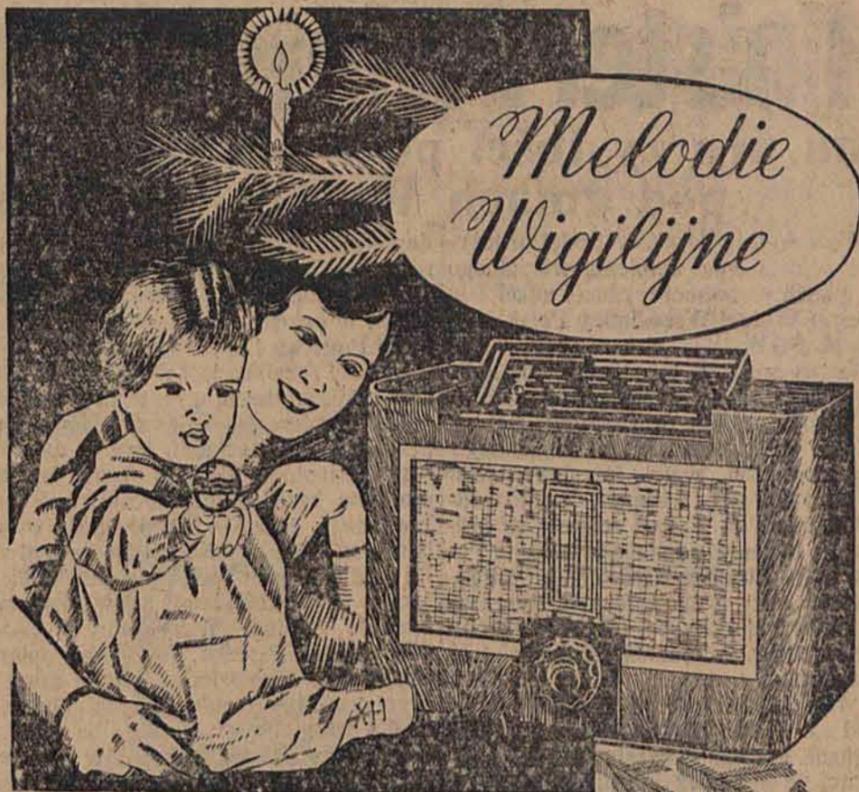
Niemcy sprowadzają co roku duże ilości kawy, w r. 1935 np. 150.000 ton, wartości 120 milionów marek. Kawa, jak dotąd, używana była do właściwego celu: przygotowania napoju. Obecnie, po wprowadzeniu autarkii i gospodarki namiastkowej, zabrano się w Niemczech do baczniejszego badania

kawy, a właściwie fusów po kawie i stwierdzono przy pomocy laboratoriów chemicznych, iż w owych fusach kryje się dużo cennych składników, a więc: tłuszcz, wosk, żywica i celuloza. W kawie surowej znajduje się pono 16% (w stosunku do wagi) tłuszczu.

Taka gratka nie mogła oczywiście pójść na marne i oto obecnie w Berlinie powstaje fabryka chemiczna, która przerabia wyłącznie fusy po kawie. Fabryka ta otrzymuje, co nie jest rzeczą codzienną, swój surowiec darmo, bo fusy po kawie nie są materiałem sprzedażnym i jako odpadki były dotąd wyrzucane. Teraz inaczej. Nowe przedsiębiorstwo zapewniło sobie odbiór fusów we wszystkich większych berlińskich gospodarstwach, omijając na razie prywatne domy. Fusy czerpie się z tym z hotelów, w restauracjach, kawiarniach, barach etc. Zakłady te otrzymują od fabryki mieszczące 20 kilo kubły blaszane, do których zlewa się fusy po kawie. Codziennie odwiedzają swych dostawców ciężarówki fabryczne, zabierając kubły pełne i zostawiając próżne. Dziennie zbiera się w ten sposób około 9 ton fusów.

Przeróbka dostarczonych do fabryki fusów odbywa się przy użyciu benzyny, co pozwala wyciągnąć około 20% (w stosunku do wagi surowca) tłuszczu, wosku i żywicy. Pozostały brunatny proszek zawiera celulozę i jest przerabiany na masę elastyczną dla różnych celów technicznych.

Otrzymane z przeróbki fusów po kawie tłuszcze i olejki używa się przeważnie do wyrobu mydła średniego gatunku. Już obecnie wyliczono, że o ile przeróbka kawy obejmie cały kraj, to otrzymane przy tej przeróbce nowe produkty — wyniosą plus minus połowę ilości zużytego surowca, a więc daby to rocznie około 60.000 ton.



Wiele miłych niespodzianek oczekuje radiostuchaczy w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Przed mikrofonami wystąpią najslawniejsi artyści świata, najlepsze zespoły choralne i orkiestry wszystkich krajów. Radosne i beztrudnie Święta całej rodzinie zapewni luksusowy Philips Super 7-38, który dzięki specjalnym, nigdzie nie spotykanym urządzeniom technicznym umożliwi czysty, pełnowartościowy odbiór każdej żądanej stacji.

PHILIPS

„Seria Symfoniczna 38”

Grypa

zagroza twemu zdrowiu. Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togonal, które są dobrym środkiem przeciwgorączkowym i przeciwbólowym. Gdy więc poczujesz pierwsze dreszcze, nie zwlekaj ani chwili, zążyj natychmiast

Togonal

Imieniny Pani Marszałkowej Piłsudskiej

Z okazji Imienin Pani Marszałkowej Piłsudskiej wysłane zostały następujące depesze:

JW Pani Marszałkowa
Aleksandra Piłsudska

Warszawa.

W imieniu własnym podległych mi władz i urzędów mam zaszczyt złożyć Dostojnej Pani Marszałkowej najserdeczniejsze życzenia imienninowe wraz z wyrazami głębokiego hołdu i oddania
ALEKSANDER HAUKE-NOWAK
Wojewoda Łódzki.

JW Pani Marszałkowa

Aleksandra Piłsudska

Warszawa.

W imieniu grupy regionalnej posłów i senatorów województwa łódzkiego oraz własnym mam zaszczyt prosić Dostojną Panią Marszałkową o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń imienninowych wraz z wyrazami czci, hołdu i oddania

MARIAN WADOWSKI
Poseł na Sejm.

Pani Marszałkowa

Aleksandra Piłsudska

Warszawa.

Czcigodnej i Najukochańszej Pani Marszałkowej w Dniu Imienin dzieci z przedszkola, dziecińców, świetlic i kolonii T-wa „Opieka“ w Łodzi przesyłają życzenia oraz słowa przywiązania i wdzięczności.

Przedszkole z ulicy Św. Jana 4, Dziecińców I z ulicy Unickiej 1. Dziecińców II z ulicy Napiórkowskiego 56. Dziecińców III z ulicy Rokicińskiej 32.

Świetlica z ulicy Wspólnej 5/7, Sędziowskiej 8/10, Limanowskiego 124, Łęczyckiej 23, Podmiejskiej 21 i Królewskiej 3.

Kolonia Wypoczynkowa z Sulmowa.

Zarząd miejski w Łodzi przesłał wczoraj, z okazji imienin P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, depesze z życzeniami dla Dostojnej Solenizantki.

ZAKOPANE „PALACE”

Reprezentacyjny, nowoczesny 50-pokojowy hotel-pensjonat. Apartamenty z łazienkami. Odnowione wnętrza i pokoje. Zarząd — jak dotychczas — E. Lustigowie. Telefon 16-51.

Zakończenie robót publicznych

Przy kanalizacji, wodociągach, regulacji rzek i budowie dróg zatrudnionych było 4200 robotników

Wczoraj oficjalnie zostały zakończone tegoroczne roboty inwestycyjne, prowadzone przez zarząd miejski w Łodzi. Część robotników jednak pozostanie przy pracy na cały okres zimowy. Roboty przy budowie wodociągów, na któ-

re położono obecnie największy nacisk, nie ulegną przerwie.

Budżet nadzwyczajny, obejmujący roboty sezonowe przewidywał w roku bieżącym wydatkowanie na budowę kanalizacji zł. 2.265.630.—, na budowę wo-

dociągów — zł. 3.386.287.—, na regulację rzek — zł. 566.043.—, na drogi i rynki — zł. 2.500.000.— i na rozbudowę parku im. Marszałka Piłsudskiego — złotych 500.000.—.

W ten sposób ułożony program umożliwił zatrudnienie 4200 robotników w ciągu pełnego sezonu, przy 5-dniowym tygodniu pracy. Realizacja tego programu możliwa była tylko w wypadku uzyskania kredytów. Nie uzyskano jednak pełnych kredytów ze źródeł państwowych — Fundusz Pracy dał Łodzi zł. 3.729.500.—, dotacje państwowe — zł. 1.775.500.—, na resztę trzeba było zaciągnąć pożyczkę zagraniczną w kwocie 2 i pół miliona. Obecnie okazuje się, że brak jest jeszcze 1.200.000 złotych. Suma ta będzie prawdopodobnie pokryta przez nową pożyczkę krajową, wziętą dnia zagraniczną.

Na dzień 1 grudnia program robót został wykonany następująco: na kanalizację wydano zł. 1.842.476.44, na wodociągi — zł. 2.418.577.42, na regulację rzek — zł. 529.978.—, na drogi i rynki — zł. 2.130.910.54 i na park ludowy — zł. 507.372.08.

Od 1 grudnia roboty publiczne weszły w swą fazę końcową. W ciągu najbliższych dni zostaną one zakończone całkowicie. Kontynuowanie prac wodociągach zależne jest obecnie już tylko od otrzymania dalszych kredytów. (i)

Dożury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda — 11-go Listopada 86, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel — Kopernika 26, M. Lipiec — Piotrkowska 197 — A. Kowalski — ulica Rzgowska 147.

ABY ZAPEWNIĆ

PRZYSZŁOŚĆ — DZIECIOM
DOBROBYT — RODZINIE
SOBIE — SPOKOJNĄ STAROŚĆ

należy ubezpieczyć się w największym polskim prywatnym towarzystwie ubezpieczeń na życie:

TOWARZYSTWO **VITA-KOTWICA** SPÓŁKA
UBEZPIECZEN AKCYJNA

Posiada: kapitał ubezpieczony około zł. 100.000.000.—, kapitał zakładowy i rezerwo wy ponad zł. 23.000.000.—.

CENTRALA w WARSZAWIE, ul. Jasna 6 (gmach własny)

Placówki i Agentury we wszystkich większych miastach Polski.

Kwesa dla najbiedniejszych dzieci

odbywa się dziś. — Świadczenia na pomoc zimową

Mimo dwukrotnego opublikowania norm świadczeń na Pomoc Zimową — zarówno komitet jak i nasza redakcja zapytywane są od kilku dni, jak przedstawia się ta sprawa w odniesieniu do pracowników i robotników, otrzymujących pensje tygodniowe, a nie miesięczne. Normy świadczeń bowiem zawierają dane tylko co do pensyj miesięcznych.

Jak się dowiadujemy, przy potrącaniach na Pomoc Zimową z pensji tygodniowych stosować należy następującą normę:

Komitet przyjął, iż miesiąc liczy 5 tygodni. Należy więc zarobek tygodniowy pomnożyć każdorazowo przez pięć, sprawdzić następnie jakiemu oprocentowaniu podlega otrzymana kwota mle-

siężna i w ten sposób dokonać potrącenia procentowego z pensji tygodniowej.

★

Dziś rozpoczyna się w Łodzi zbiórka publiczna na rzecz najbiedniejszych dzieci. Zbiórka ta niewątpliwie da duże rezultaty, biorąc pod uwagę konieczność specjalnego zaopiekowania się biednymi dziećmi, które wymagają znacznie troskliwszej pieczy, aniżeli dorośli.

W związku bieżącego tygodnia zbiórka przeprowadzona będzie w lokalach zamkniętych, t. j. kawiarniach, restauracjach, biurach, sklepach i t. d., zaś w dniu 19 b. m. odbędzie się zbiórka uliczna. (i)

Minister Świętosławski w Łodzi

na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Wolnej Wszechnicy w Łodzi

Wczoraj odbyła się w Łodzi uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach pierwszej wyższej uczelni w Łodzi — Wolnej Wszechnicy Polskiej — przy ul. POW.

Na uroczystości tę przybył do Łodzi p. minister WR i OP, prof. Świętosławski, powitany przez p. wojewodę Hauke-Nowaka i J. E. Ks. Biskupa Jasińskiego. W uroczystości wzięli również udział dowódca OK gen. Langner, prez. Godlewski, nac. dr. Wrona, starosta dr. Mostowski, wiceprezycenci Kozłowski i Paćczek, insp. Elzesser-Niedzielski, przedstawiciele sfer gospodarczych, dyrektorzy Bajera i Berkowicz, inspektor szkolny Komander, młodzież akademicka ze sztandarem i t. d.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał J. E. Ks. Biskup Jasiński, który wygłosił następnie przemówienie, podnosząc, że młodzież pożąda wiedzy, a przepojona patriotyzmem i tradycją wiarę przodków, budować będzie zręby mocarnej Polski. Zwracając się następnie do młodzieży akademickiej J. E. Ks. Biskup dodał:

— Nie to, co tu zbudują, lecz to, co wy zbudujecie, będzie miernikiem pracy uczelni, której fundamenty obecnie poświęcamy.

Z kolei J. M. rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, Vieweger, odczytał następujący

akt erekcyjny

„Działo się w mieście wojewódzkim Łodzi, dnia 11 grudnia 1937 roku, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej był Prof. Dr. Ignacy Mościcki, generalnym inspektorem Sił Zbrojnych Marszałek Edward Smigły-Rydz, prezesem rady ministrów gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski, wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak, biskupem diecezji łódzkiej J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, dowódcą okręgu korpusu gen. Władysław Langner, prezydentem miasta wojewódzkiego Łodzi, Mikołaj Godlewski.

Podpisani stawili się na plac oznaczony numerem hipotecznym 2958 przy ul. POW, w celu założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu, mieścić mającego sale wykładowe, seminaria i pracownie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Po poświęceniu kamienia węgielnego dokonał J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, akt erekcyjny odczytał J. M. Rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, prof. dr. Teodor Vieweger. Dokument niniejszy na wieczystą rzecz pamiątkę postanowiono wmurować w węgiel wznoszonego gmachu, dając tym wyraz nadziei, że Wolna Wszechnica Polska w dalszym swym trwaniu w Łodzi spełniać będzie swą szczytną misję szerzenia wiedzy i kultu twórczości naukowej. Łącząc w swej działalności hasła wychowania obywatelskiego, przekazane w spuściznie przez Pierwszego Jej Członka Honorowego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, z hasłem zawartym w godle wszechnicy „Ex Interis libertas”, w dniu oznaczonym członkami senatu Wolnej Wszechnicy Polskiej byli rektor prof. dr. Teodor Vieweger, prorektorem prof. Stefan Dziewulski, dziekanem wydziału nauk matematyczno-przyrodniczych prof. dr. Tadeusz Wolski, dziekanem wydziału nauk humanistycznych prof. Henryk Paszkiewicz, dziekanem wydziału prawa i nauk ekonomiczno-społecznych prof. Hipolit Gilwic, dziekanem wydziału pedagogicznego prof. dr. Wiktor Wąsik, sekretarzem senatu prof. dr. Aleksander Lawrynowicz, Gmach projektował inż. Wacław Kłyszowski, inż. Jerzy Mokrzyński i inż. Eugeniusz Wierzbicki”.

Mowa p. ministra Świętosławskiego

Następnie zabrał głos p. minister profesor Wojciech Świętosławski:

— Gdy przemawiam podczas tej uroczystości, pragnę przypomnieć wyjątkową żywotność Łodzi, która pierwsza położyła najmocniejsze podwaliny pod bu-

dowę szkolnictwa, wprowadzając w murach swych pierwszy przymusowy obowiązek nauczania, obowiązek, który został w całości zrealizowany ku pożytkowi Państwa i społeczeństwa. Na terenie Łodzi rozsiąta jest również poważna sieć szkół średnich, a rzucana przed laty myśl utworzenia w Łodzi, tej stolicy przemysłu, politechniki, jest w dalszym ciągu aktualna. Narazie brak jeszcze środków, brak pomocy technicznej, wierzę jednak, że może już niedługo święcić będziemy uroczystość kładzenia podwalin pod budowę gmachu politechniki w Łodzi. Dziś kładziemy podwaliny pod budowę Wolnej Wszechnicy Polskiej, pod budowę gmachu, który oby najprędzej został wzniesiony. Z tego gmachu wychodzą będą kadry przyszłych twórców i dzielnych obywateli. Ta uczelnia przysporzy Polsce fachowców w wielu dziedzinach pracy. W imieniu rządu przyrzekam opiekę tej jedynej dotąd w Łodzi wyższej uczelni.

Następnie p. minister zamurował akt erekcyjny. Kolejno podmurowywali cegły wszyscy uczestnicy uroczystości. W

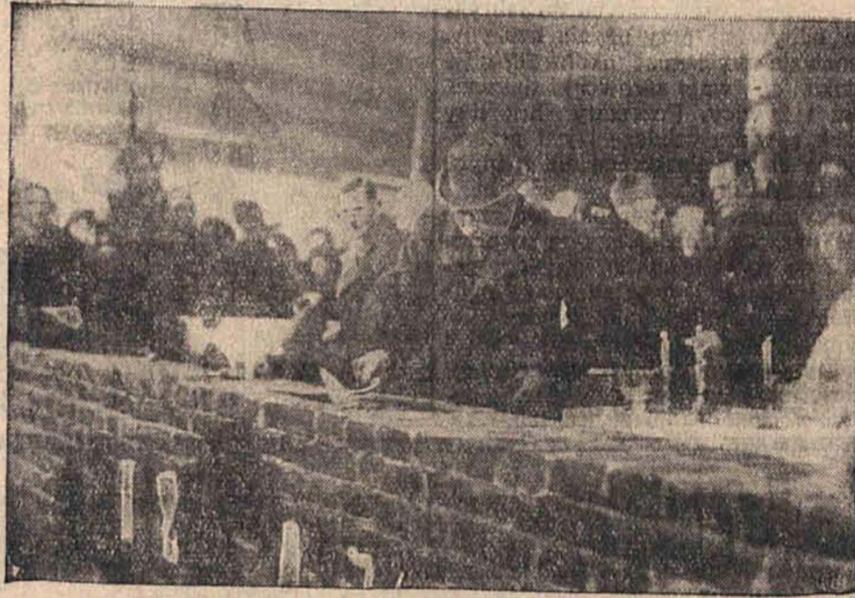
czasie tego słuchacze Wolnej Wszechnicy odśpiewali hymn „Gaude Mater Polonia”.

W końcu zabrał głos

prez. Godlewski

— Łódź niejednokrotnie podejmowała zabiegi w kierunku uzyskania własnego wyższego zakładu naukowego. Już w roku 1870 starano się o otwarcie w Łodzi politechniki. Rząd rosyjski otworzył ją też istotnie, ale nie w Łodzi, lecz w Rydze. Pamiętam entuzjazm, z jakim powitano w roku 1928 fakt otwarcia filii wszechnicy warszawskiej. Ten sam entuzjazm towarzyszy również obecnie, gdy dźwigają się mury własnego gmachu uczelni. Samorząd łódzki do zagadnień oświaty przywiązuje wielką wagę. Dlatego też ofiarował plac pod budowę gmachu, w którym mieścić się mają sale wykładowe i pracownie wyższej uczelni.

Na tym uroczystości została zakończona. W godzinach popołudniowych p. minister Świętosławski powrócił do Warszawy. (s).



Minister WR i OP wmurowuje akt erekcyjny w fundamenty gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi.

Wręczenie nagrody p. Miecz. Białkowskiemu laureatowi Polskiego Radia, łódzkiemu robotnikowi, który jest abonentem Nr. 800.001

W dniu wczorajszym w Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia odbyła się skromna, lecz o silnym wyrazie uroczystość wręczenia nagrody robotnikowi łódzkiemu Mieczysławowi Białkowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Okopowej nr. 131. Robotnik Białkowski zosłał nagrodzony dzięki temu, że znalazł się w gronie abonentów Polskiego Radia, którzy zarejestrowani zostali w albumie o-bok 800.000 radiosłuchacza. P. Białkowski jest 800.001 radiosłuchaczem i zarejestrował się jako pierwszy abonent z po-śród tych, którzy dążyć będą do zwiększenia liczby radiosłuchaczy do 900.000. W tej chwili Rozgłosnia Łódzka gości w swym studio jednego z robotników łódz-kich, a mianowicie p. Mieczysława Biał-kowski, który został nagrodzony książeczką oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi z wkładem 100 złotych.

W tym pozornym przypadku jest wielka sprawiedliwość. Nagroda bowiem przypadła nie tylko radioabonentowi łódzkiemu, lecz i robotnikowi, a więc przedstawicielowi 70 proc. miesz-kańców i pracowników Łodzi, którym Rozgłosnia pragnie przede wszystkim służyć i dla których się rozbudowuje.

Poza tym fakt, że nagroda przypadła robotnikowi świadczy jeszcze o tym, że Łódź się coraz intensywniej radiofonizuje i że czynny udział w tej radiofonizacji biorą robotnicy.

Niedawno Łódź liczyła 30 tysięcy radiosłuchaczy. Stan ten na - listopada u-legł dalszej zmianie i na 1 grudnia br. Łódź liczy przeszło 37 tysięcy radiosłu-chaczy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wśród radiosłuchaczy są w przytłaczają-cej większości robotnicy i pracownicy — to musimy dojść do przekonania, że wła-

śnie w tej ubogiej Łodzi okazuje się naj-większe zainteresowanie i zrozumienie dla radiofonii.

Po wręczeniu nagrody z życzeniem, aby owe 100 zł. rozrosło się do wieluset tysięcy przed mikrofonem łódzkim za-brał głos Mieczysław Białkowski.

Mówił głosem wzruszonym, że radiem zainteresował się jeszcze w wojsku, słuchając audycji w świetlicy. Później ciągle myślał o radio.

— Oszczędzałem — mówi robotnik Białkowski — i wreszcie kupiłem detek-tor, bo na głośnik nie starczyło pienięd-zy. Najgorsze to, że straciłem robotę, teraz mam dużo czasu, więc ciągle słu-cham radia. Jeszcze zanim założyłem de-tekter posiadałem na pocztę i zapisałem się na abonenta, z tą nadzieją, że 1 zł. miesięcznie będą mógł opłacać z za-pomogi, którą otrzymuję. A później za-zyłem sobie radio. I bardzo się w domu wszyscy ucieszyli.

A co się panu w radio najlepiej po-doba? — pada pytanie.

— Najlepiej to audycje żołnierskie, których słuchałem zawsze w wojsku później muzyka, różne podwieczorki przy mikrofonie. Audycje dla P... z zagranicy są bardzo ładne, a poza tym koncert życzeń i różne słuchowiska — kończy nagrodzony robotnik Mieczys-ław Białkowski.

KEFIR I SMIETANKA
K. SIGALINA
Codziennie świeże z Warszawy.
Informacje: telef. 238-64; 266-64.
Znadać w aptekach i sklepach spożywczych

Katastrofalna sytuacja Łódzkiego Domu Starców

Zarząd Łódzkiego Domu Starców (ul. Pomorska) komunikuje nam o wręcz katastrofalnej sytuacji, w jakiej znalazła się ta znana z chlubnej działalności instytucja filantropijna.

W Domu Starców znajduje schronienie 250 pensjonariuszy. Obecnie stan finansów w instytucji jest tego rodzaju, że nie tylko nie można wykonać niezbędnych inwestycji, ale brak na pierwsze codzienne potrzeby i nad starcami zawiśla groźba zmniejszenia udzielanej im pomocy, a nawet zwolnienia niektórych, zdawna korzystających ze świadczeń Towarzystwa mieszkańców domu przy ul. Pomorskiej.

Zarząd Domu Starców zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich ludzi dobrej woli i prosi o pomoc w tych ciężkich chwilach. Nie wolno dopuścić do tego, by choć jeden z bezdomnych starców musiał opuścić swe obecne mieszkanie i by znalazł się na ulicy.

Akces na członków, wszelkie dary i zapisy przyjmuje sekretariat towarzystwa.

PRZEZIĘBIENIU
GRYPIE
KATARZE
TRANSPIRAL
10 TABLETEK 90 GROSZY „SYNERGA” WARSZAWA

Mylna Informacja

W jednym z pism ukazała się wczoraj informacja, wymieniająca m. in. niejakiego H. Bornsteina, jako reportera są-dowego „Republiki”.

Informacja ta nie jest zgodna z prawdą, bowiem p. Bornstein współpracownikiem „Republiki” nie jest i nigdy nie był. Pismo nasze deleguje na poważniejsze rozprawy swego stałego współpracownika i ze sprawozdań sądowych p. Bornsteina nie korzysta.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie do-

świadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają za stosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skl. apt.

ODMROZENIE
ORYGINALNA MASC MROZOL (ROBOTNIK)
NAPRAWIA PRZY ODMROZENIACH I PAZ

ŻALE I SKARGI INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

W wielu biurach i przedsiębiorstwach nie jest przestrzegany 8-godzinny dzień pracy. — Pensje pracowników umysłowych są katastroficznie niskie. — Zadowoleni są tylko reprezentanci zasady „Kraft durch Freude”

Wczoraj odbyła się, pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego, kwartalna konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych, działających na terenie Łodzi. Konferencja dała bardzo dużo

wentów szkół techniczno-przemysłowych.

Przemawiali również przedstawiciele związku majstrów przemysłu włókienniczego. Są to pracownicy, którzy pełnią obowiązki kierowników fabryk. I oni skarżyli się, że w stosunku do nich nie ma zastosowania ustawa o 8-godzinnym dniu pracy. Tymczasem ich kierownictwo jest tylko formalne, a nie faktyczne. Nie otrzymują oni przeważnie urlopów, a gdy otrzymują, muszą je później „odrabiać”. Pracodawcy używają ich jako narzędzia rozprawy z robotnikami, w rezultacie cała niechęć ze strony robotników kieruje się w ich stronę.

Poważne skargi złożyli z kolei przedstawiciele związku zawodowego nauczycieli szkół żydowskich. Skarżyli się na wycisk i głodowe pensje. Za 24 godziny wykładów otrzymują oni miesięcznie 70 zł. brutto, a przeważnie nie wypłaca się im jeszcze pensji w czasie miesięcy wakacyjnych. Domagali się oni zmuszenia właścicieli szkół do zawarcia z nimi układu zbiorowego.

Przedstawiciele ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KSIĘGOWYCH również podkreślili sprawę łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Ta skarga była zresztą powszechna. Zwrócili oni uwa-

mi. Ich pensje wynoszą bowiem po 20—30 zł. miesięcznie. Urlopów nie otrzymują nigdy.

W dalszym ciągu przemawiali przed

byli przedstawiciele związku, gdyż zastraszonego pracownika będzie się obawiał powiedzieć prawdę.

Następnie skarżono się na plagę fik-



a nawet obowiązkiem przy nabywaniu środka leczniczego sprawdzać pochodzenie, gdyż nie każda biała tabletką jest

ASPIRINA

Oryginalna Aspirina ma znak krzyża „Bayera”

ciekawego materiału, poruszone bowiem zostały wszystkie

krzywdy i żale inteligencji pracującej. Na wstępie wytoczyli swe skargi przedstawiciele Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Skarżyli się oni na nieprawdopodobnie niskie płace, jakie otrzymuje większość pracowników umysłowych w Łodzi, 30 proc. pracowników umysłowych w Łodzi zarabia poniżej minimum utrzymania.

Następnie podnoszono, że nie jest z reguły przestrzegany czas pracy i że pod tym względem inspekcja pracy ma wiele jeszcze do zrobienia. Częste kontrole przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych niewątpliwie uzdrowiłyby w znacznym stopniu te stosunki.

Nowa ustawa o układach zbiorowych, zdaniem PRZEDSTAWICIELI UNII, nie dała żadnych zgoda korzyści pracownikom umysłowym, ponieważ nie wprowadziła przymusu zawierania umów. Przykre doświadczenie mieli również pracownicy umysłowi, jeśli chodzi o to dobrodziejstwo, jakim jest możliwość nadania prawa powszechności układom zbiorowym. Gdy po dłuższej akcji siedem banków podpisało umowę zbiorową — układowi temu, mimo starań pracowników, nie nadano prawa powszechności.

Skarżono się również na niedostateczną obsługę inspekcji pracy i podkreślano, że jest rzeczą konieczną, aby mianowany został etatowy, płatny asystent inspekcyjny do spraw pracowników umysłowych.

Do projektu rządowego wprowadzenia tymczasowych rad przy ubezpieczalni społecznej, jako przejściową formę przywrócenia samorządu, przedstawiciele Unii ustosunkowali się pozytywnie. W końcu położyli oni nacisk na konieczność powołania do życia Izby Pracy, skarżąc się, że nie wiadomo z jakich powodów projekt ustawy o powołaniu tych izb, który był już bliski realizacji, powędrował pod sukno. Sprawa ta jest tym bardziej ważna, ponieważ Izba Pracy w dużej mierze przyczynia się do uzdrowienia stosunków na rynku pracy, zwłaszcza w odniesieniu do pracowników umysłowych.

Następnie zabrali głos PRZEDSTAWICIELE ZWIĄZKU MAJSTRÓW FABRYCZNYCH, podnosząc, że wszelkie orzeczenia arbitrażowe, dotyczące majstrów, nie są z reguły honorowane przez przemysłowców. Skarżyli się oni również, że w stosunku do majstrów fabrycznych nie jest przestrzegana zasada 8-godzinnego dnia pracy, że angażowane są nowe siły, z nieodpowiednich elementów, a z wyeliminowaniem abso-

gę, że w Łodzi istnieją biura rewizyjno-buchalteryjne, które stwarzają poważną i niesłuszną konkurencję dla księgowych, gdyż przyjmują do wykonania roboty z przedsiębiorstw, posilkując się bezpłatnymi praktykantami. Omówili oni również sprawę angażowania księgowych na godziny wieczorowe, co już samo przez się jest zjawiskiem niezrozumiałym, a zmusza nadto innych pracowników umysłowych do pracy w godzinach wieczorowych nadliczbowo.

Wesołe i smutne zarazem były żale przedstawicieli związku zawodowego administratorów domów. Ich jedynym życzeniem było, aby pod względem płac byli zrównani z... dozorcami domowy-

stawiciele powszechnego związku zawodowego PRACOWNIKÓW, HANDLOWYCH I BIUROWYCH, którzy stwierdzili, że wprawdzie nastąpiła ostatnio pewna minimalna poprawa stosunków, a to dzięki wprowadzeniu instytucji honorowych asystentów inspekcji pracy,

czynnych pokwitowań, które każą wypełniać pracownikom pracodawcy. — 12 nie mają pretensji o godziny nadliczbowe, o niewykorzystane urlopy i t. d. I oczywiście, gdy pracownik zostaje zwolniony, a występuje na drogę sądową, w wyniku tych pokwitowań przegrywa sprawę.

Zwrócono również uwagę na młodocianych pracowników, którzy zarabiają od 3 do 5 złotych tygodniowo, wysuwając wniosek, by opracowane były stawki minimalnych wynagrodzeń, zwłaszcza dla młodocianych. I wreszcie ustosunkowano się negatywnie do projektu ustawy o księgowych.

Jako ostatni przemawiali przedstawiciele niemieckiego związku pracowników biurowych, budząc z początku powszechne zdumienie, ale szybko się zorientowało o co chodzi. W myśl zasady „Kraft durch Freude” oświadczyli oni, że prowadzi im się doskonale, że nie mają żadnych pretensji, nie wysuwają żadnych postulatów i wogóle — hip-hip-hura!... Oświadczenie to zostało przez obecnych odpowiednio zrozumiane...

Insp. Wyrzykowski w odpowiedzi na wszystkie skargi i postulaty oświadczył, że prześle cały materiał do Warszawy, do ministerstwa opieki społecznej, sam zaś we własnym zakresie postara się poczynić pewne kroki w Łodzi w kierunku poprawy sytuacji pracowników umysłowych. (i)

JUŻ NA KILKA DNI NAPRZÓD

ORBIS SPRZEDAJE PO CENACH NOMINALNYCH BILETY KOLEJOWE krajowe i zagraniczne wszelkich rodzajów

nie mniej jednak wiele jeszcze spraw nie zostało uregulowanych. Szereg skarg wytoczyli oni PRZECIWKO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Mianowicie pracodawcy w wielu wypadkach ubezpieczają pracowników umysłowych jako fizycznych. Wprawdzie pracownicy mogą sami zgłosić się do ubezpieczalni i ten meldunek sprostować, ale obawiają się utraty posady. Gdy zaś związek zaproponował ubezpieczalni, że będzie składał meldunki w tych wypadkach, spotkał się z odmową. Tak samo negatywnie ustosunkowała się ubezpieczalnia do propozycji, by w czasie kontroli przedsiębiorstw obecni

nie mniej jednak wiele jeszcze spraw nie zostało uregulowanych.

Szereg skarg wytoczyli oni PRZECIWKO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Mianowicie pracodawcy w wielu wypadkach ubezpieczają pracowników umysłowych jako fizycznych. Wprawdzie pracownicy mogą sami zgłosić się do ubezpieczalni i ten meldunek sprostować, ale obawiają się utraty posady. Gdy zaś związek zaproponował ubezpieczalni, że będzie składał meldunki w tych wypadkach, spotkał się z odmową. Tak samo negatywnie ustosunkowała się ubezpieczalnia do propozycji, by w czasie kontroli przedsiębiorstw obecni



Tanie światło

— uzyskamy, słysząc wewnątrz malowane Osramówki-D. Osramówki-D są nieprześcignione w swej jakości, gdyż najlepiej przetwarzają prąd na światło. Dlatego też światło Osramówek-D jest tak tanie, że można je używać obficie dla ochrony oczu i zdrowia.

OSRAMÓWKI-D
Znakowane w dekalmenach gwarantują małe zużycie prądu.



Strzelał do niesumieniennych dłużników

Oszalały z gniewu Długowski zranił śmiertelnie małżonków Fronczaków oraz pośrednika Czuję

Władze policyjne otrzymały wczoraj wiadomość o zbrodni, dokonanej przez 52-letniego Józefa Długowskiego, woźnego II Urzędu Skarbowego w Łodzi, zam. przy ul. Grodzieńskiej 22.

Przed kilku laty Długowski pożyczył pewną sumę gospodarzowi ze wsi Rosocha w powiecie rawsko-mazowieckim. Nie mogąc odzyskać pieniędzy, wziął kilkudniowy urlop i pojawił się wczoraj w mieszkaniu swych dłużników, małżonków Fronczaków.

Došlo do gwałtownej sprzeczki, god

czas której Długowski dobył nagle rewolweru i wystrzelił kilkakrotnie, raniąc śmiertelnie 70-letniego Fronczaka i 50-letnią jego żonę Ewę.

Po dokonaniu zbrodniczego zamachu woźny udał się do sąsiedniej wsi Olszowa Wola, gdzie zranił ciężko Czuję, który był pośrednikiem przy transakcji pożyczkowej.

Zbrodniarz ukrył się następnie w okolicznych lasach. Zarządzono oblławę, w której udział wzięli mieszkańcy obu

Długowskiego odnaleziono, ukrytego w zaroślach. Na widok pogońi otworzył on ogień rewolwerowy. Dopiero po dwóch godzinach, gdy Długowskiemu wy-czerpał się zapas nabożów, zdołano go obezwładnić i sprowadzić do więzienia w Warszawie. Po drodze tłum wieśniaków usiłował dokonać na nim samosądu.

Ofiary zbrodniarzy walczą w szpitalu ze śmiercią. Długowski zostanie zbądany przez lekarzy psychiatrów, gdyż zachodzi podejrzenie, co do stanu jego poczytalności.

Urzednicy nie brali łapówek za „wyrabianie” koncesyj wódczanych. — Sąd ska- zał Epsteina na 2 lata więzienia

W dniu wczorajszym wznowiona została w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko dwóm restauratorom — Praszowski i Radziejewskiemu i dwóm byłym urzędnikom: Epsteinowi i Borucie, oskarżonym o pośrednictwo przy wyjednywaniu w urzędzie akcyz i monopoli koncesyj wódczanych.

Jak już donosiliśmy poprzednio, sprawa powyższa wynikała na skutek skargi Apoloniusza Łęckiego, który po bezowocnych zabiegach o uzyskanie koncesji, natknął się na dwóch ostatnich, jako na tych, którzy za wynagrodzeniem „wyrabiać” mieli koncesje.

Łęcki skomunikował się z Epsteinem umówił się, że zapłaci mu żadaną cenę za pośrednictwo i na poczet ustalonych 2000 złotych wręczył mu 200 złotych za datku. Numery banknotów miał odnotowane i bezpośrednio po tym, jak je Epsteinowi zapłacił, został ten ostatni aresztowany.

Rozprawa została w dniu 3 grudnia przerwana na wniosek obu stron, celem powołania wyższych urzędników skarbowych, których nazwiska padały w procesie.

W dniu wczorajszym został jako pierwszy przesłuchany Karol Kucharczyk, były pracownik firmy „Victual”. Świadek ten miał odnieść jakieś prezenty od firmy dla urzędników akcyz za uzyskaną przez nią koncesję. Świadek twierdzi, że nie pamięta, by odnosił coś dla urzędników: odnosił bardzo często najrozmaitsze paczki i obecnie nie może stwierdzić, dla kogo były one przeznaczone.

Zeznaje z kolei dyrektor izby skarbowej p. Michał Rzakiewicz, który oświadcza, iż nie zna spraw objętych procesem, gdyż objął swe stanowisko wtedy, gdy już toczyło się przeciwko dzisiejszym oskarżonym dochodzenie. Na urzędników skarbowych wpływają stosunkowo częste skargi, jednak rzadko są one uzasadnione. Naczelnik urzędu akcyz i monopoli p. Kalisz został przeniesiony na równorzędne stanowisko do izby skarbowej jedynie ze względom taktycznych.

Zeznaje dalej świadek Pańczyk, który prowadził dochodzenie z ramienia władz skarbowych. Świadek nie stwierdził, by urzędnicy w urzędzie akcyz i monopoli brali łapówki.

Unprzedzony, podobnie zresztą jak poprzedni świadek, że ma prawo nie odpowiadać na pytania, któreby mu mogły zaszkodzić — zeznaje obszernie p. Jerzy Kalisz z izby skarbowej.

Prokurator indaguje świadka o zasady udzielenia koncesyj niektórym świadkom, wyjaśnia w jakich okolicznościach i z kim był w restauracji Prassla i oświadcza, że płacił za siebie.

Jeszcze raz zeznaje świadek Łęcki, główna spreżyna oskarżenia.

Zeznają dalej dwaj oficerowie policji: aspirant Sitkowski i podkom. Brzozowski, którzy udzielają sądowi opinii o oskarżonych.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Lipiński, który popiera oskarżenie.

Następnie przemawiali adwokaci Brzeziński, Deczyński i Skabiczewski, wnoszący o uniewinnienie swych klientów.

Sąd okręgowy ogłosił wyrok, na mocy którego skazany został jedynie Władysław Epstein na dwa lata więzienia za oszustwo. Już z samej sentencji wynika, że sąd uznał, że urzędnicy urzędu akcyz i monopoli nie pobierali łapówek skoro bowiem Epstein został skazany za oszustwo — znaczy to, że brał pieniądze, czynił ludziom obietnice, w istocie zaś nic nie mógł dla swych klientów zrobić. (1)

Książka Tuwima dla dzieci

Dzieci otrzymają w tym roku na gwiazdkę niezwykle podarunek. Julian Tuwim obmyślił dla nich tym razem trylogię o takich tytułach: „Lokomotywa”, „Rzepka” i „Ptasie radio”. Są to trzy książeczki w jednej, ale lepiej będzie powiedzieć, że są to trzy ballady: jedna o lokomotywie i jej wędrowce na czele długiego pociągu „po torze, przez most, przez góry, przez tunel, przez pola, przez las”; druga — o dziadku, który chciał z grzedy wyrwać rzepkę, ale nie miał dość sił — i jak mu w tym pomagał kto żyw z ludzi i zwierząt; trzecia ballada jest o ptaszkach, które urządziły audycję radiową i o tym, jak śmieszne stąd wynikły rzeczy.

Nie jest to żadna tajemnica, że wiersz Tuwima jest kolorowy, więc pod tym względem nie ma niespodzianki; że umie wyśpiewać każdą melodię — to także nie nowość. Ale niespodzianka i nowość polega na tym, że lokomotywa tak tu śpiewa pięknie swoim stukotem kół, świstem pary, szczekaniem wago-

nów. A jak się zachowują ptaki przed mikrofonem, jak się aktorsko popisują dopóki się w swoim świągotaniu nie pokłóca!

Kolorowy wiersz w kolorowej książeczce, wspaniale kolorowej! Tego jeszcze nie było, żeby dym lokomotywy zostawił swój ślad na kartce książki, żeby na nią przeszło białe pasmo pary, które się oderwało na dworcu, gdy „ruszyła maszyna po szynach ospale”. A potem pociąg leci po moście, przez tunel, wśród lasu — to wszystko zrobili malarze Levitt i Him, nieprawdopodobnie barwnie i tak prawdziwie, jak prawdziwy jest obraz świata tylko w wyobraźni dziecka. Ilustracja tej książki jest dodatkową niespodzianką już nie tylko dla dzieci: jest bowiem wyborną syntezą elementów graficznych, a jako produkt techniki reprodukcyjnej świadczy o jej znakomitych osiągnięciach. Książka ukazała się nakładem wydawnictwa J. Przeworskiego.

M. K.

Stow. p.n. „Urlopy robotnicze” organizuje wyjazdy na odpoczynek i wycieczki zbiorowe robotników

W kwietniu r.b. zawiązało się w Łodzi stowarzyszenie p. n. „Urlopy robotnicze”. Celem tej organizacji jest umożliwienie ludziom pracy racjonalnego wykorzystania ustawowego urlopu.

Placówka ta rozwija się pomyślnie, czego najlepszym dowodem jest, że w chwili obecnej liczy około 2.000 członków — robotników i pracowników umysłowych.

Latem b. r. stowarzyszenie chcąc podnieść rozwój wsi polskiej, zorganizowało pierwszą kolonię wypoczynkową w miejscowości Radziechowy koło Żywca, znanej z idealnych warunków zdrowotnych. Na kolonię wyjechało z Łodzi około 300 osób. Przeważali pracownicy fizyczni, nie brak było jednak i pracowników umysłowych, których niskie zarobki nie pozwalały na wyjazd do pensjonatu, czy też do jakiejś miejscowości klimatycznej. Dzienny pobyt wraz z utrzymaniem wynosił zł. 1.66 dla dorosłych i zł. 1.05 dla dzieci pracowników.

Kolonia w Radziechowych, wsi podgórskiej, została obecnie tak urządzona, że może ona pomieścić jednorazowo 2.000 osób i organizatorzy tego stowarzyszenia liczą właśnie na taką frekwencję latem przyszłego roku.

Kto chce być zdrow i rzeźki niech zażywa przynajmniej raz na tydzień przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, która gruntownie przepłukuje żołądek i jelita, oczyszcza krew i racjonalnie pobudza przemianę materii. Zapytajcie Waszego lekarza.

Obecnie, w zimowych miesiącach, stowarzyszenie urządza wycieczkę do miejscowości Radziechowy dla pracowników fizycznych i umysłowych również po bardzo dostępnych opłatach. Dalszym etapem działalności stowarzyszenia będzie wybudowanie własnych domów wypoczynkowych, organizowanie wycieczek week-endowych pod koniec każdego tygodnia i t. d.

Celem omówienia szeregu aktualnych spraw zwołano na dzień 12 grudnia r.b. na godz. 8-ą rano walne zebranie członków stowarzyszenia, które odbędzie się w sali kina „Przedwiośnie”.

Dla nawiązania ściślejszego kontaktu z ludnością wiejską, która ma pomagać stowarzyszeniu w jego pracach, zaproszono na to zebranie kilku górali z pod Żywca, którzy w barwnych strojach zasiądą przy stole prezydyalnym.

Po LAMY, TIULE i TRANSPARENTY do TRAJSTMANA

Kino „PALACE” OSTATNI DZIEŃ! BURGTHEATER

reżyserii genialnego WILLI FORSTA, W rolach głównych:

OLGA CZECHOWA,
WERNER KRAUSS,
HANS MOSER,
HORTENSJA RAKY,
WILLY EICHBERGER.

Dziś, o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od

80 gr.



TEATR POLSKI
(Srodmiejska 18)

Dziś w niedzielę grana będzie dwukrotnie czarująca „Tessa”: o godz. 4-ej po poł. (po cenach znizowanych) i 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz., a we wtorek o godzinie 8.30 wiecz.

INAUGURACYJNY WYSTĘP GRUPY LITERACKO-ARTYSTYCZNEJ „OSNOWA”.

Dziś, t. j. 12-go b. m., o godz. 18.30 w lokalu klubowym Związku Prac. Skarbowych w Łodzi przy ulicy Pierackiego Nr. 17 odbędzie się „Wieczór autorski” organizujący się grupy literacko-artystycznej pod nazwą „Osnowa”.

Udział biorą: pp. Adamczyk-Zaremba Marian, Holecgreber Tadeusz, Kamiński Władysław, mgr. Uhlig Wiktor, Zak Lucjan.

Odczytane będą fragmenty powieściowe i nowelistyczne oraz odbędą się recytacje utworów poetyckich w wykonaniu autorów i zaproszonych artystów dramatycznych.

Wejście zł. 1 i ulgowe zł. 0.50.

TEATR POPULARNY I W SALI GEVERA.

Dla bywalców Teatru Popularnego dana będzie dziś w niedzielę o godz. 4.30 po poł. oraz dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. polędzina tragedii K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka” z Koszowską i Modrzeńskim w rolach głównych.

Teatr w sali Gevera wystąpi dziś o godzinie 4-ej po poł. i 8-ej wiecz. z wyborną komedią Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

PORANEK SYMFONICZNY.

Dziś, w niedzielę, 12-go grudnia r.b. o godz. 12.30 w poł. w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza Nr. 20 odbędzie się poranek symfoniczny Łódzki Tow. Muzycznego.

W programie utwory Moniuszki, Brucha, Sarasatego, Bizeta i Czajkowskiego.

Wykonawcy: Łódzka Ork. Filharmoniczna pod dyr. Teodora Rydera oraz p. Bronisława Rotszatt-Neyowa (skrzypce).

Bilety w cenie od 54 gr. do zł. 2 do nabycia w kasie Filharmonii.

TEATR W FILHARMONII.

Dziś w niedzielę, dnia 12-go b. m., o godzinie 4-ej po poł. i 9-ej wiecz. odbędą się w sali Filharmonii ostatnie dwa występy artystów warszawskiego teatru „Nowości” Sz. Dżigana, I. Szumachera, Racheli Holcer, L. Folman i M. Oppenheima.

NAJWESELSZY SYLWESTER W FILHARMONII.

Już za dwa tygodnie cała Łódź witać będzie nadchodzący Nowy Rok na najweselszej zabawie sylwestrowej, urządzonej staraniem Towarzystwa „Uzdrowisko” w salach Filharmonii.

Tradycyjne zabawy sylwestrowe Towarzystwa „Uzdrowisko” znane są z tego, że zbiera się tutaj najwytworniejsza publiczność Łódzka.

Doniosły cel, na jaki przeznaczony jest dochód z balu, sprawił, iż bilety są rozchwytywane. Nieznaczna liczba jest jeszcze do nabycia w kancelarii Towarzystwa „Uzdrowisko” przy ul. Cegielińskiej Nr. 29 i u członków komitetu balowego.

WAŻNE DLA PANI DOMU!

DARMO

1 pudełko pasty luksusowej do obuwia „Jaśniejsze Słońce” otrzymuje się przy nabyciu 1 Kg zaprawy „Jaśniejsze Słońce”
ŻADAĆ WSZEDZIE

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Wystawa prac artysty-grafika Tadeusza Kulisiewicza cieszy się w dalszym ciągu zasłużonym powodzeniem i zwiedzana jest bardzo licznie przez miłośników sztuki, szerokie warstwy społeczeństwa Łódzkiego, młodzież szkolną i wycieczki organizacji społecznych i kulturalnych.

Instytut propagandy sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11—20.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY FEUERRINGA I ŚLIWNIKA.

Urządzona w salach „W.I.Z.O.” przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 86 wystawa Maksymiliana Feuerringa i Józefa Śliwniaka będzie otwarta jeszcze dziś, w niedzielę (dn. 12 b. m.) od godziny 11-ej do 20-ej.

NA KRAWĘDZI ŁAŁOŁODU GRENLANDII.

W dniu dzisiejszym, w niedzielę, dnia 12-go b. m. w sali Stow. Polska Y.M.C.A. (wejście od ul. Traugutta) odbędzie się o godz. 17-ej, zorganizowany przez oddział Łódzki P.T.T. i Koło Taterników Łódzkich, odczyt prezesa Koła Wysokogórskiego P.T.T. inż. Stefana Bernadzikiewicza, uczestnika wyprawy naukowej polskiej na Grenlandję p. t. „Na krawędzi łałołodu Grenlandii”.

Odczyt popularnego już w Łodzi prelegenta, uczestnika i kierownika wielu polskich wypraw turystycznych i naukowych, będzie bogato ilustrowany przezręczkami z wyprawy.

Odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie, o czym świadczy przedsprzedaż biletów. W dniu dzisiejszym bilety przy wejściu na salę.

Grand-Kino

Jadwiga Smosarska
Eugeniusz Bodo

w filmie ludzkich namietności, którego akcja odbywa się w Łodzi

Sklamalam

w poz. rolach: ZNICH, ZIEMBIŃSKA, WESOŁOWSKI, TATARKIEWICZ oraz TŁUMY ŁÓDZIAN, którzy byli obecni przy nakręcaniu pow. arcydzieła na ulicach naszego miasta.

DZIŚ 2 PORANKI
o godz. 12 i 2
Ceny miejsc od

85 gr.

OSOBISTE.

Dowiadujemy się, że właściciel znanej kolektury warszawskiej, p. J. Wołanów odznaczony został Krzyżem Zasługi za działalność na polu społecznym.

Suchard cukierki
MLEKO-SŁÓD

najlepszy cukierek podczas zimy

Wyszczególnione
naśladowanie

Echa demonstracji endeków

W dniu 29 czerwca r. b. odbyło się w Katedrze nabożeństwo na intencję wyzdrowienia chorego podówczas metropolity krakowskiego biskupa ks. Sapiehy. Obecni na nabożeństwie liczni członkowie Stronnictwa Narodowego, opuszczając grupkami kościół wznosili okrzyki, przeciw władzom i policji w szczególności.

W toku rozpraszania demonstrujących zatrzymano sześciu najbardziej agresywnych. Stawieni przed referat karny Starostwa Grodzkiego zostali wszyscy skazani na miesiąc aresztu.

Od tego zasądzenia odwołali się Jan Bernard Chojnacki vel Kotarski, jego żona Ksawera, Józef Bukowski, Józef Kowalski, Helena Hopka i Eugeniusz Długoszewski do sądu okręgowego.

Sąd wydał wyrok, na mocy którego Kowalski, Bukowski i Hopka zostali skazani po 10 zł. grzywny, a pozostali zostali uniewinnieni. (1)

CHAMBARD



Z dziejów Łodzi

Dnia 12-go grudnia 1914 r. Niemcy, po zdobyciu Łodzi przez wojska gen. Scherer-Beudenau i po wydaniu szeregu zarządzeń, mających na celu zastraszenie ludności represjami i kontrybucjami, przystąpili do szybkiej organizacji własnej administracji.

Dnia tego, obok milicji na mieście, ukazały się pierwsze patrole specjalnej Feldpolizei niemieckiej, której pierwszym występem było myśkowanie za bronią, rzekomo ukrytą w domach prywatnych. Przeprowadzane były masowe rewizje, przy czym osoby, u których znaleziono broń, były stawiane przed sąd wojenny.

Jednocześnie dnia 12 grudnia 1914 r. komendant miasta von Fersen nałożył na miasto kontrybucję w wysokości 25 tysięcy marek za niedostarczenie przez komitet obywatelski 500 łóżek dla szpitali polowych niemieckich, do których w dalszym ciągu napływali ranni z oddalonej tym razem o kilkadziesiąt kilometrów linii bojowej pod Skierniewicami, nad Rawką, gdzie zresztą Niemcy po raz pierwszy w wojnie na wschodnim froncie użyli gazów trujących.

RESZTKI

materiały
ozdobne
sezonu.

CENY
rewelacyjnie niskie.

A.G.B.

PIOTRKOWSKA 80

Z KLUBU INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Na zebraniu klubowym we wtorek, 14-go b. m., przemawia N. Bystrycki n. t. „Poetyckie wizje mesjanistyczne — w dobie spełnienia...”. W części drugiej wieczoru zebranie towarzyskie członków klubu z udziałem poety. Drzwi na sa-
lę o godz. 9.30 zamknięte.

Rocznica powstania 1863 r.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego uczczenia 75 rocznicy powstania styczniowego 1863 roku. Do komitetu powołano przedstawicieli wszystkich organizacji b. wojskowych.

W wyniku dyskusji postanowiono zaprosić do honorowego komitetu uroczystości pp. wojewodę Hauke - Nowaka, gen. Langnera, J. E. ks. biskupa Jasińskiego, prez. Godlewskiego oraz jedynego żyjącego w Łodzi powstańca 1863 roku, por. Hardy'ego.

Program uroczystości przewiduje wmurowanie tablicy pamiątkowej na starym ratuszu miejskim oraz urządzenie akademii. (1)

Prof. Rose o zmianach w Polsce...

„Jako profesor musiałem bezradnie patrzeć, jak córka moja słuchała moich wykładów—stojąc i to koniecznie po lewej stronie sali...”

Jeden z lekarzy lwowskich zamieścił w „Wiekach Nowym” wspomnienia o niedawno zmarłym, wielkim uczonym prof. M. Rosem, badaczu mózgu Marszałka Piłsudskiego:

W ciepły dzień lipcowy, gdy w słońcu lśniła soczysta zieleń liści parku krynickiego a beztroška panowała dookoła, przemówiło zbolące serce Jego. A mówiliśmy o badaniach Jego nad mózgiem Marszałka Piłsudskiego.

— Od śmierci Wielkiego Marszałka — rzekł prof. Rose—dużo się zmieniło. Jako badacz i lekarz nie chowałem się w cieplarnianej atmosferze wygody, ale

w surowej i twardej życia szkole. Do Instytutu Badań Mózgu w Berlinie powołany zostałem z mojej domowej, z własnych skromnych funduszy urządzonej pracowni.

Wracając do kraju, spełniałem mój obowiązek polskiego badacza i akademickiego nauczyciela bez reszty.

A dziś jako profesor patrzeć musiałem bezradny, jak to wykładów moich słucha córka moja stojąca — po lewej stronie. A jutro czy ja wiem, co będzie jutro — czy, po klótni dwóch doradców wileńskich nie wpadnie tłum rozagitowany do mojej pracowni? Niewat-

pliwie przeprosi mnie po tym rektor, ale książek moich i preparatów nikt nie zwróci.

Wielki Marszałek, umierając przekazał serce Matce, ciału narodowi, a mózgu, którego brak tak wszyscy odczuwamy, nauce polskiej. Wielki Marszałek oddając mi ten mózg, który wolną Polskę wyczarował, nie patrzył widocznie na me pochodzenie, ale czy ja wiem — rzekł skromnie — widocznie inne starczyły mu walory.

Wielki Marszałek spoczywa na Wawelu — a dziś innych trzeba walorów, innych trzeba legitymacji”.

PUDER i KREM THO-RADIA ZRODŁEM MŁODOŚCI CERY

Inspekcja pracy będzie zreorganizowana

Zebranie robotników pończosznich. — Speidel doprowadzony na konferencję przez policję. — Lustracja fabryki Jersaka w Zelowie

W inspektoracie pracy w Łodzi czynione są przygotowania do reorganizacji agend, co będzie miało duże znaczenie dla usprawnienia kontroli nad rynkiem pracy w Łodzi i okręgu łódzkim.

15 obwód inspekcji pracy, który obejmuje powiaty łódzki, łęczycki, łaski i sieradzki będzie obejmował w przyszłości tylko powiaty łódzki, łęczycki i brzeziński. W Pabianicach utworzony zostanie nowy obwód inspekcji, któremu podlegać będą powiaty łaski, sieradzki i wieluński.

W samej Łodzi pozostaną trzy obwody — 12, 13 i 14, miasto podzielone jednak zostanie w dogodniejszy sposób, według komisariatów. Dwa obwody obejmować będą po pięć komisariatów, a jeden — cztery.

Wyrok w procesie o zajścia w Białej

Strażnik miejski skazany na półtora roku więzienia; pozostałym oskarżonym wymierzono kary od roku do 6 miesięcy

Biała, 11 grudnia. Przed sądem okręgowym w Wadowie na sesji wyjazdowej w Białej, zakończona została rozprawa przeciwko uczestnikom zajęć antyżydowskich. Na rozprawę doprowadzono Annę Baliuk, która nie stawiała się w pierwszym dniu procesu.

Sąd przystąpił do przesłuchania A. Urbańczykowej, która obciążała swymi zeznaniami Baliukównę. Świadek Emil Zróbek zeznał niekorzystnie dla osk. Tomiakównę, zaś świadkowie Zacharjusz i syn jego Henryk Schmeidler silnie obciążyli osk. Uchera.

Sensacją była stawienie się na rozprawę jako świadka, Andrzeja Linderta z Białej. Okazał się nim osobnik, którego w chwili aresztowania odbił tłum na skutek podburzania osk. Pagielly. Linderta rozpoznał wywiadowca Szcześniak. Jak się dowiadujemy, przeciwko Lindertowi, który miał rzucić kamieniami na policję, wygotowany zostanie akt oskarżenia.

Dziś odbędzie się zebranie robotników pończoszników (kotoniarzy), zwolane specjalnie dla omówienia wniosku delegatów fabrycznych o wypowiedzenie umowy zbiorowej. Delegaci fabryczni domagają się wypowiedzenia umowy z dniem 31 grudnia, aby można było wysunąć nowe postulaty, przedewszystkiem zaś domagają się ustalenia nowego cennika płac, obejmującego wszystkie nowe działy produkcji.

Wczoraj odbyć się miała w inspekcji pracy konferencja w sprawie długotrwałego strajku w fabryce Keisera. Ponieważ zarówno Keiser jak i reprezentujący go wiceprezes związku przedziali grzebnych nie zgłosili się na kon-



ferencję, zarządono sprowadzenie ich pod przymusem. Speidla istotnie doprowadziła policja, natomiast Keisera nie można było w Łodzi odnaleźć.

Wobec powyższego inspektor pracy odroczył konferencję do poniedziałku, zaznaczając, że jeśli Keiser się nie zgłosi, posiedzenie będzie prawomocne przy udziale tylko Speidla.

Dziś odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd robotników przemysłu spożywczego, zorganizowany przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych. Z Łodzi na zjazd ten wyjechali Cyruliński, Grabiszewski, Kuczyński i Kieśliszkievicz.

Na zjeździe omówiona będzie sprawa skasowania pracy nocnej w piekarniach i zniesienia wypieku w nocy z soboty na niedzielę.

Jak już donosiliśmy, Widzewska Manufaktura zapowiedziała na wczoraj czesćciową redukcję robotników. W wyniku interwencji inspektoratu pracy, wypowiedzenia pracy zostały coinięte.

Wczoraj udał się do Zelowa inspektor pracy inż. Szumski, który przeprowadził lustrację fabryki Józefa Jersaka, wysłanego, jak inż donosiliśmy wczoraj, do obozu odosobnienia w Berezie, za niehonorowanie orzeczenia komisji rozjemczej. W fabryce Jersaka trwa strajk okupacyjny. (1).



**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.**

NIEDZIELA, dnia 12 grudnia 1937 roku.
8.00—8.05 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko”. 8.05—8.15 Dziennik poranny. 8.15—8.30 Gazetka rolnicza. 8.30—8.55 Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00 Odczytanie programu. 9.00—11.57 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła parafialnego w Janowie (przez Katowice). Kazanie wygłosi ks. dr. Bolesław Rosiński. Po Nabożeństwie około 10.30: Gustawa Charpentier „Luiza” skróty opery (płyty). 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Poranek symfoniczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Lucjana Guttry i Arnold Rösler — wiolonczela. 13.00—13.10 Feteillon p. t. „Sieradz dawniej a dziś” wygłosi Zofia Olszanka. 13.10—13.30 Fragment z powieści Jana Wiktora p. t. „Wierzy nad Sekwaną” — czyta dr. Władysław Dobrowolski (z Katowic). 13.30—14.45 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Mary Głabrylli i Tadeusz Faliszewski (piosenki). 14.45—15.45 Audycja dla wsi: a) Przegląd ryneków pro-

TANIO

NAPRAWIA ODBIORNIKI RADIOWE
i przerabia na nowoczesne fachowy warsztat
RADIO-ELEKTR. Inż. M. Zundelewicza
Pietrkowska 60, w podwórzu.

duktów rolnych. b) Muzyka. c) Romantyzm na Śląsku.
15.45—16.05 Audycja dla dzieci: a) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy. b) Muzyka (płyty).
16.05—16.45 Schumann i Bizet dzieciom. Wykonawcy: Stella Dobrzyńska i Ignacy Rosenbaum (fortepian na 4 ręce).
16.45—17.00 „Anielca i życie” powieść mówiona Heleny Boguszewskiej.
17.00—19.05 Podwieczorek przy mikrofonie (z Wilna).
W przerwie około 18.00: Chwila Blura Studiów.
19.05—19.35 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Górnik to zuch i chwyt” słuchowisko oryginalne Wojciecha Bywalca (z Katowic — wznowienie).
19.35—19.50 Ze świata pracy — felieton p. t. „Na łódzkim rynku” Antoniego Kasprzowicza.
19.50—20.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Tadeusz Chmura (śpiew) i Anna Fleck-Macławska (fortepian).
20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne.
20.40—20.50 Przegląd polityczny.
20.50—21.00 Dziennik wieczorny.

NAJKORZYSTNIEJ RADIOWE ODBIORNIKI
Philips, Elektra, Telefunken,
Hornophon, Capello i Union
„ELEKTROS - RADIO” Śródmiejska 5
tel. 156-59

21.00—21.15 Wiadomości sportowe ze W. R. P.
21.15—21.30 „Gwiazdka się zbliża” skecz.
21.30—22.00 „Zastępstwa urlopowe” wedyw radiowy Kazimierza Piekarczyka. Opracowanie muzyczne Ferdynanda Kowalka (z Poznania).
22.00—22.50 Opowiesć o Mozarcie — „Ostatnie lata” V audycja w opracowaniu Karola Stromenberga.
22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.
23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

ISKRA RADIO Odbiorniki radiowe
PHILIPS — ELEKTRIT
TELEFUNKEN — CAPELLO
Narutowicza 9, I inne
tel. 177-79 b. dogodne warunki spłaty.
Fachowa i solidna obsługa

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.00 RZYM. Koncert orkiestrowy.
18.00 RADIO-PARIS Koncert symf. z udziałem M. Long (fort.).
19.20 WIEDEN. Arię polskie, niemieckie i włoskie.
20.00 WIEDEN. „W rytmie czasów” — radiopotpour, ukł. Hruby'ego.
20.00 SZTOKHOLM. Koncert symfoniczny.
21.00 RZYM. „Heller” — opera Montemezziego.
22.05 DROITWICH. „Offenbachiana” — melodie Offenbacha.
22.05 LONDYN REG. Niedzielnny koncert symf.

CASINO

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10.
Marlena Dietrich
W NAJNOWSZYM
ARCYDZIELE REŻYSERII
ERNESTA LUBICZA
„ESKAPADA”
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od **30 gr.**

Najbogatszy człowiek świata

Nikom nie znany Rockefeller junior. — Nie udziela wywiadów, nie lubi reklamy. — Od polityki stroni. — Majątek jego wynosi półtora miliarda dolarów

Co dzień z rana punktualnie o godzinie wpół do dziesiątej opuszcza swój dom mieszczący się przy 54, w pobliżu słynnej Five Avenue. Jest to wysoka stara willa niczym nie wyróżniająca się wśród eleganckich, współczesnych pałaców okalających go ze wszystkich stron. Mężczyzna wsiada do obszernego na czarno polakierowanego auta i zjeżdża w dół w kierunku Broadway'u. Wysiada po numerem 24 tuż obok Wallstreet. Setki, nie, tysiące osób widziały go już na tej drodze, którą odbywa niezmiennie, codziennie w ciągu 40 lat. A mimo to nikt się za nim nie ogląda, nikt nie zwraca nań uwagi, gdyż jest to napozór szary ozłowieczek i twarz ma jak gdyby bezbarwną.

Mężczyzna ten jest średniego wzrostu ongiś ciemne włosy dziś są zupełnie siwe, twarz blada i wychudła, oczy mądre, ale nawpół przymknięte. A mimo to każdy napotkany przechodzień obejrzałby się za nim niewątpliwie, gdyby wiedział, kim on jest. Nazwisko jego bowiem brzmi: **John Davison Rockefeller**. Albo jak go oficjalnie nazywają: **John D. Rockefeller, junior**. Junior? Młody Rockefeller? Przecie ten człowiek koń-

czy niedługo 64 lata? Mimo to: — młody, a właściwie młodszy Rockefeller.

Stary Rockefeller zmarł w maju b.r. Jak wiadomo żył on blisko sto lat. Jedyne syn, jakiego pozostawił, jest więc w porównaniu z nim młodym człowiekiem. Jest to jak gdyby jeszcze niezapisana karta. Nie wiele o nim wiadomo, właściwie — nic. Ale byłoby błędem przypuszczać na tej podstawie, że Rockefeller junior jest nieznaczącym synem wielkiego ojca, że żył do pewnego stopnia w cieniu wspaniałego kolosa. Taki pogląd byłby w gruncie rzeczy fałszywy. Jego bezbarwność jest celowa. Podczas, gdy inni potentaci nie omijają żadnej okazji, by zareklamować swe nazwisko, Rockefeller — junior, przeciwnie, uczynił wszystko, ażeby pozostać w cieniu. Nie pozwalała na umieszczenie w pismach swej fotografii. Nie udziela dziennikarzom wywiadów. Nie otworzył ani jednej wystawy i nie wznosił toasty na żadnym bankiecie.

Żaden wielki czyn Rockefellera nie wiąże się bezpośrednio z jego nazwiskiem. Mimo to w amerykańskim świecie handlowym nazwisko to wymawia się z ogromnym szacunkiem, a nawet

z uczuciem pewnego strachu. Albowiem ten szary napozór młodziutki od 25 lat kieruje olbrzymim majątkiem rodziny Rockefellerów. W dobie kryzysu, gdy inni potracili całe majątki, on nie tylko nie stracił ani centa ze swych miliardów, lecz zdołał jeszcze ten majątek powiększyć. Już ten sam fakt daje mu prawo do szacunku i wzbudzenia uczucia strachu w sercach konkurentów.

Ale Rockefeller — junior poza tym z całą sumiennością kontynuuje filantropijną działalność swego ojca, rozbudowując liczne biblioteki, uniwersytety, szpitale i laboratoria naukowe. Walczył w obronie prohibicji i uległ przewadze opinii publicznej. Pod względem politycznym stał zawsze na uboczu. Podczas wyborów subsydiował jednakowo obydwie partie, zarówno demokratów, jak i republikanów. Nie chciał z żadną z nich zadzierać.

Przyszł na świat w roku 1874, jako jedyny syn wielkiego Rockefellera. Wychowanie odebrał surowe i proste. Stary Rockefeller był już wtedy wielokrotnym milionerem. Mimo to syn nie zaznał luksusu. Nie dostaje nawet pieniędzy na własne drobne wydatki. Gdy potrzebne mu były pieniądze, musiał na nie zasłużyć pracą domową. Nigdy nie palił, ani nie pił i umiar ten zachował do dnia dzisiejszego. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich przeszedł na praktykę do ojca. Było to w roku 1897. Młodzieniec czyni kolosalne postępy przy boku genialnego ojca, który pozwala mu na wszystko i obdarza go teraz całkowitą samodzielnością.

W trzy lata potem, na przełomie dwóch wieków, w ręce młodego Rockefellera przeszła już większą część olbrzymiego majątku. A zadanie miał niełatwe. W jego rękach spoczywał los największego trustu świata, najpotężniejszego majątku, najkapitałniejszego przedsiębiorstwa. Nie było bowiem dziedziny, której nie dotknęłyby twórcza inicjatywa starego Rockefellera. Majątek jego stanowią najbogatsze, kopalnie ropy w Ameryce, linie kolejowe, linie okrętowe, banki. On to wszystko stworzył własnymi rękoma, a zadaniem syna jest utrzymanie tego olbrzymiego majątku. Zadanie to jest tym cięższe, że w Ameryce nastął okres niesprzyjający rozwojowi trustów i wielkich majątków.

Rockefeller junior nie może uderzyć pięścią w stół, jak to czynił jego ojciec. Nie może konkurentów swych schwycić za gardło i wydusić z nich ostatni grosz. Musi pogodzić się z duchem nowych czasów. On to zrozumiał doskonale. Tam, gdzie ojciec jego stosował nacisk brutalny, on spokojnie pertraktuje. Gdy weszły w życie nowe prawa antitrustowe, nastąpił podział wielkiego majątku rockefellerowskiego. Był to oczywiście podział pozorny. W rzeczywistości bowiem stoi on nadal na czele wszystkich przedsiębiorstw, nie mających rzekomo ze sobą nic wspólnego.

Gdy w 1911 roku weszły w życie antitrustowe prawa, stary Rockefeller wycofał się z interesów. Ale dopiero w 1923 roku przeniósł na swego syna oficjalnie ostatni tytuł własności. W 1937 roku umarł jako „biedak”. Ten bogacz, który w ciągu swego życia zarobił przeszło półtora miliarda dolarów, zostawił zaledwie 25 milionów.

Rockefeller — junior ożenił się w 1901 roku i jest obecnie ojcem pięciu synów oraz jednej córki. Każdy z synów pracuje oddawna w różnych zakładach i towarzystwach akcyjnych, będąc jednocześnie posiadaczem większości akcji tych firm. Był to „prezent” ojca, a celem jego było uniknięcie wielokrotnego podatku spadkowego. Rockefeller junior ma przed sobą jeden tylko cel — przekazanie całości olbrzymiego majątku ojca następnym pokoleniom.

I może najdziwniejszym jest fakt, iż w okresie największych skandali i kryzysów, bankructw i sensacyjnych krachów, największym majątkiem świata gospodaruje bez wstrząsów niepozorny szary człowiek, którego nikt nie poznaje na ulicy.

Więści SPORTOWE

Szpadziści zwyciężają Niemców w meczu międzypaństwowym

FRANKFURT, 11 grudnia.
W sobotę wieczorem odbył się we Frankfurcie nad Menem tradycyjny mecz szermierczy Polska—Niemcy w szabli i szpadzie.
Pierwszy mecz w szpadzie zakończył się zwycięstwem polskich szermierzy 8:8 przy lepszym dla Polski stosunku trafień 36:33.

Najlepszym naszym szpadzistą okazał się Szempliński, który odniósł 3 zwycięstwa. Kamala i Karwicki zanotowali dwa zwycięstwa, a Nawrocki jedno.
W szabli natomiast przegraliśmy nieznacznie 7:9. Z naszych szablistów najlepiej zwycięstw odniósł Segda — 3. Kamala uzyskał dwa zwycięstwa, a Dobrowski i Kazimierowicz — po jednym.

Reprezentacja Berlina pokonana przez hokeistów śląskich

W dniu wczorajszym rozpoczął się na sztucznym torze w Katowicach międzynarodowy turniej hokejowy czterech miast o puchar prezydenta miasta Katowic, dra Kocura.
Pierwszy dzień turnieju przyniósł

niespodziankę. Jest nią zwycięstwo reprezentacji Śląska w spotkaniu z zespołem reprezentacyjnym Berlina, mającym w swym składzie dwóch Kanadyjczyków.

Ślązacy zagrali spotkanie to bardzo ładnie i w rezultacie rozstrzygnęli je na swoją korzyść w stosunku 2:1.
Drugi mecz pomiędzy Krakowem a Poznaniem zakończył się wysokim zwycięstwem Krakowa w stosunku 5:1.

Warta — Geyer 12:4
Bokserki mistrz Polski, KS Warta, rozgromił wczoraj drużynę Geyera w stosunku 12:4.

Bazarnik (W) wygrał z Kamińskim, Frankowski wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z ambitnym Pawlakiem, w półkolej Koziołek zwyciężył Augutowicza. W pierwszej parze wagi lekkiej Vogt pokonał Wojciechowski II, a w drugiej parze tej kategorii Ratajak znokautował Mikołajczyka w pierwszej rundzie.

W wadze półśredniej Ostrowski wygrał niezasłużenie z Jareckim, a Pisarski pokonał wysoko na punkty Florysiaka, a w półciężkiej Szymura wygrał w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z Wurmem.

LOTERIA O PLANIE GRY.

Wobec szeroko omawianej ostatnio w prasie sprawy zmiany planu gry Loterii Klasowej, zwróciliś my się do Dyrektora Naczelnego Monopoli Loteryjnego, który nam oświadczył, co następuje:

Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego często otrzymuje również bezpośrednio od graczy projekty zmiany planu loteryjnego. Choć każdemu z piszących zdaje się, że jego pogląd podziela przeważna większość graczy, co stawia nas w kłopotliwe położenie, taki bezpośredni kontakt uważamy za dodatni.
Plany loteryjne ulegały bardzo często zasadniczym zmianom, a w ich układaniu Dyrekcja kieruje się jedynie i wyłącznie chęcią jak największego dostosowania się do życzeń graczy.

Ogólna kwota wygranych określa Minister Skarbu, a zadaniem Dyrekcji jest kwotę przeznaczoną na wygrane podzielić w sposób dla graczy jak najbardziej korzystny. Życzenia graczy są rozbieżne. Jedni z nich chcą znieść małe i średnie wygrane, w tym przekonaniu, że jeżeli ktoś ma mieć szczęście i nadzieję, że na jego los padnie wygrana, to niechże ta wygrana będzie taka, aby mu starczyła do końca życia. Drugi rodzaj graczy twierdzi, że w obecnych czasach parę tysięcy złotych ma duże znaczenie, umożliwiając utworzenie własnego warsztatu pracy, czy też uniezależniając od pracy najemnej.

Jednym słowem — jedni chcą mało — lecz dużych wygranych, inni zaś żądają małych wygranych, byłoby to ich bardzo dużo, tak, aby każdy grający miał możliwie najwięcej szans.

Te dwa dążenia nie dają się z sobą pogodzić. O ile wnioskować można z korespondencji otrzymywanej, graczy drugiego rodzaju jest więcej i dlatego istniejące swego czasu wygrane po 300 000, 250 000 zł. i t. d. podzielono na wygrane po 100 000 zł., wygrane po 100 000 zł. zmniejszono do 75 000, co pozwoliło na podniesienie innych wygranych średnich i niższych.

Rozdrabniając wygrane trzeba było też mieć na względzie pierwszy rodzaj graczy i dlatego nie wprowadziłem zmian odnośnie miliona złotych, jak również nie zmniejszałem wygranych po 100 000 złotych.

Może to nie wszystkim dogadza, ale „jeszcze się ten nie urodził, który by wszystkim dogodził”.

Zachowanie dużych wygranych z ewentualnym ich rozdrobieniem — nie jest możliwym i nikt nigdzie nie znalazł na to rozwiązania.

Jestem obecnie w stadium poszukiwań, czy nie daloby się wynaleźć sposobu mniej więcej odpowiadającego tym dwóm wymogom. I jeżeli tylko znajdę, to chociaż jestem przeświadczony, że wszystkich nie zadowolę, mogę jednak zmniejszyć ilość krytykujących plany loterii klasowej. Jedną pewnością mają gracze loteryjni, którzy nie mają w grach innego rodzaju — nikt i nie może wpłynąć na wygrana, która zależna jest w zupełności od przypadku.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 12 grudnia 1937 r.

Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Reforma opłat stemplowych

Mała reforma podatkowa ma objąć także opłaty stemplowe. Witamy ten fakt wszyscy z uznaniem, ponieważ cały szereg dzisiejszych stawek stemplowych dławi dotkliwie obrót gospodarczy.

Zwłaszcza z uznaniem trzeba powitać obniżkę stempla od przeniesienia własności nieruchomości o jedną czwartą (stempel dzisiejszy na rzecz państwa i samorządu wynosi 4,4 plus 2 = 6,4 proc., stempel nowy wynoszący będzie 3,3 plus 1 1/2 = 4,8 proc.). Dotychczasowe realne obciążenie obrotu nieruchomości jest fantastyczne, bo stempel i opłaty sięgają łącznie 8 proc.; obniżka o 1,6 proc. jest poważna, ale chcemy ją traktować jako przełamanie istniejącego stanu rzeczy, jako krok naprzód, za którym pójdą dalsze.

Jeżeli na tym punkcie notujemy krok naprzód — musimy zarazem zarejestrować równoczesny i wielki krok w tył.

Dotąd — regułą jest (z zupełnie nieistotnymi wyjątkami), iż dla wymiaru stempla miarodajna jest taka rzecz czy świadczenie, jakie w transakcji wskazuje sam podatnik.

Projektowana nowela uchyliła tę regułę. Wprowadza bowiem zasadę taką, że „gdy istnieje uzasadniona przyczyna“ do przypuszczenia, iż podana wartość rzeczy nie wyraża „wartości rzeczywistej“ i że jest niższa od tej wartości przynajmniej o 10 procent — to władza skarbowa ustala wartość przy udziale biegłych. Jeżeli w wyniku ekspertyzy „wartość rzeczywista“ okaże się wyższa przynajmniej o 1 procent — wymiar stempla następuje na podstawie tej wartości rzeczywistej; co więcej — gdy owa wartość rzeczywista na podstawie szacowania biegłych okaże się wyższa przynajmniej o 25 procent — stempel wymierza się według stawki dwukrotnie wyższej niż normalna!

Łatwo sobie wyobrazić do czego doprowadzi w praktyce taki przepis.

Władze z ostrożności w każdym wypadku transakcji dokonywać będą szacowania jej obiektu. Zgodnie z zasadą „pro fisco“ będą, rozumie się dążyć do wysokich szacunków. Każdy kto ma z tym do czynienia w praktyce — wie jak względne są wszelkie wartości szacunkowe: rozstrzyga w gruncie rzeczy nie pewien stan obiektywnej wartości — trudnej reszta wogóle a zwłaszcza w warunkach naszego obrotu do wypośredkowania — a zupełnie przypadkowe i subiektywne wyobrażenie tego czy innego eksperta.

Skutek będzie więc nie tylko taki, że płacić się będzie stempel nie od wartości realnych a od wartości oderwanych od transakcji i zgola imaginacyjnych, nie tylko taki, że stempel będzie wyższy w konsekwencji niż dotąd, ale co najgłośniejsze skutek ten będzie taki, że zginie wszelka pewność obrotu o ile chodzi o ciężar związany z kosztem stempla. Nie będzie się można dziwić, że nowela wyrze na obrót skutek hamujący: przed każdą bowiem transakcją każdy nim się na nią zdecydować dwa razy dobrze się namyśli — jakie niespodzianki czekają go w wyniku ustalania owej abstrakcyjnej „wartości rzeczywistej“.

Koncepcja projektowanej noweli ze względu mianowicie na jeszcze jedno i to bardzo dalekie rozszerzenie zakresu ingerencji władz do transakcji prywatnych stron — zasługuje na ocenę jaknajbardziej ujemną.

Wierzmy, że projekt w obecnej swej postaci nie stanie się prawem.

Dr. A. Z.

„Nie wchodzi na jezdnię, zwłaszcza gdy jedzie straż do pożaru“

Spółka dla kompensacyjnego importu bawełny.

Zrzeszenie Producentów Przędzy przystępuje jako udziałowiec

W dniach ostatnich odbyło się w zrzeszeniu producentów przędzy bawełnianej w Łodzi pod przewodnictwem prezesa gen. Feliksa Maciszewskiego, nadzwyczajne walne zgromadzenie członków.

Na porządku dziennym zebrania były m. in. sprawy następujące:

1. ZMIANA KLUCZA PODZIAŁU KONTYNGENTÓW SUROWCOWYCH.

W sprawie tej uchwalono wnioski Zarządu Zrzeszenia w kwestii wprowadzenia pewnych zmian do obowiązującego dotychczas klucza podziału kontyngentów bawełny, ustalonego instrukcją Ministerstwa Przemysłu i Handlu z kwietnia 1936 roku. Zmiany uchwalone przez walne zgromadzenie mają być przedstawione Ministerstwu do zatwierdzenia.

2. DALSZE STOSOWANIE OBECNEGO SYSTEMU PRZYDZIAŁU DEWIZ.

W sprawie tej podnoszono konieczność dalszego stosowania obecnego systemu przydziału dewiz na podstawie faktur, według cen faktycznie płaconych, a nie jak dawniej, w zależności od cen przeciętnych.

Uchwalono przedłużyć stosowanie obecnego systemu do dnia 1 marca 1938 roku z tym, że przed upływem tego terminu walne zgromadzenie wypowie się co do zasad przydziału dewiz na przyszłość.

3. Wreszcie w myśl wniosku Zarządu Zrzeszenia w sprawie powiązania wpływu walut z eksportu bекonów i innych produktów krajowych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z regulacją należności za bawełnę północnoamerykańską, udzielono Zarządowi upoważnienia do ZGŁOSZENIA PRZYSTAPIENIA ZRZESZENIA W CHARAKTERZE AKCYJONARIUSZA DO MAJACEJ POWSTAĆ SPÓŁKI AKCYJNEJ EKSPORTOWO - IMPORTOWEJ, KTÓRA MIAŁABY NA CELU KOMPENSACYJNY IMPORT BAWELNY PÓŁNOCNOAMERYKAŃSKIEJ.

Ustalono pewne wytyczne, polegające na tym, że zarówno zakup bawełny, jak i ustalanie warunków płatności zakupu, będą załatwiane nadal we własnym zakresie przez poszczególnych importerów ze swobodnym wyborem dostawców. (h)

Próbna transakcja dla Indii

Ponowna wizyta p. Setha w Łodzi

W Łodzi bawi ponownie doradca handlowy konsulatu polskiego w Bombaju i przedstawiciel szeregu importerów firm hinduskich, p. Seth, który kończąc swój dwumiesięczny prawie pobyt w Polsce zawitał raz jeszcze do Łodzi, by wzmacnić swój kontakt z przemysłem włókienniczym, zadzierżgnięty podczas pierwszego pobytu przed paru tygodniami.

P. Seth wywozi z Łodzi bogatą kolekcję prób i wzorów artykułów, produkowanych przez przemysł łódzki. Wejda one w skład stałej wystawy prób i wzorów wyrobów polskich, jaką p. Seth zamierza zorganizować przy konsulacie polskim w Bombaju.

Niezależnie od skompletowania powyższych kolekcji p. Seth zawarł w Łodzi kilka próbnych transakcji importowych zwłaszcza w dziale artykułów wełnianych.

P. Seth wyjeżdża z Polski około 20 b. m. (—).

BIURO BUCHALTERYJNE S. BRAWERMAN

SRÓDMIEJSKA 16, tel. 242-27, I p. fr.

Organizuje i prowadzi księgowość w biurze i na miejscu wg. wymogów władz skarbowych.

Eksport konfekcji dla Anglii

Delegacja przemysłowców łódzkich badała możliwości tamtejszego rynku

W Anglii bawili ostatnio przedstawiciele polskiego przemysłu konfekcyjnego, eksportującego swe wyroby na rynek angielski. Pobyt eksporterów polskich w Anglii miał na celu zorientowanie się w aktualnej sytuacji i najbliższych możliwościach eksportu polskich wyrobów konfekcyjnych z Polski do Wielkiej Brytanii, która, jak wiadomo, jest jednym z najpoważniejszych odbiorców naszych artykułów konfekcyjnych. Znaczna część konfekcji naszej, nabywanej przez firmy angielskie zostaje ulokowana na rynku angielskim,

reszta zaś jest przedmiotem reeksportu do kolonii brytyjskich. Ostatnio eksport konfekcji do Anglii napotykał na pewne trudności.

Przedstawiciele krajowego przemysłu konfekcyjnego w czasie swego pobytu w Anglii przeprowadzili szereg rozmów informacyjnych, jak również w związku z rozpoczynającym się obecnie sezonem eksportowym poczynili od powiednie starania w kierunku uzyskania poważniejszych zleceń na eksport naszych artykułów do Anglii. (o)

O 2/3 spadek wywóz bawełny

do krajów Dalekiego Wschodu na skutek wojny chińsko-japońskiej

Jak niejednokrotnie podkreślaliśmy, nie mały wpływ na zniżkową tendencję dla bawełny wywiera wojna na Dalekim Wschodzie i związana z nią redukcja wywozu bawełny na tamtejsze rynki. O rozmiarach tej redukcji wymownie świadczą dane statystyczne, ilustrujące import bawełny do krajów Dalekiego Wschodu.

Według tych danych w okresie od 1 sierpnia do 30 listopada b. r. do krajów powyższych przywieziono ogółem 367 tysięcy bel bawełny, w czym ze Stanów Zjednoczonych 163 tysiące bel, z Egiptu 33 tysiące bel i z Indii 171 tysiące bel. Odpowiednie cyfry w roku 1936 kształtowały się następująco: ogółem w ciągu od 1 sierpnia do 30 listopada 1936 r. wywieziono do omawianych krajów 1 milion 5 tysięcy bel bawełny, w tym bawełny północnoamerykańskiej 639 tysięcy bel, bawełny egipskiej 49 tysięcy i bawełny indyjskiej 317 tysięcy bel.

Jak widzimy, konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie, redukując tegoroczny eksport bawełny o blisko dwie trzecie stanowi dla handlu bawełnianego zagadnienie bardzo poważne. Na wypadek bowiem, gdyby wojna japońsko-chińska przeciągnęła się dłużej, obroty na światowym rynku bawełnianym w ciągu obecnego sezonu bawełnianego zmniejszyły się mogą łatwo o około 2 miliony bel, co przy obecnej nadprodukcji na rynku bawełnianym stanowi cyfrę bardzo poważną. (u)

BIURO BUCHALTERYJNE MAKS LITMAN

Moniuszki 3 tel. biuro 269-44 mieszk. 189-06 organizacja, reorganizacja i prowadzenie ksiąg handlowych ściśle wg. wymagań Władz Skarbowych. Sporządzanie i analiza bilansów.

Eksport wyrobów włókienniczych z Bielska

Według statystyki Zrzeszenia Eksporterów w Bielsku eksport towarów włókienniczych z okręgu bielskiego osiągnął w miesiącu listopadzie ogółem 62.356 kg, wartości 366.881 zł. Poszczególne pozycje eksportowanych towarów przedstawiają się następująco: tkaniny bawełniane 26.057 zł., materiały wełniane 102.358 zł., stożki i kapelusze 83.917 zł., szpagat i przędza konopna 7.836 zł., przędza lniana 124.614 zł., płótno żaglowe 19.061 złotych tkaniny jutowe 3.038 zł.

Za okres od 1-go stycznia do 30-go listopada wywóz wyżej wyszczególnionych materiałów dał w sumie 5.127.129 zł. Najpoważniejsze pozycje w eksporcie tym, to tkaniny wełniane, stożki i kapelusze oraz przędza lniana, osiągnęła każda ponad milion zł. Wywóz materiałów wełnianych wzrasta z roku na rok bardzo znacznie. Podczas gdy w roku 1935 od stycznia do końca listopada wywóz tkanin wełnianych osiągnął 1.200.142 zł., a w tym samym okresie 1936 roku 1.507.437 zł., to w roku 1937 wzrósł on jeszcze o dalsze 300 tysięcy złotych do sumy 1.874.576 zł.

Przywóz i wywóz odpadków wełnianych

W ciągu 9-ciu miesięcy przywieziono do Polski 12.951 kwintali odpadków wełnianych, wartości 8.003 tys. zł., wobec 13.434 kw., wartości 6.990 tys. zł., przywiezionych w roku ubiegłym. W tym samym czasie wywieziono z Polski 3.354 kw., wartości 990 tys. zł. omawianego artykułu wobec 3.513 kw., wartości 654 tys. zł. wywiezionych w roku ubiegłym. Odpadki wełniane przywozimy głównie z Anglii, Belgii, Czechosłowacji i Francji.

Obroty Polski z krajami europejskimi

Handel Polski z ważniejszymi krajami europejskimi — według danych głównego urzędu statystycznego — za okres 10-ciu miesięcy r. b. przedstawiał się następująco:

Ogółem wywieziono towarów wartości 771201 tys. zł., natomiast przywieziono za 657.608 tysięcy złotych. W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego zarówno wywóz jak i przywóz towarów uległy wzrostowi. Nadwyżka wywozu z Polski nad przywozem w omawianym okresie wynosi 113.593 tys. zł.

Jeżeli chodzi o poszczególne kraje, to największych obrotów dokonano przede wszystkim z Anglią, a mianowicie: w przywozie 126.268 tys. zł., a w wywozie — 180.309 tys. zł., następnie drugie miejsce co do wysokości obrotów zajmują Niemcy z kwotą 146.478 tys. zł. w przywozie i 129.364 w wywozie.

Dalsze miejsce zajmują: Belgia, Holandia, Francja, Czechosłowacja, Szwecja i Włochy. Z wymienionych krajów Polska posiada saldo ujemne jedynie z Niemcami, pozostałe kraje dają nadwyżkę wywozu nad przywozem na korzyść Polski.

Zadłużenie banków polskich zagranicą

Trzeci kwartał r. b. przyniósł znaczny spadek zadłużenia polskich instytucji kredytowych zagranicą. Ogólna suma zobowiązań spadła na koniec tego kwartału w porównaniu z dniem 30 czerwca r. b. o 36,5 mln. zł., a w stosunku do stanu z dnia 31 marca r. b. o 61 mln. zł.

Według danych głównego urzędu statystycznego, ogólny stan zobowiązań zagranicznych wszystkich polskich instytucji kredytu krótkoterminowego, t. j. Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, banków komunalnych, banków prywatnych, domów bankowych i ważniejszych spółdzielni kredytowych wynosił na dzień 30 września r. b. łącznie 162.416 tys. zł. wobec 198.913 tys. zł. na 30-go czerwca r. b. i 223.467 tys. zł. na 31 marca r. b. oraz 218.481 tys. zł. na 31 grudnia i 199.103 tys. zł. na 30 września 1936 r.

ŚWIĘTA

się zbliżają! Czy pomyślałeś już o kupnie radioaparatu? Przyjdź, obejrzyj nasz bogato zaopatrzonej skład. Aparaty krajowe i zagraniczne. — Dogodne warunki kupna. — Fachowa obsługa.

RADIO-AUDION

TRAUGUTTA 1 (Grand - Hotel)

Giełda pieniężna

Warszawa, 11 grudnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla akcji była utrzymana, a dla papierów procentowych — mocniejsza. W dziale akcji większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego, a w dziale pożyczek procentowych interesowano się głównie 4 i pół proc. pożyczką wewnętrzną i 5 proc. konwersyjną. Notowano: Bank Polski 108, Lillpopy 57.25, Ostrowieckie 48.25, Starachowice — 31.25.

PAPIERY PROCENTOWE. 3 proc. inwestycyjna I em. 76, seria 87, II em. 75, seria 86, 4 proc. dolarowa 40.25, 4 proc. konsolid. 62.25—62.50, drobne 61—61.25, 5 proc. konwers. 63.88, 4 i pół proc. wewn. 59.50, 4 i pół proc. ziem. 57.50—58, 5 proc. Warszawy stare 66.50, nowe 65.50. W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemiska 54, odcinki po 1000 zł. 54.38, po 500 zł. 58, po 100 zł. 65—64.50, Żyrardów 57, za Rudzkiego chciano płacić 9.40

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: pożycz. inwestycyjna I-sza emisja — 76.50—76.00, pożycz. inwestycyjna II-ga em. 75.50—75.00, dolarówka 40.50—40.00, pożycz. konsolidacyjna grube 62.50—62.00, pożycz. konsolidacyjna drobne 61.00—60.50, pożycz. wewnętrzną 59.75—59.25, Bank Polski 109.00—108.50. Tendencja słaba.

NOTOWANIA BAWELNY

z dnia 10-go grudnia 1937 roku.
NEW YORK: Loco 8.22, grudzień 8.04, styczeń 8.04, luty 8.08, marzec 8.12, kwiecień 8.13, maj 8.14—15, czerwiec 8.15, lipiec 8.17, sierpień 8.19, wrzesień 8.21, październik 8.22.
NOWY ORLEAN: Loco 8.22, grudzień 8.17—8.19, styczeń 8.16—18, marzec 8.21, maj 8.22, lipiec 8.26, październik 8.27—29.
LIVERPOOL: Grudzień 4.54, styczeń 4.56, luty 4.58, marzec 4.60, kwiecień 4.63, maj 4.66, czerwiec 4.67, lipiec 4.69, sierpień 4.71, wrzesień 4.72, październik 4.74, listopad 4.75, grudzień 4.77.
Giza: Loco 7.09, styczeń 6.45, marzec 6.48, maj 6.52, lipiec 6.57, wrzesień 6.57, październik 6.64, listopad 6.60.
Egiptka Sakell: Loco 8.07.
Upper: Loco 6.01, styczeń 5.64, marzec 5.63, maj 5.66, lipiec 5.69, wrzesień 5.69, październik 5.74, listopad 5.74.
BREMA: Loco 9.96, styczeń 8.72, marzec 9.31, maj 9.46, lipiec 9.70, październik 9.86.
ALEKSANDRIA. Sakellaridis: Styczeń 14.15, marzec 13.90, maj 13.79.
Giza: Styczeń 11.74, marzec 11.88, maj 11.97, listopad 12.32.
Ashmouni: Grudzień 9.68, luty 9.72, kwiecień 9.77, czerwiec 9.82, październik 10.08.

Postulaty Żyd. Kom. Gospodarczego przedłożone zostały p. prezyd. Godlewskiemu

Wczoraj delegacja żydowskiego Komitetu gospodarczego w osobach dr. Tarakowera i M. Wegmeistra przyjęta została przez prez. Godlewskiego, któremu przedłożyła następujące postulaty:

1. Wobec zbliżających się świąt, konieczne jest przeniesienie targowiska z pl. Hallera na pl. Boerner, gdyż na pl. Hallera, wskutek trudnego dojazdu, jest mała frekwencja kupujących, co odbija się na zarobkach przedsięwziętych handlujących i straganiarzy.

2. Na 80 zatrudnionych w Komitecie z mowim urzędników jest tylko 2 Żydów. Pomijając fakt dysproporcji, brak urzędników żydowskich uniemożliwi nawiązanie przez Komitet Pomocy Żydów właściwego kontaktu ze społeczeństwem żydowskim.

3. Powinna być zorganizowana specjalna pomoc dla uboższych kupców i inteligencji, w formie dyskretnej, bez zmuszania uczęszczania przez nich do bezpłatnych kuchni.

Prez. Godlewski obiecał delegacji zająć się powyższymi sprawami w najbliższych dniach. (i)

Niezwykła choroba młodej warszawianki

Mimo, że zjada niewiarogodną ilość najróżniejszych potraw, waży zaledwie 30 kl.—10 dniowe okresy śpiączki. — Zamach samobójczy zrozpaczonej dziewczyny

Warszawa, 11 grudnia.

Dziwne i tragiczne są dzieje losu 21-letniej Ireny M., kobiety wiecznie głodnej, spożywającej dziennie przeciętnie 5—8 kg potraw, a mimo to ważącej zaledwie 30 kg..

Od dwóch lat p. Irena M. cierpi na jakąś dziwną i tajemniczą chorobę, której źródła i istoty nie mogą wykryć lekarze. Po każdym posiłku chora zwraca wszystko, to też organizm jej, pozbawiony zupełnie niemal procesu trawienia, domaga się czestych posiłków.

Młoda pacjentka mieszka wraz z siostrą u swego wujka, który będąc człowiekiem zamożnym, nie odmawia swym siostrzenicom niczego. To też p. Irena może bez przerwy zaspakajać trawiaczy ją głód i cały nie-mal dzień spędza na gotowaniu i spo-

żywaniu potraw dodatkowych, czym zapełnia sobie czas między posiłkami normalnymi.

Chora ma apetyt, którego by jej poza zdrościł najpotężniejszy atleta, często nawet w nocy wstaje i szykuje sobie coś do jedzenia. Poza tym choroba p. M. polega jeszcze na tym, że co pewien okres przechodzi śpiączkę, trwającą do 10 dni. W okresie tej śpiączki również nieraz z zamkniętymi oczyma podnosi się z łóżka i podchodząc do kredensu, wyjada stamtąd wszystko, co wpadnie jej w ręce.

Irena M. bardzo dotkliwie odczuwa swą chorobę, która ją wycieńcza fizycznie i nerwowo. Mimo wysiłków lekarzy, którzy usiłują dociec źródła tej niezwykłej dolegliwości, traci ona ciągle Przed paru dniami młoda dziewczyna,

na, korzystając z nieobecności domowników, w zamiarze samobójczym, odkreciła kurki gazowe w kuchni. Zamiar jej został jednak w porę zauważony, i desperatkę udało się przywrócić do przytomności.

Zamach samobójczy „kobiety wiecznie głodnej” wywołał w dzielnicy, w której zamieszkuje, duże poruszenie.

Krótkie wiadomości

TYDZIEŃ PRZEDŚWIĄTECZNY w handlu rozpoczyna się w przyszłą niedzielę. W niedzielę, 19-go b. m., sklepy mogą być otwarte w godzinach od 1-ej do 6-ej po poł. Od poniedziałku do czwartku godziny otwarcia sklepów przedłużone zostają do godz. 9-ej wiecz., zaś w piątek sklepy mogą być otwarte tylko do 6-ej po poł.

POLICJANCI, WŁADAJĄCY OBCYMI JĘZYKAMI, nosić będą na lewym rękawie munduru wstążeczki o barwach narodowych tych krajów, których językami władają. Oznaki te stanowią mając udzielenie dla obcych turystów i kupców.

SZEŚĆ NOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW przemysłowych w Łodzi zatwierdzono na rozprawie komisyjnej wydziału przemysłowego zarządu miejskiego. W tej liczbie znajdują się 3 tkalnie, 1 fabryka tasem i sznurówek i t. d. W związku z kończącym się rokiem kalendarzowym przy pomnieć należy, że założenie nowych firm i likwidacje starych muszą być rejestrowane w wydziale przemysłowym.

KONTROLE TARGOWISK MIEJSKICH przez prowadzone będą w bieżącym tygodniu w związku z okresem przedświątecznym. Ze względu na spodziewany większy popyt artykułów żywnościowych, komisje kontrolne pilnie baczyć będą na wysokość pobieranych cen, zapobiegając lichwie.

URZĄD KONTROLI MIEJSKIEJ zmienia swą dotychczasową siedzibę. Mieścił się on dotąd przy ul. Piotrkowskiej Nr. 6. W poniedziałek nastąpi przeprowadzka biur na ulicę Andrzeja Nr. 3 do gmachu K.K.O.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1916 i starsi, którzy nie mają jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a mieszkają w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

Kolonia wypoczynkowa Bar Kochby w Zakopanem

Kolonia wypoczynkowa oraz Obóz Ogólnokształcący narciarski L. Ż. T. G. S. „Bar-Kochba” (Łódź) w Zakopanem. Dnia 24 bm. otwarty zostaje obóz narciarski i kolonia wypoczynkowa „Bar-Kochby” (Łódź) w Zakopanem. Kursy narciarskie prowadzi dyplomowani instruktorzy P. Z. N. Wycieczki na Kasprowy, Morskie Oko itd. Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach prof. A. Segala.

Duży popyt na rękawiczki wełniane

Nieoczekiwany powrót ożywienia sezonowego

W dniach ostatnich — zapewne w związku ze znacznym ochłodzeniem — nastąpił na rynku łódzkim duży wzrost popytu na rękawiczki wełniane, na skutek czego ceny ich poszły w górę. Dotychczas cena tuzina rękawiczek wełnianych wynosiła 7 zł., teraz zaś podskoczyła do 8.50, zwykła więc wyniosła na tuzinie 1.50 zł., a zatem wyjątkowo dużo, zwłaszcza jeśli się zważy, że nastąpiła w ciągu kilku zaledwie dni.

Wzrost zapotrzebowania nastąpił

dość nieoczekiwanie po długim zastoju w tej branży. Zastój ten spowodował znaczne ograniczenie produkcji rękawiczek wełnianych, tak, iż obecnie istniejące ich zapasy uległy szybkiemu wyczerpaniu, co też nie pozostało bez wpływu na kształtowanie się cen.

Sezon w omawianej branży normalnie trwa do końca grudnia, przewidując zatem, że obecne ożywienie w tym dziale handlu utrzyma się jeszcze przez miesiąc bież.

„Szpicbródka” — król kasiarzy

przed sądem apelacyjnym w Warszawie

Warszawa, 11 grudnia.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie odpowiadał weteran kasiarzy, Józef Cichocki, znany pod pseudonimem „Szpicbródki”, który za usiłowane włania do Banku Przemysłowców w Zgierzu skazany został na 4 lata więzienia.

Na rozprawie przed sądem okręgowym „Szpicbródka”, którego ujęto w Zgierzu z rękawicami azbestowymi oraz niebieskimi okularami w kieszeni, tłumaczył się, że do Zgierza przywiódł go miłość.

Zakochał się mianowicie w pewnej zgierzance, z którą umówił się na randkę w Łodzi.

Ponieważ bogdanka go zawiodła, udał się do Zgierza, by ją odszukać. Z zamierzonym włamaniem do banku, gdzie w tamtejszej ubikacji znaleziono butlę z tlenem, „Szpicbródka” nie miał oczywiście nic wspólnego.

Sąd nie dał jednak wiary jego tłumaczeniom i wydał wyrok, opiewający na 4 lata więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Nasz reporter zanotował

Katarzyna Krening, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 124 zameldowała, że na cmentarzu ewangelickim, za jednym z grobów znalazła zwłoki noworodka płci żeńskiej. Ciało podzrutka przewieziono do prosektorium.

W ambulatorium żydowskim przy ul. Dworkowskiej Nr. 28 zmarła nagle 60-letnia Sura Fajga Taumanowicz, zamieszkała w tymże domu. Lekarz pogotowia stwierdził atak serca.

W mieszkaniu własnym przy ul. Kartuskiej Nr. 12 uległa poparzeniu 29-letnia Michalina Trojak, która rozpalając ogień w piecu nalala na żarzące się węgle i spowodowała wybuch. Lekarz pogotowia opatrzył oparzelizną na

twarzy i głowie, i skierował poszkodowaną do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ul. Mostowej Nr. 29 ulegli zaczadzeniu małżonkowie Roman i Józef Grzelakowie. Zaczadzonym udzielił pomocy lekarz pogotowia na miejscu.

W lokalu wydziału opieki społecznej przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11 pozostawiono wczoraj dziecko dwuletnie — dziewczynkę. Podzrutka przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 21 znaleziono niemowlę około dziesięciomiesięczne, które zostało również przesłane do miejskiego domu wychowawczego.

SALA FILHARMONII

TEL. 213-84.

DZIŚ, W NIEDZIELE, DN. 12 B. M., O GODZ. 4 POP. I 9 WIECZ.

Ostatnie dwa występy

SZ. DZIGANA, L. SZUMACHERA, RACHELI HOLCER, L. FOLMAN I M. OPPENHEIMA w re-welacyjnym programie huraganowego humoru, przebojowej piosenki, melodyjnej muzyki i cę-tej satyry p. t.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii, przyczem na przedstawienie popołudn. ceny popularne.

COŁOWYCH ARTYSTÓW TEATRU „NOWOŚCI” W WARSZAWIE

„FUN SZENSTN un BESTN”

KINO CORSO „ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA”

w rol. gl.

PAUL MUNI i LUIZA RAINER.

Nast. progr. TIM MC SOY „WÓDZ CZERWONOSKARYCH”

Dziś i dni następnych!

NOWOCZESNY SALON RADIO-APARATÓW lamp i żyrandoli „**DANIEL LEIB**” Piotrkowska 96 **tydzień taniej sprzedazy** Wszelkie modele i typy radio-aparatów, Piękne i nowoczesne lampy i żyrandole w wielkim wyborze. Zapraszamy do nieobowiazującego obelżenia naszych salonów. Bezpłatne sprawdzanie emisji wszelkich lamp radiowych.

tel. 271-07 i 174-74
URZADZA Z OKAZJI OTWARCIA

WIECZNY UPOMINEK to DYWAN z F-my „PERSJA” PIOTRKOWSKA 73

Wylaczna sprzedaż ręcznych dywanów z f-my „Persja”, Żywiec, oraz mechanicznych z f-my Warsz. Fabr. Dywanów „Dywan” S. A.

MARTINAL PIOTRKOWSKA 59 **MODELOWE TOREBKI WYTWORNA GALANTERIA**

Życzeniem każdej Pani, Pana to **UPOMINEK GWIAZDKOWY** z naszej firmy



SAMOCHODY STANDARD FLYING MOTOCYKLE

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.
Korzystajcie z ulg podatkowych, przysługujących do końca roku nabywcom naszych maszyn.

REWELACJA SEZONU!
ARIEL B. S. A. F. N. SOKÓŁ
MOTOCYKL „JAMES” bez prawa jazdy i podatku raty po zł. 50 mies.

Dom TjH Leon Leszczyński
PIOTRKOWSKA 175. TEL. 205-06.

EUMIG

oryginalna wiedeńska 7-io obwodowa superheterodyna najwyższej klasy już jest w sprzedaży we firmach:

Audion, Traugutta 1, telefon 153-71
Danlel Leib, Piotrkowska 96, tel. 271-07

Elektros, Śródmiejska 5, telefon 156-59
Inż. Reicher i Ska, Piotrkowska 142, tel. 115-57

MILE ŁODZIANKI ZAPRASZAMY na GWIAZDKOWE RESZTKI 150 M. BRYŁ
na sukienki spódniczki i bluzeczki od 150 gr. PIOTRKOWSKA No 58

Zawiadomienie.
Podajemy uprzejmie do wiadomości, iż dla wygody P. T. Klientów otworzyliśmy **SALON DEMONSTRACYJNY - WYSTAWĘ** radioaparatów czołowych firm krajowych i zagranicznych, wzmacniaczy i radiogramów przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 98, róg Przejazd („Róg Oro”) **„MUZA”** wł. BRACIA KALMANOWICZ.

DR. MED. LUDWIK RAPEPORT
urolog
Cegielniana 8 powrócił

Najradkalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i największą **PRZEPUKLINE**

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rapture za pomocą mojego opatentowanego bandaża Nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. S. KON, Warszawa, Sosnowa 13. PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc.

Poważna Fabryka
krajowa lakierów POSZUKUJE rutyn. SPRZEDAWCĘ dobrze zaprowadzonego w sklepach tej branży. Szczegółowe oferty z referencjami sub: „Emalia” do Biura Ogłoszeń S. Fuksa, Piotrkowska nr. 87.

ZARZĄD T-wa NIESIENIA POMOCY BIEDNYM CHORYM I POŁOŻNICOM LINAS - HACHOLIM, Łódź, Południowa 19,

niniejszym zawiadamia swoich członków i członkinie T-wa, że **ROczne WALNE ZEBRANIE** odbędzie się w I-ym terminie w niedzielę, dnia 26 grudnia br. o godz. 3-ej po poł. we własnym domu, przy ul. Południowej 19.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości Członków, odbędzie się takowe w II-gim terminie dnia 16 stycznia 1938 r. o godz. 5-ej po poł., które będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych Członków.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Uczczenie pamięci zmarłych Członków.
3. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania.
4. Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej.
5. Odczytanie sprawozdania za rok 1936/37.
6. Wnioski Zarządu.
7. Wnioski Członków T-wa.
8. Wybory 6-ciu Czł. Zarz., 2-eh Kandydatów, 1 do Komisji Rewizyjnej.

FRANCUSKI JEZYK
najnowsza skrócona metoda nauczania, gramatyka, literatura, konwersacja.

AKCENT PARYSKI
tel. 262-70 od 7-9 w.

Na Gwiazdkę! Swetry golfy, garsonki i stroje narciarskie najwyższej jakości poleca **„SZTAJER”** Piłsudskiego No 50 tel. 108-67 Filij nie posiadamy

Poważna fabryka
krajowa lakierów POSZUKUJE rutyn. SPRZEDAWCĘ dobrze zaprowadzonego w sklepach tej branży. Szczegółowe oferty z referencjami sub: „Emalia” do Biura Ogł. S. Fuksa, Piotrkowska 87.

Dom Wypoczynkowy Wiśniowa-Góra tel. Nr. 6, otwarty
Zamówienia na święta przyjmuje Lichtenfeld, tel. 128-76.

Przed zimnem
Drzwi i okna uszczelnione bezkonserwacyjnym systemem **A. Frydenrona** chronią przed wiatrem, śniegiem, i kurzem. Trwałość, długoletnia! **Dzwonić 173-57 w soboty tel. 222-72**

Super dawniej zł. 1000 dziś Philips 4-38

za gotówkę tylko zł. 340 lub zaliczka zł. 24; 18 rat po zł. 20,80
Sprzedaż w firmie **Zakł. Przemysł. Handl. Perła i Pomorski** Łódź, Piotrkowska 85 tel. 208-24 Rok założenia 1903

Właściciel
lokalu fabrycznego z czynnymi warsztatami w centrum miasta z centralnym ogrzewaniem **WYDZIERZAWI CZĘŚĆ LOKALU** na 5-6-jo kortowych warsztatów w b. dobrym stanie, jednocześnie gwarantuje prace. Tel. 240-53.

Najelegantszych i najmodniejszych **Haftów** maszynowych. Specjalność na suknie Wólczańska 21, (w podwórzu).

Drzwi i okna uszczelnione bezkonserwacyjnym systemem **A. Frydenrona** chronią przed wiatrem, śniegiem, i kurzem. Trwałość, długoletnia! **Dzwonić 173-57 w soboty tel. 222-72**

Futra pg. najnowszych modeli wykonywa najsławniejszą Pracownia Kuśnierska **I. BOMBEL, Zawadzka 6** telefon 118-62.

PENSJONAT BESSERW O E J w KOLUMNIE tel. 4
Pokoje z wodą bieżącą CIEPŁA i ZIMNA. **CENTRALNE OGRZEWANIE.**

ZAKOPANE
Willa „LUNIECZKA”. Pensjonat dla dzieci, młodzieży i dorosłych Cecylii Zemlowej. Komfort. Kuchnia wykwiłta. Troskliwa opieka. Sport pod kierownictwem instruktorów. Informacja: Zemeł Andrzej 35 tel. 151-42

„Czystość”
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi **Czyszczenie szyb.** **PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45**

Super dawniej zł. 1000 dziś Philips 4-38

za gotówkę tylko zł. 340 lub zaliczka zł. 24; 18 rat po zł. 20,80
Sprzedaż w firmie **Zakł. Przemysł. Handl. Perła i Pomorski** Łódź, Piotrkowska 85 tel. 208-24 Rok założenia 1903

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20.

Rozmaito
DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

FARBIARNIA FUTER H. SZEJMAN, Piotrkowska 81. Egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie wszelkiego rodzaju futer na kolory naturalne i odmienne, najnowszym systemem lipskim. — Ceny niskie.

Nauka i wychowanie
UZUPELNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel. Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycji, Piotrkowska 64, m. 3, front II p. Zastać: 10-12 r., 8-10 wiecz.

LADNIE i przedko pisać uczy Kaligraf Berman, oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji, Aleja I maja 4. Lipszyc.

TAŃCÓW najnowocześniejszych wyucza Zygmun Henrykowski. Sienkiewicza 9, tel. 168-43. Nauka w kompletach i oddzielnie.

KAPITALISTA z 20-ma tysiącami do sfinansowania fabryki chemicznej poszukiwany. Of. sub: 20.000 do „Republiki”.

Z BRAKU znajomości zapoznam miłą subtelną do lat 27. Of. „Nadzieja”.

Jestem zadowolony z rezultatów swoich ogłoszeń w REPUBLICIE

SYLWESTRA z intelektualnie - duchowo głęboką, dowcipną, wykształconą, 28-36 l. spędziłbym. Poważne, nietel. zg.: „Przypadek”.

UNIEWAŻNIAM zagubione kwity lombardowe 277791, 278406, 297523, 308302, M. Rajnegewir.

POSZUKIWANY wspólnik z kapitałem od 5-6 tys. zł. do zaprowadzonej mech. fabr. pończoch. — Oferty sub: „Współpraca” do „Republiki”.

OBSŁUGA radiowa fachowy warsztat radiowy, naprawia konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12 i 16, tel. 190-38.

PRZYJMUJE do haftu wszelkie roboty ręczne: jak aplikacje, korallikowanie, cekiny, pułowery i t. d. Teofila Makowska, Piotrkowska 141.

PANA, jako towarzysząca życia do lat 45, dobrze wykształconą, (im.) pozna przystojną panną z dobrego domu, niezależną. Oferty: „Kulturalna”.

DYSKRETNE trafne kojarzenie małżeństw w sferach inteligencji uskuteczniamy szybko **Zamiaty 49, m. 29,**

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon bieżący poleca Salon Mód **„HELENA”** Zawadzka 9 Wejście p. bramę 9

TON

Kopernika 16

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
CHARLES BOYER I JEAN ARTHUR w potężnym dramacie p. t.
„Historia jednej nocy”
 Pocz. codziennie o godz. 4-tej, w niedziele i święta o godz. 12-tej.

NA GWIAZDKĘ

ZAKŁAD ZOOLOGICZNY O. Folkmana

LÓDŹ, ANDRZEJA 7 (przy Piotrkowskiej) TELEFON: 124-76
 PSY rasowe wszystkich ras, KOTKI perskie i angory, KANARKI śpiewające, krajowe i harceńskie, PAPUŻKI falklandzkie i PTASZKI egzotyczne.
 DUŻY WYBÓR KŁATEK nierdzewnych znanej SOSNOWICKIEJ fabryki kłatek „KOLIBER” od zł. 5.50. KAPIOLKI I PRZYSMACZKI dla kanarków i papużek, PRZERÓŻNE RYBKI akwaryjne i roślinożerne, AKWARIA I TERARIA jak również AKWARIA cała ze szkła dla rybek złotych.
 Znaue ze swej dobroci POKARMY dla kanarków i papużek, PIASEK preparowany do kłatek, PROSZKI, MYDŁO I PŁYN przeciw robactwu dla ptaków i psów. — ZABAWKI, OBROZE, SMYCZE I SUCHARY dla psów i t. p.
 SPECJALNY POKARM DLA OGRODOWEGO PTACTWA.
 ŚRODKI LECZNICZE. — FACHOWA OBSŁUGA. — CENY NISKIE.

Hotel-Pension Still Zakopane

pełnokomfortowy pensjonat rytualny poleca się po gruntownym remoncie pod własnym zarządem.

Lokale

DO WYNAJECIA zaraz 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, Dąbrowska 47. Rządca wskazuje.

LADNY pokój, wszystkimi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 108 m. 8, 11-6.

SKLEP z mieszkaniem i piwnicami do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, Gdańska 19 z frontu m. 3.

WYGODNE pomieszczenie w ślicznym dużym pokoju dla pana, Piotrkowska Nr. 116, prawa ofic. 4 wejście m. 42.

POKÓJ frontowy umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz Piotrkowska 79/9, tel. 232-59.

4 EWENT. 3 POKOJE z kuchnią wszystkie wygodny, II piętro 2 wejście, słoneczne do oddania, Śródmiejska 56.

DUŻY słoneczny pokój z telef. z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia, Hendlersowa, Traugutta 14/8.

DWUOKIENNY duży pokój ewent. odnajmę 2 panom lub pracującemu małżeństwu, Andrzejka 28 m. 9.

DO WYNAJECIA mieszkanie frontowe wyremontowane z 4-ch pokoi i kuchni wraz z wszelkimi wygodami. Wiadomość: Gdańska 11 u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z wygodami, telefonem do wynajęcia panu, Pl. Dąbrowskiego 1 m. 12, I p. front od 2 p. p.

2 ELEGANCKO umeblowane pokoje, niekrepującym wejściem, w śródmieściu, do odnajęcia solidnemu. Oferty: „Spokój”.

KOMFORTOWE 2 pokojowe mieszkanie wszelkimi wygodami natychmiast do wynajęcia, 11 Listopada 37-a.

POKÓJ słoneczny umeblowany dla 1 osoby do oddania, niekrepujące wejście, Zawadzka 40 m. 22.

Kupno i sprzedaż

MASZYNA Singera do sprzedania prawie nowa: „Oberlook” typu 81-6 Dzwonić 268-98 o godz. 15-17.

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Łodzi sprzedaje okazjonalnie używany samochód sanitarny marki „Citroen” w dobrym stanie.

POCO SPICIE na słomie, gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, tapczany, automaty, leżanki i krzesła. Solidnie wykonane. Tylko u tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza 18.

DOM murowany front i oficyna, mieszkańca 28 do sprzedania tanio, ul. Piaseczna Nr. 22 u gospodarza.

SPRZEDAM białą sypialnię w dobrym stanie, tel. 120-58.

PIANINO mało używane tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Złota Nr. 5, m. 14.

Do wykończenia domów posadzki, drzwi i okna
 dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**
„Maksymilian Jakubowicz” ul. Żeromskiego 90/92
 tel. 11574, 15774
 Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

KOZETKA stylowa w bardzo dobrym stanie oraz 2 duże piękne wazy do sprzedania, Legionów 16 m. 7.

Z POWODU wyjazdu sprzedam tanio nowe futro z łapek karakulowych, tel. 172-01 do 10 i 2-3.

OKAZJA. Najmłodniejsze wełny na suknie kostiumy, palta, spódnice od 4 zł. metr. Jedwabie na suknie ślubne i balowe od zł. 3. Watalina b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna II w. I p.

MASZYNA do pisania i liczenia w dobrym stanie okazjonalnie do sprzedania, tel. 137-54.

OKAZYJNIE sprzedam meble mahoniowe, dywany, żyrandol, Zwirki 8, m. 4 od 16-18.

Uzdrowiska

ZAKOPANE - Kolonie dla młodzieży na ferie zimowe pod kier. M. Kobrowej. Pensjonat komfortowy, centralne ogrzewanie, bieżąca woda, ciepła i zimna w pokojach. Instruktor narciarski. Zgłoszenia: ul. Kilińskiego 141 w godz. 10-14 i 18-20. Telef. 176-47.

WIŚNIOWA-GÓRA (willa Jakubowicza) Kolonie zimowe dla dzieci i młodzieży szkolnej. R. Rozenówny czynne od 20 grudnia r. b. Informacje Zachodnia 59, tel. 160-81.

KOLUMNA. Na wakacje zimowe zabieramy młodzież szkolną. Sport zabawy pod kierownictwem instruktora. Szefnerowa i Erlichowa Narutowicza 43, tel. 209-72 od 10-12 prócz niedziel.

ZAKOPANE pełnokomfortowy pensjonat „Boryna” Droga do Białego vis a vis „Excelsioru” tel. 1457. Kuchnia pierwszorzędna. Poleca się Braunówna.

ZAKOPANE pełnokomfortowy pensjonat „Oaza”. Droga do Białego tel. 1289 — przyjmuje zgłoszenia. Zarząd R. i M. Piwokowie.

ZAKOPANE — „Ruczaj”. Pierwszorzędny pełnokomfortowy pensjonat pod zarządem Marii Zuckermanowej-Erny Roschwalbowej.

WIŚNIOWA GÓRA, tel. 5. Pensjonat „Bella” przyjmie na ferie zimowe komplety dzieci. Informacje: Frenkel, Sienkiewicza 9/40 g. 3-5.

ZAKOPANE. Bella Haltrecht-Cukierowa przyjmie młodzież szkolną na wakacje zimowe do pensjonatu „Curuška”. Zgłoszenia: Wólczajska 62, m. 16, tel. 168-74, godz. 9-12 i 2-5.

„ZACISZE LEŚNE” Zakrzew. Pensjonat Poli Kolskiej czynny od 15-go grudnia. Bliższe informacje udziela telefon w Łodzi 217-37. Telefon na miejscu, Poddebice 14. Pokoje dobrze ogrzane. Ceny niskie.

ZAKOPANE. Pierwszorzędny pensjonat „Białe Domy” Idy Borzykowskiej, Leonii Krautówny, telefon 1300. Poleca pokój pełnokomfortowy. Kuchnia wyborna.

ZAKOPANE. — „Słoneczny Dwór” na Strażyskiej. Nowootwarty całoroczny pierwszorzędny pensjonat dla dzieci i młodzieży. Kurs narciarski ze współudziałem młodzieży wiedeńskiej. Kurs języka niemieckiego. Zgłoszenia: baronowa Irena Beck-Mannagetta, i dr. Maria Kliczka, Kraków, Długa 27.

ZAKOPANE — Nowowytbudowany luksusowy pensjonat „KAPRYS”, droga do Białego, tel. 11-43, pod zarządem Heleny Silberfeld. Nowoczesny komfort. Apartamenty z łazienkami. Kuchnia wykwalifikowana.

TOZ wysyła dzieci w wieku szkolnym na okres wakacji zimowych na kolonie zimowa na Wiśniową Górę. Zapisy w Tozie, Cegielińska 14.

KOLUMNA, willa Habera. Pensjonat dla dzieci i młodzieży S. Gurewiczowej czynny od 15 grudnia, tel. 14. Zgłoszenia przyjmuje do 15-go grudnia, tel. 128-99 od 4-5 po poł.

ZAKOPANE. Uruchamiam zimowe kolonie dla dorosłych i młodzieży. Pensjonaty pełnokomfortowe (ul. Chałubińskiego). Informacje Krzak, 6-go Sierpnia 10, tel. 114-83.

KOLUMNA. Pensjonat „Dora” Polakowej przyjmuje zamówienia na nadchodzące święta, tel. 19.

Posady

AGENCI domokrajni znajdują korzystny artykuł, dający duże zarobki. Zgłoszenia tylko 5-7. Wysoka 21-5. Baranowski.

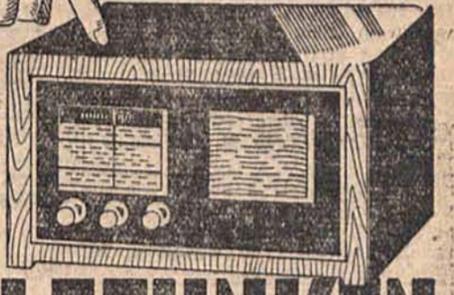
PRYWATNY detektyw z poważnymi referencjami poszukiwany. Wiadomość do administracji sub: „AB”.

Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, Tel. 262-70, w godzinach 2-3.



Cena za gotówkę
 zł. 289.- na raty
 zaliczka zł. 20.-
 i 16 rat miesięcznych
 po zł. 20.-



Radio TELEFUNKEN
 harmonia tonów-symbol jakości

POSZUKIWANI zdolni inteligentni akwizytorzy do sprzedaży patentowanych armatur oświetleniowych. Możliwość wielkiego zarobku. Oferty pod „M. K. 70”.

FABRYKA czekolady poszukuje agenta na prowincje. Kaucja 2-3000 zł. Sub: „Sprzedaż gotówkowa” do „Republiki”.

FREBLANKA - wychowawczyni, posiadająca wszelkie kwalifikacje oraz referencje poszukuje posady w przedszkolu, lub kondycji popołudniowej, Pomoc w nauce. Telefon 222-76.

POTRZEBNY uczeń (ca) z prezencją do składu apt. na praktykę. — Oferty: „Drogeria”.

BUCHALTER - bilansista, korespondent polsko - niemiecko - rosyjski poszukuje pracy. Oferty sub: „Długoletnia rutyna”.

AGENTKI domokrajne branży kobiecej domowego użytku poszukiwane. Oferty: „Agentka” składać do „Republiki”.

ENERGICZNA panienka poszukuje kondycji do dziecka od dwóch lat — wzdłżnie — dwojga dzieci. Dzwonić 221-16.

BUCHALTER - bilansista prowadzi nadzoru księgi handlowe. Pierwszorzędne referencje. Łask. zgłoszenia telef. 217-37.

WYKWALIFIKOWANA zdolna potrzebna do prac sukien „Teresa”, Al. Kościuszki 37. Reflektuje się na samodzielnie na siłę.

POTRZEBNE są hafciarki do ręcznego haftu, Żeromskiego 75 m. 4, od 8-12 w południe.

MISTRZ tkacki, samodzielny, z dobrą wiedzą fachowca, pracujący w przemyśle tasienkowym, reflektuje na zajęcie w innym przedsiębiorstwie. Oferty pod „Samodzielnie”.

BUCHALTER - bilansista, podatkowiec zaprowadza i prowadzi księgi. Bilanse. Nadzory. Tanie. Łódź I. Skrzynka pocztowa 543.

POSADA jest do objęcia w składzie sukna, wymagana kaucja. — Oferty: „M. A.” do „Republiki”.

POTRZEBNA panienka do robót na drutach i haftu, Ogródowa 9, I. of. 4-te piętro.

FILECIARKI mogą się zgłosić do pracowni firank, Piotrkowska 62, m. 17.

POSZUKIWANY zdolny akwizytor branży papierniczej. Oferty sub: T. M.

TELEFUNKEN-FENOMEN Mz. superheterodyna o rewelacyjnym układzie oszczędnościowym „ekonomizator prądu” — to **NAJODPOWIEDNIEJSZY** PODAREK GWIAZDKOWY.
 Telefunken-Fenomen Mz. przy pełnej wydajności i światowym zasięgu daje **50% OSZCZĘDNOŚCI PRĄDU**; zużywa tylko 25 watów, t. j. tyle co mała żarówka. Oszczędność na prądzie wynosi około zł. 3.60 miesięcznie, co stanowi 18% raty miesięcznej. Telefunken-Fenomen Mz. jest pełnowartościową superheterodyną o wysokich walorach technicznych i wspaniałym tonie.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, za stać od 4-8 po poł.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja. Gramatyka, Tłumaczenie, Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20, m. 20, I-sza lewa of. parter.

4 ZŁOTE — miesięcznie: lekcje angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, hebrajskiego, Cegielińska 6, m. 10. Tel.: 118-96.

ABSOLWENTKA gimnazjum, wykwalifikowana korepetytorka udziela lekcji w zakresie gimnazjum i liceum nowego typu. Specjalność: łacina, francuski, polski. — Ceny przystępne. Zgłoszenia: Pomorska 30, m. 12, tel. 164-33 w godz. od 1-4 oraz 8-10 wiecz.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, Zająłwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12-2, 4-8, Piotrkowska 24, m. 7.

UWAGA! STOP! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach pod gwarancją. Instrument do dyspozycji. Niezamożnym ulgi! Kilińskiego nr. 79, m. 26.

PIĘKNE pisać wyucza specjalista kagigraf. Wiadomość: Narutowicza 24, II wejście na pr. of. 4 p. m. 30.

WYKWALIFIKOWANA dyplomem uniwersytetu „Lausanne” udziela lekcji francuskiego i angielskiego oraz korespondencji, Warunki godne, Narutowicza Nr. 29, tel. 135-95.

8 ZŁOTYCH miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korespondencji i pisania na maszynie. Zaprowadzam księgi i bilanse, Kilińskiego 50, popr. of. I p.

1 ZŁOTY: Angielski, hebrajski, judaistyka (konfirmacja), przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamieńca 10, m. 8 od 9-10, 2-3.

FRANCUSKIEGO krótka, łatwa metoda (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony, Legionistów 11 m. 13. Dawidowicz, 12-3, 8-10 w.

STUDENTKA, doskonały francuski, muzyka, pomoc szkolna, poszukuje lekcji lub kondycji. Warunki skromne, telefon 248-60.

KSIEGOWOŚĆ, sporządzanie bilansów i nauka pisania na maszynie. Kurs całkowity — opłata przystępna. Informacje i zapisy: Cegielińska 25 m. 35.

DYPLOMOWANA paryżanka udziela lekcji, Moniuszki 11, 3 piętro.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski, Aleja Kościuszki 13 m. 3, front, I piętro.

STUDENT udziela lekcji w zakresie gimnazjum, hebrajski, łacina, tel. 249-59 **STENOGRAFII** polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio uczam, Piotrkowska 55 m. 16, telefon 6211-40.

WKRÓTCE OTWARCIE sklepu fabrycznego

Rex

przy ulicy
1 MAJA 31/33

Dla wygody P. T. Kli-jenteli urządzona zo-stanie specjalna przed-świąteczna sprzedaż II-go gatunku bielizny, rękawiczek i t. p.

H. HERSZSON

PIOTRKOWSKA 109 poleca **NA GWIAZDKĘ TOREBKI** (ost. nowości)
TELEFON nr. 215-08
NESSESERY, WALIZKI, TECZKI, PORTEFELE, MANICURE
WIELKI WYBOR PARASOLI DAMSKICH i MĘSKICH

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę!

Lokale

CENTRUM na biuro-interes do wynajęcia duży pokój frontowy, Piotrkowska 34, front m. 17.

BIURO „POLRUCH”, Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany w nowym domu z centralnym ogrzewaniem z utrzymaniem lub bez, Żeromskiego 61 m. 27 godz. 10-3.

W NOWOCZESNYM domu mieszkanie 3-pokojowe, z hałem i wszelkimi wygodami, Żeromskiego 21, tel. 266-02 131-76.

ŚRÓDMIEŚCIE! Dwa pokoje umeblowane z przedpokojem, wejście niekrepujące, I p. front, na gabinet dla lekarza lub adwokata do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca.

LUKSUSOWE mieszkanie 4-pokojowe, przedpokój, hol, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, w nowym domu przy ul. Wólczańskiej 197 (obok szpitala Sw. Jana) od zaraz do wynajęcia.

4-POKOJOWE słoneczne frontowe mieszkanie, pierwsze piętro, świeżo wyremontowane do wynajęcia, Przejazd 19 (Kilińskiego 93).

Nowoczesny model

gaine (całość)

SPEC. PATENT

wybitnie poszczuplający sylwetkę, poleca

„DIVO”

Piotrkowska 114

OSOBA przyjeżdżająca poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie na jeden miesiąc od 15 grudnia. Oferty do Administracji „Republiki” dla „Stefanii Sk.”

3 SŁONECZNE pokoje z kuchnią, wszelkie wygody przystępne komorne do wynajęcia, Żeromskiego 24. — Wiadomość u dozorcy.

NIEKREPUJACY, ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz, Narutowicza 45. m. 23.

ŁADNY umeblow. pokój I piętro, słoneczny, z niekrepującym wejściem, świeżo wyremontowany do oddania, Pomorska 91 m. 11.

3 i 4 POKOJE, kuchnia, z wygodami od zaraz do wynajęcia, Cegielniana 55, obok placu Dąbrowskiego.

POKÓJ, z całodziennym utrzymaniem wszelkimi wygodami do wynajęcia za 80 zł. miesięcznie. Wiadomość 6 Sierpnia 4, przy Zw. Maistr.

4-POKOJOWE mieszkanie, hall, wszelkie wygody, do wynajęcia w nowym domu z ogrodem, Konernika 21.

3 i 4 POKOJOWE mieszkania oraz lokale handlowe w nowym domu, Zachodnia 32 z centr. ogrzewaniem natchemiasz do wynajęcia, — tel. 185-95 — 223-46.

ŁADNY pokój słoneczny, umeblowany, z wszelkimi wygodami i osoby do wynajęcia, 11-go Listopada 40 m. 16, I p., od 1-5.

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.
4-5-6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery), od zł. 20. „Zenit”, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

ŁADNY umeblowany pokój I piętro z wszelkimi wygodami, telefonem do wynajęcia, Żeromskiego 39, m. 18.

UMEBLOWANY czysty pokój, wszelkie wygody, telefon, do wynajęcia, Śródmiejska 46, m. 6, II p.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3-pokojowe. Wiadomość: Piotrkowska 165, u dozorcy.

POKÓJ, umeblowany, wejście niekrepujące, wszelkie wygody do wynajęcia, Żeromskiego 4, front, II p. m. 10.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 15 grudnia, Żeromskiego 46, m. 4.

SKLEP nadający się na każdy interes do wynajęcia, Żeromskiego 5 u gospodarza.

POSZUKIWANY pokój z wygodami i telefonem. Niekrepujące wejście. — Dzwonić 10-12 179-61.

POKÓJ niekrepujący, telefon, łazienka, Pomorska 6, m. 10. Tel. 215-97.

POSZUKUJE eleganckiego umeblowanego pokoju z wszelkimi wygodami na I-szym ub“II-gim piętrze w śródmieściu dla małżeństwa bezdzietnego. Oferty: „Elegancki”.

1927 10 LAT 1937 Fmy „ALFA-RADIO”

ISTNIEŃCIA Nawrot 1 — Pabianicka 4

Ponad 7000 przedanych odbiorników i tyleż fachowo i solidnie obsłużonych klientów, — oto bilans, — który najwymowniej świadczy, — o zaufaniu firmy, która w okresie tym zdołała zaskarbić sobie zaufanie społeczeństwa łódzkiego.

Najpraktyczniejszym upominkiem gwiazdkowym. — to nowy OSZCZĘDNY MODEL odbiornika zużywający 25 watt **ELEKTRIT-TYP PATRIA-B**

Z okazji jubileuszu, do każdego odbiornika, — upominek gwiazdkowy dla dzieci

PIEKNY, duży dwuokienny, ładnie umeblowany pokój, front I piętro, do oddania, Nawrot 15, m. 4.

CZĘŚCIOWO umeblowany pokój z oddzielnym wejściem dla 1-go, 2-ch panów (pań) lub bezdzietnego małżeństwa, Żeromskiego 3, m. 107.

DLA JEDNEGO lub dwóch panów ładny pokój frontowy, Południowa 32/8.

DUŻY pokój ładnie umeblowany z wygodami do oddania od zaraz, ul. Plac Wolności Nr. 6 m. 5-a.

ODNAJME pokój frontowy słoneczny umeblowany z pianinem z wygodami, używalność kuchni, Żeromskiego 77, m. 7.

KOMFORTOWE mieszkanie 2 pokojowe z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia, Wólczańska 136.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z ogromnym hollem i korytarzem w nowym domu z pełnym urządzeniem komfortowym, centralne ogrzewanie, winda. Okolica miła, widok do Parku Staszica, w pobliżu Sądu Okręgowego. Dzwonić telefon 155-54.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie z wygodami w nowym domu (hol, centr. ogrzew. ciepła woda) Piotrkow. 249.

MIESZKANIA 1-2-3-4-5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca „Kosmos”, Piotrkowska 111, tel. 147-46.

2 i 3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu, Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

PIEKNY pokój umeblowany frontowy, widok na skwer kolejowy odnajme inteligentnej osobie, Narutowicza 35-16.

DUŻY słoneczny frontowy umeblowany pokój do wynajęcia, Południowa 28, lewy front, I p. m. Nr. 8.

DUŻY słoneczny pokój umeblowany, 2 oknami z wygodami do oddania Zawadzka 35 m. 17.

POKÓJ umeblowany (lub bez) używalność łazienki przy inteligentnej rodzinie, Pomorska 82/12.

UMEBLOWANY pokój, wejście z korytarza, do wynajęcia, Andrzeja 39, m. 7, telefon 172-45.

2 POKOJE w centrum, centralne ogrzewanie, parter na biuro lub gabinet odnajme, tel. 113-19.

SŁONECZNY pokój przy rodzinie do wynajęcia, Pomorska 41-a, m. 12.

3 POKOJOWE mieszkanie, słoneczne, frontowe, I piętro, wszelkie wygody, dwa balkony, Kilińskiego 88 u dozorcy.

DLA MAŁŻEŃSTWA elegancki słoneczny, umeblowany pokój z wszelkimi wygodami z używalnością kuchni do wynajęcia, Andrzeja 7 m. 8-a od godz. 1-9.

POKÓJ umeblowany z używalnością łazienki oddam jednej osobie, Cegielniana 20 mieszk. 7.

POKÓJ frontowy słoneczny, ładnie umeblowany, wszelkimi wygodami z telefonem do oddania, Al. Kościuszki 32, m. 9 front.

POKÓJ nieumeblowany z używalnością kuchni dla bezdzietnego małżeństwa do oddania, Andrzeja 29 m. 10, tel. 262-93, lub 2-4 p.p.

P. 5/37a



Persil

niezłe również
wełnę doskonale

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „Persil” w Bydgoszczy

PIEKNY pokój umeblowany, wejście niekrepujące, telefon, front I p, Kopernika 19 m. 4, oddam.

POKÓJ frontowy w nowym domu, centr. ogrzew. wygody, umeblow. do wynajęcia od 1 stycznia, tel. 155-04.

POKÓJ dla małżeństwa lub jednej osoby z utrzymaniem do wynajęcia, Narutowicza 45 m. 3-b, tel. 203-53.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami i pokój z kuchnią, wygodami, do wynajęcia, Wólczańska 253. Dzwonić 189-60 od 2-3.

2 POKOJE, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia, Zawadzka 9, Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany z telefonem, wejście z korytarza od zaraz do wynajęcia, Cmentarna 3, m. 24.

CENTRUM. Dobrze umeblowany, słoneczny pokój, wygody, telefon, całkowite, czyste utrzymywanie, Piotrkowska 55/8 front.

POKÓJ umeblowany frontowy słoneczny z niekrepującym wejściem dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia, Południowa 32, m. 13.

Tradycyjny KIERMASZ WIZO

Dziś w niedzielę

12 grudnia
o g. 10 rano
w lokalu własnym
Piotrkowska 86, fr. II p.

Zostaje otwarty **Kiermasz WIZO**. Niebywała okazja tanich zakupów przedświątecznych. Duży wybór robót ręcznych po b. tanich cenach. Sprzedaż od dziś do 16 bm. wł. codz. od 10 rano do 10 w.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”

w Łodzi zł. 4.—, za odosłanie do domu 40 zł. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika” i „Express” w Łodzi z odosłaniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubniny w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.



DODATEK

LITERSKI MIAŁOKO

„REPUBLIKA“, niedziela, 12 grudnia 1937 roku.

WALKA O... POKÓJ



Naciągają zbrojeń linę
Wciąż u Szczytu Możliwości
Nie zważając, że w upadku
Pogruchoczą sobie kości.

Trzeszczy lina naprężona,
Naciągnięta - da się struną...
Nim się z sobą zetną w walce
W głąb przepaści może runa!

A na szczycie — Mars swą brodę
W szczyry uśmiech stroi pięknie,
Doskonale wiedząc o tym,
Że niedługo — lina... pęknie!

WE FRANCJI PANUJE KOBIETA

Kobieta francuska w epoce feudalnego rycerstwa. — Wpływ aktorek i kurtyzan. — Znakomite „salony” paryskie, kuźnie polityki, nauki i literatury. — Kobieta we Francji zdobywa najwyższe stanowiska

W żadnym kraju Europy i świata kobieta nie odegrała takiej roli kulturalnej, społecznej i politycznej jak we Francji. I wątpliwe, czy gdziekolwiek znajdziemy tak wymowne i przekonujące ilustracje procesu ewolucji kobiety i roli kobiety w życiu kraju, jak właśnie we Francji. Andre Malraux poświęca temu zagadnieniu ostatnie swe dzieło, które wywołało bardzo żywe zainteresowanie.

Był okres, przed 100—150 laty, kiedy dosłownie całe życie Francji — polityczne, społeczne, literackie — spoczywało w kilku pielęgnowanych rączkach kobiecych. Był to okres słynnych „salonów”, których wpływom i znaczeniu nie udało się przeciwstawić żadnym naśladowców w innych krajach. Ale to stanowisko swoje w wieku 17 i 18, kobieta francuska zawdzięcza nie tyle swym przyrodzonym właściwościom, ile tradycji i aureli, jaką zawsze otaczali kobiety Francuzi, temu romantycznemu, rycerskiemu pietyzmowi, z jakim odnosili się Francuzi do kobiet w tym czasie, gdy w innych krajach kobieta traktowana była jeszcze jako niewolnica.

Francuzka, żona feudalnego rycerza, który udawał się na wyprawy wojenne na całe miesiące, nie tylko rządziła, sądziła, wychowywała dzieci, broniła ich interesów — ale poświęcała także wiele czasu trubadurów, wędrownym poetom i muzykom, którzy w mieszkankach feudalnych zamków znajdowali najbardziej czule audytorium. Trubadurzy umieli to ocenić. I gdy mężowie wracali z wypraw, już w drodze do domu dowiadawali się o pięknych pieśniach, układanych przez trubadurów na cześć ich małżonek.

A żony były nie tylko wdzięcznymi słuchaczkami i opiekunkami trubadurów. Trubadurzy wiele wędrowali, wiele uczyli się i wiele umieli. Żony były ich pojętymi uczenicami. I nie dziwnego, że w rezultacie mężowie — rycerze musieli uznać kulturalną wyższość i wiedzę swych żon.

Od feudalnego, otoczonego murami wewnętrznego zamku, do którego przybywali trubadurzy i wędrowni poeci, do salonu paryskiego, w którym zbierali się działacze polityczni, uczeni i pisarze — droga była już niedługa. W 17-wym stuleciu „salony” były wyłącznie własnością pań z arystokracji. Lecz już w

18-ym stuleciu sytuacja zaczyna się gwałtownie zmieniać. Z arystokratkami, przedstawicielkami wielkich rodów, zaczynają zwycięsko rywalizować słynne aktorki i słynne kurtyzany. Tworzą się nowe „salony”, które zdobyły sobie władzę w epoce Drugiego Cesarstwa, w tym okresie, gdy Paryż ogarnęła żądza życia i użycia, gdy milionowe majątki rozdzieli się z taką samą błędną szybkością, jak znikają.

W tym ognistym wichrze, upiękaszonym blaskiem złota, prawdziwego i sztucznego, kurtyzana odgrywała zgoła wyjątkową rolę. A pod jej wpływem zrodził się wówczas w Paryżu specjalny genre: podniecające miękkie obicia meblowe, oszalałające napoje, jedwabie i koronki, wszystkie te artykuły kobiece, które dziś dawno już zdemokratyzowały się, ale wówczas wywierały wręcz niezwykle wrażenie.

Z pośród wszystkich uznanych kurtyzan na czoło wybijała się niewielka grupa, składająca się z 10—12 niewiast, która tworzyła specjalną, zamkniętą kastę. Ton ten grupie nadała Adela Courtois, w której salonie zbierali się najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnej literatury i sztuki. Obok niej królowała słynna Anna Delion, w której salonach zbierali się działacze polityczni, później Julia Barucci, Małgorzata Bellanger, która umiała porwać samego cesarza Napoleona III.

Ale na najwyższy szczyt wzniosła się słynna Paiva, która przez wiele lat królowała na Olimpie paryskim. Jej

prawdziwe imię było Teresa Lachman. Pochodziła z Rosji. W Paryżu rozpoczęła swą karierę jako midinetka. Wówczas poznała genialnego skrzypka ówczesnych czasów Henri Herta i od tej chwili zmieniło się jej społeczne stanowisko. Zaczęła bywać w towarzystwie paryskim, poznała ludzi i postanowiła zdobyć nie tylko majątek i sławę, ale i arystokratyczny tytuł. Jej przyjaźń z kilku bogatymi cudzoziemcami trwała bardzo krótko. Gdy na koncie bankowym figurowała odpowiednia kwota, postanowiła wybrać dla siebie odpowiedniego męża. Kandydat znalazł się bardzo szybko. Był to zrujnowany i żyjący w nędzy markiz portugalski, de Aranjó. Paiva ożeniła go z oba, zapłaciła za wszystkie długi, wyposażyła szwedzko, a w dwa lata później pozbyła się go, mając już to, do czego dążyła — arystokratyczny tytuł.

W roku 1860 przybył do Paryża hrabia Gwido Henckel von Donnersmarck, właściciel największych kopalni na Śląsku. Przyjechał do Paryża, by się zabawić, ale spotkanie z Paivą zdecydowało o jego losie. Znakomita kurtyzana przykuła go do siebie na całe życie. Mieszkała z nim w feudalnych zamkach, jeździła z nim wspaniałymi jachtami, dysponowała dziesiątkami służby, jej salon paryski był najwspanialszy — zbierali się w nim najwybitniejsi pisarze, uczeni i artyści. Mogłaby się uważać za najszczęśliwszą ze śmiertelniczek, gdyby nie robak obrażonej ambicji: wielki, prawdziwy świat nie uznał

jej, drzwi salonów arystokratycznych były przed nią zamknięte.

Po upadku Napoleona III, po katastrofie 1870-71 roku, znów nastąpił renesans literackich i politycznych salonów paryskich i znów panuje w nich kobieta. Na czoło wysuwa się wówczas niedawno zmarła w podeszłym wieku Julietta Adan, dobry duch i „natchnienie” Anatola France'a. Po dziejach dzisiejszy historycy literatury twierdzą, że swą karierę literacką Anatol France zawdzięcza tej kobiecie, że bez niej byłby niczym.

Do czasu wojny 1914 roku kobieta francuska nie miała możliwości pokazania swej indywidualności inaczej, jak wychodząc z domu. Gdy z utworów, datujących się z tych czasów dowiadujemy się, jaka była kobieta francuska przed wojną, podziw ogarnia, że w ciągu ostatnich 25 lat mogła zejść tak wielka zmiana. Była to bezbarwna istota, pozornie do niczego nie zdolna. Ale wiele sił tało się w tej kobiecie, pokazała wojna światowa. Wówczas kobieta władczo zagarnęła opróżnione przez mężczyzn stanowiska, zaczęła się uczyć. Wyrastać zaczęły kadry kobiet-lekarzy, adwokatów, agronomów, dziennikarzy, dekoratorów, wydawców, odpowiedzialnych urzędników na stanowiskach państwowych.

Takich kobiet, jak we Francji nie spotykamy bodaj nigdzie. Nie można sobie wyobrazić młodej Francuzki źle ubranej, zaniedbanej, niezależnie od tego, wiele zarabia i na jakim stanowisku się znajduje. Jakież podświadome wycucie, które posiada każda kobieta francuska, podpowiada jej, jak powinna się ubrać, uczesać, pudrować — gdy wygłasza mowę obrończą w sądzie, gdy oblicza czek klientów bankowych, gdy przyjmuje chorych, gdy pisze na maszynie w jakimś biurze. I umie nadać wszystkiemu ton. Gdy wejdziesz do pierwszej lepszej instytucji, w której pracują również kobiety, to niezależnie od tego, czy stanowić one będą 10 czy 30 proc. personelu, mężczyzn nie dostrzeżemy zupełnie, odnieść musimy wrażenie, że kobieta panuje wszędzie.

Jeszcze jeden detal, jedna dziedzina zamknięta jest przed kobietą francuską — wielka polityka. Ale i tę dziedzinę opanuje ona prędzej czy później. (x)

Osobliwy recytator

W m. Winemor (Anglia) popisuje się niezwykłą pamięcią właściciel biura handlowego K. Dodds. Raz do roku zaprasza on do siebie znajomych, krewnych i ciekawych, poczym przed tym audytorium recytuje na pamięć oba wielkie poematy epickie Milton'a: „Raj utracony” i „Raj odzyskany”. Recytacja obu potężnych dzieł trwa bez mała 16 godzin. Co pewien czas p. Dodds urządził przerwę, aby samemu zaczerpnąć tchu i dać odpocząć słuchaczom.

Dodds w młodym wieku wzmógł w sobie talent aktorski, wyuczył się na pamięć kilku stroniec Milton'a i z tym repertuarem obchodził

dyrektorów teatrów w Londynie. Wszędzie spotkało go niepowodzenie. Musiał więc zrezygnować z kariery aktorskiej i zająć się odziedziczonym po ojcu przedsiębiorstwem handlowym. Nie osłabiło to jednak jego zapалу dla teatru i sztuki, a nie mając innego wyboru wyuczył się na pamięć poematów Milton'a. Raz do roku folguje sobie i urządził owe recytacje, na które schodzi się pewne grono ludzi, z których jeden czynią to przez przyjaźń i pobłażanie dla nieszkodliwej manii Dodds'a, drudzy zaś z tej racji, iż liczą na dobre i wystawne przyjęcie, które stanowi finał popisu recytacyjnego.

R. N. Coudenhove-Kalergi

Europa na rozdrożu

Walka między demokratycznymi Atenami, a totalną Spartą. Co dały światu ateńskie zasady wolności i spartański totalizm

Tak szeroko dziś na całym świecie rozstrząsane idee totalizmu nie stanowią nic nowego, znane są już bowiem ze starożytności z przykładów Sparty i Aten.

Idealem Spartan było państwo totalistyczne, ideałem Ateńczyków — totalistyczny człowiek. W Sparcie człowiek żył dla państwa, w Atenach państwo istniało dla człowieka.

Ateny kładły pierwsze podwaliny pod pojęcie indywidualizmu i humanitaryzmu. Był to fundament, z którego wyrósł potężny gmach piękna i ducha, wiedzy i sztuki. Celem tych pierwszych oznak kultury europejskiej był człowiek w pełni swej osobowości. Stworzony wedle helleńskiego ideału kalokagatii, połączenia piękności ducha ze sprawnością fizyczną, bohaterstwa i estetyki z naturalną etyką. Dzięki kultowi tego ideału Ateny dały światu cały szereg wspaniałych osobistości, które zapoczątkowały współczesną kulturę zachodnią: artystów i bohaterów, poetów i myślicieli, dowódców i polityków, mówców i historyków, hetery i zwycięzców olimpijskich. To małe miasto, ta cytadela wolności, dała ludzkości więcej geniuszów, niż reszta antycznego świata. Ajschylos, Sofokles i Eurypides stali się twórcami tragedii; Arystofanes stworzył komedie. Dziś jeszcze europej-

ska etyka czerpie z idei Sokratesa, metafizyka z idei Platona, a nauki przyrodnicze i logika z wielkich koncepcji Arystotelesa.

Fidiasz po wszystkie czasy pozostanie wielką gwiazdą na firmamencie sztuki, a Panteon najwyższą miarą w dziedzinie architektury. Demostenes po wsze czasy pozostanie największym mówcą, Perykles największym mężem stanu, a Temistokles największym dowódcą. Jeśli nawet nie wszyscy geniusze Ateńscy byli urodzonymi Ateńczykami, to jednak podkreślić należy, iż właśnie wolność tego państwa pociągała ich i kształtowała ich charakter. W ten sposób Ateny stały się matką kultury zachodniej, sztuki i nauki, dramatu i filozofii. Przede wszystkim zaś jej podwójnego ideału: wolności oraz indywidualizmu.

Sparta natomiast nie pozostawiła potomności żadnego geniusza, żadnego dzieła sztuki, żadnej twórczej myśli.

Spartanin nie znał wolności osobistej, nie wiedział co to znaczy własność prywatna, osobista kultura i życie prywatne. Był on po prostu małym kółkiem w wielkiej maszynie państwowej. Sparta była wielkim obozem warownym, mężczyźni — żołnierzami, dzieci — żołnierzami przyszłości, a kobiety — fabrykami ludzkiego „materiału”. Chłopcy,

w dzieciństwie odrywani już od łona matek, byli specjalnie torturowani, by przyzwyczajać się w porę do bólów i cierpień, i by wykazać należytą odporność w przyszłych wojnach. Wychowywano więc dzieci na dzielnych wojowników i ścisłych obywateli.

Ale ci obywatele odnosili się wrogo zarówno do sztuki, jak i do kultury i prywatnej własności. Obcy im był luksus i radość życia. Największym ich szczęściem było walczyć. Nie jest dziełem przypadku, że to totalistyczne państwo było komunistyczne, albowiem we wszystkich czasach własność prywatna stanowiła decydujący element liberalizmu, ochronę indywidualności przed przemocą i przynętą dla dobrobytu i kultury.

W ciągu dwóch wieków Grecja stanowiąca teren walki między Atenami i Spartą, między indywidualizmem a socjalizmem, między kultem indywidualności a kultem państwa, między wolnością a totalizmem. Gdyby ta walka nie była już za nami, lecz przed nami, wszyscy zwolennicy totalizmu prorokowaliby niewątpliwie, że wprawdzie Ateny stworzą większe wartości kulturalne, że to Sparta wybił się w dziedzinie sztuki militarnej i organizacji państwowej. Prorokowano by niewątpliwie dalej, że Sparta swą bohaterską armią zdołała całą Grecję i utrwali jej niepodległość, że Spartanom najłatwiej uda się zwyciężyć i podporządkować swym celom niezdolnych do walki, zniewieściałych Ateńczyków.

Tymczasem okazało się, że w czasie 30-letniej wojny decydującej o hegemonii nad Grecją, ostatnie poddały się

Ateny. A stało się to bynajmniej nie z powodu większej waleczności Spartan, lecz wskutek podstępnej zniszczenia niestrzeżonej floty ateńskiej w Dardanelach. Pomysł decydującego ciosu Sparty przeciwko Atenom, a mianowicie pokonanie armii ateńskiej na Sycylii, zrodził się przecie w głowie emigranta ateńskiego, genialnego Alcybiadesa. Już w kilka lat potem w wojnie peloponeńskiej Ateńczycy otrzasnęli się z doznanej klęski i obalili hegemonie Sparty.

Walka między Atenami i Spartą z punktu widzenia politycznego i militarnego nie została rozstrzygnięta. Gdyby Ateny nie walczyły o wolność indywidualną, dawno zaginęłaby pamięć o Sparcie, jej komunizmie, jej kulcie i waleczności. Światło Aten, które rzuciły swe blaski jeszcze po przez 2500 lat, było tak potężne, że jeden promyk padł również na Spartę, by historię tej wyrywającej z mroków niebytu.

Na podstawie tego wielkiego eksperymentu historycznego można porównać idee totalizmu z idea człowieka pełnowartościowego, a wtedy nasunie się myśl o przemijającej Sparcie i nieśmiertelnych Atenach. Ateny pozostaną nieśmiertelne, bo za cel obrały dobro człowieka, bo Ateńczycy pierwsi zrozumieli, że człowiek wolny więcej znaczy i więcej posiada, niż człowiek wolności pozbawiony. Dziś, gdy ta wolność zdaje się być znowu zagrożona, z całym naciskiem należy podkreślić tę łączność z okresem dziejów starożytnych. Albowiem Europa znowu musi się zdecydować, czy chce pójść drogą Sparty, czy też Aten.

R. N. Coudenhove-Kalergi

Tomasz Mann ostrzega Europę

Demokracja sama się rozbroiła, gardząc wszelką siłą fizyczną. — Nasz sceptycyzm i nienawiść do ślepego fanatyzmu zostały wyzyskane przez barbarzyńców i wrogów kultury

W swym słynnym liście do dziekana wydziału filozoficznego uniwersytetu w Bonn, który wydrukowany został niemal przez całą prasę europejską, Tomasz Mann pisze między innymi:

— „Książki moje napisane są dla Niemców, przede wszystkim dla nich. Książki moje stanowią produkt łączności między autorem a narodem. One żyją tylko w tej specyficznej atmosferze, w której powstaniu na terenie Niemiec i ja między innymi brałem udział. Jest to łączność bardzo delikatna, wymagająca subtelnej wyczucia. Żle uczyniła polityka, druzgocąc ją tak brutalnie...”

W dalszym ciągu swego listu Tomasz Mann wyjaśnia, dlaczego chciał pozostać w Niemczech po dojściu do władzy Hitlera. Zdawało mu się, że rzeczą najważniejszą jest w tej chwili zachowanie kontaktu z niemieckim czytelnikiem. Z góry skazał siebie na milczenie. Ale sądził, że czytelnik zrozumie sens tego myślenia i znajdzie jego wytłumaczenie w poprzednich utworach znakomitego pisarza. Ale okazało się, że to milczenie jest ponad jego siły. Tomasz Mann dobrowolnie opuścił Niemcy, nie będąc w stanie dłużej milczeć w odpowiedzi na „potworne mowy, wygłaszane w naszej ojczyźnie i stokroć potworniejsze czyny tam dokonywane”...

Jaki był tego skutek — wiadomo. Tomasz Mann został pozbawiony niemieckiego obywatelstwa, dzieła jego wyeliminowano ze wszystkich bibliotek, nazwisko jego wykreślono z historii niemieckiej literatury.

Tomasz Mann nie przejął się jednak tą dobrowolną banicją. Czechosłowacja, ofiarowując mu obywatelstwo czeskie, uważała to za wielki zaszczyt dla siebie. Obecnie Mann, liczący już siedemdziesiąt lat, żyje skromnie na obcej ziemi i z wielkim smutkiem patrzy na to, co się dzieje na całym świecie...

Ostatnim jego dziełem jest zbiór rozważań, poprzedzonych wstępem Andre Gide'a p. t.

„Ostrzeżenie dla Europy”

Niewielka ta książeczka zasługuje na uwagę, zarówno ze względu na trafność wypowiedzianych w niej sądów, jak i ze względu na wysoki poziom, jakim nacechowane są jej kartki. Rację do pewnego stopnia ma Andre Gide, który zaznacza w słowie wstępnym, że „Europa jeszcze nie zginęła” donóki wychodzą tego rodzaju książki. I rzeczywiście ta mała książeczka raczej podnosi ducha, dodaje otuchy, niż przygniatła i odbiera nadzieję, jakkolwiek zanacza się w niej skrajny pesymizm autora.

Tomasz Mann nie należy do tych, którzy w dzisiejszej sytuacji świata widzą tylko możliwość wypowiedzenia się po stronie takiej czy owakiej dyktatury. Jako Niemiec z krwi i kości odczuwa boleśnie przede wszystkim to, co się dzieje w jego ojczyźnie, ale jednocześnie zaznacza, że nie należy tego bynajmniej rozumieć jako wypowiedzenie się na korzyść prądów, wrogich polityce narodowo - socjalistycznej. Mann wypowiada się zasadniczo przeciwko wszelkiej przemocy, bez względu na to, jakie jest jej źródło. Jego wewnętrzne zdecydowanie jest czasem przyczyną zewnętrznego roztargnienia w przeciwieństwie do tych, którzy, afiszując swą „niezlomną wolę”, nie wiedzą właściwie, czego chcą i że w gruncie rzeczy nie mają powodu nienawidzenia tego, przeciwko czemu tak się buntują... Niektórzy mogliby na tej podstawie zaliczyć Manna do rzędu marzycieli, ale podział ludzi na marzycieli i działaczy w dzisiejszych czasach jest już nieistotny, albowiem chcąc-nie-chcąc wszyscy jesteśmy wciągnięci w krąg działania. Tomasz Mann nie należy w każdym bądź razie do tych, którzy pracują spokojnie w ciszy swego gabinetu, zamkniętą się w „wieży z kości słoniowej”. Pracę swą poświęcił całkowicie temu, co uważa za prawdę.

Pisarz - myśliciel nie mógł zająć in-

ne stanowiska, skoro w jego pojęciu nie da się oddzielić moralności od polityki, etyki od filozofii, twórczości od religii lub sceptycyzmu i skoro zdaje on sobie sprawę, że tego rodzaju różniczkowanie możliwe jest tylko na półkach księgarskich, lecz w rzeczywistości wszystkie te pojęcia mocno są ze sobą splecione w jeden gordyjski węzeł.

Tomasz Mann rzuca się w bój, stając w obronie kultury, w bój beznadziejny. „Możliwe — że Europa już zginęła...” — powiada. Możliwe — że na ratunek już za późno.

Autor zdaje sobie z tego sprawę, że starszszkowie zawsze są niezadowoleni z otaczającego ich świata i rzadko uwalniają się od naturalnej w ich wieku gderliwości. Aby z góry odparować ten argument krytyków Tomasz Mann powiada, że „nie osiągnąwszy nawet mojego wieku, można uważać, że obecna sytuacja Europy jest tragiczna... Sądzi tak bardzo wielu młodych ludzi, sądzi tak zresztą każdy, kto jest zdolny do krytycznych myśli”.

Rozbrojona demokracja

A w innym miejscu Tomasz Mann pisze:

— Kultura!... Całe pokolenie kpi z tego słowa, jako z ulubionego terminu liberalizującej burżuazji. Ale czy to słowo nie oznaczało w jej sensie przemoc, ubóstwa, lenistwa i budzącej litość bezwładności? Jeżeli kultura jest pewną formą życia, jeżeli wiąże się z nią szukanie wolności i prawdy, czy nie stanowi ona przede wszystkim pewnego rodzaju moralnej dyscypliny?

Nie trudno się domyśleć, do kogo odnoszą się te słowa. Wiadomo bowiem, jak ta młodzież pozwala sobie na kpinę z tak zwanej „kultury”. Tej części młodzieży Tomasz Mann poświęca bardzo wiele uwagi.

— Główna rzecz polega na tym, że młodzieży współczesnej obce jest pojęcie kultury w jej sensie najgłębszym i najbardziej uduchowionym. Młodzież nie wie, co to znaczy praca nad sobą. Młodzież dzisiejsza zapomniiała, co to znaczy osobista odpowiedzialność i dlatego tak bardzo garnie się do kolektywizmu. W porównaniu z życiem osobistym życie kolektywne przedstawia się

w sposób łatwy i prosty. Ale ta łatwizna prowadzi do małoduszności! Całe pokolenie dąży tylko do jednego celu: do wyrzeczenia się swego „ja”. Szuka ono tylko oszołomienia... Młodzieniec, maszerujący wraz z innymi w jednym rzędzie i wykrzykujący jakieś hasła na popularne motywy, odczuwa egoistyczne i bezpłodne zadowolenie. Wszystko mu jedno, dokąd idzie, byle tylko złą się z tą ogromną masą w jedną całość, byle by tylko pozbył się konieczności samotnego wgłębiania się w sens i istotę życia!

Dlatego też Tomasz Mann uważa za płytką i nieistotną teorię tak bardzo rozpowszechnioną, w myśl której „nieprawdopodobny upadek kultury” jest skutkiem ostatniej wojny. Autor znakomitej „Góry Czarodziejskiej” uważa, że przyczyny upadku naszej kultury są znacznie głębsze. Korzenie tego zjawiska tkwią raczej w tendencjach „powstawania wielkich ruchów masowych”.

Instynkt przeciw rozumowi

— Najtragiczniejsze jest to, — pisze dalej Tomasz Mann — iż współczesny chaos zrodził się na gruncie wielkoduszności i ślepej ofiarności z XIX wieku.

Wiek XIX wierzył w socjalizm, który profani wychował naród i uczynił dostępnymi dlań naukę, sztukę oraz wszelkie dobrodziejstwa kultury. W naszych czasach okazało się, że łatwiej jest rządzić masami, rzucając im jako ochłapy wyraźne kicz zamiast prawdziwych dzieł sztuki oraz demagogiczne hasła zamiast prawdziwych zasad wychowawczych. I choć wydaje się to tak bardzo dziwne, masy zgadzają się na tego rodzaju metody.

Autor „Ostrzeżenia” przystępuje do analizy „filozofii mas” i znaczną część odpowiedzialności za ich brutalny charakter składa na barki „intelektualnej elity europejskiej, albowiem właśnie oni, przedstawiciele owej „elity”, pierwsi zaczęli mówić o bankructwie rozumu i o prymacie instynktu. Nie należało o tym mówić tak otwarcie. Tomasz Mann zarzuca Nietzsche, że atakował Platona, Sokratesa i chrześcijaństwo, Marksowi, że jako idealista, występo-

wał przeciwko pojęciom prawdy i moralności, ugruntowującym się na glebie niemieckiego idealizmu. Nikt wówczas nie przypuszczał, jakie skutki grożą ludzkości i kulturze od tego antyintelektualnego nastawienia przywódców inteligencji. Nikt nie rozumiał, że wartości moralne nie dadzą się odłączyć od wartości intelektualnych, że one żyją i giną razem i że lekceważenie rozumu związane jest z upadkiem moralności.

„Nowy człowiek” stworzył nową mądrość, w której nie ma różnicy między prawdą a kłamstwem. Ustalił on w Europie nowy porządek, usprawiedliwiający wszelkie zbrodnie i gwałty, które prowadzą do wyznaczonego celu.

W naszym humanitaryzmie tkwi element słabości, polegający na jego nienawiści do fanatyzmu, ogromnej cierpliwości i skłonności do pobłażliwego sceptycyzmu. Właśnie te cechy mogą się okazać dlań zgubne, nam jest potrzebny humanitaryzm wojujący — wola Tomasz Mann — humanitaryzm odważny, przekonany o tym, że nie wolno składać ofiar wolnościowych na ołtarzu fanatyzmu! Jeżeli współczesny humanitaryzm nie jest zdolny tego zrozumieć, jeżeli nie jest zdolny do walki, w takim razie nie jest on wraz z Europą, po której zostanie tylko wspomnienie jako po pewnym terminie geograficzno-historycznym.

W tym głębokim pesymizmie Tomasz Manna tkwi jednak, jak już zaznaczyliśmy, pewna doza optymizmu. Andre Gide, który napisał przedmowę do tej książki, oświadcza ze swej strony:

— „Nasza sprawa nie zginie, bo nie może zginąć! Niewątpliwie pokutujemy za grzechy przeszłości. Niewątpliwie wstrząsy były i będą, gdyż nie ma porodu bez bólów. Jest rzeczą zrozumiałą, że bóle te napawają strachem takich ludzi, jak Tomasz Mann, którzy z niepokojem pochylają się nad lożem jedynej, ukochanej istoty”.

Ale stan chorego nie jest jeszcze bynajmniej beznadziejny, stwierdza Gide, i nie wykorzystano jeszcze wszystkich środków leczniczych, mogących przywrócić go do zdrowia!...

F. F.

Jak umierał Oskar Wilde

Z okazji 37. rocznicy zgonu wielkiego pisarza angielskiego

Oskar Wilde zmarł 30 listopada 1900 roku w Paryżu, w małym hoteliku na ulicy Des Beaux Artes. W związku z 37 rocznicą jego zgonu, paryski „Journal” przytacza szereg interesujących i nieznanych szczegółów, dotyczących ostatnich dni życia tego wielkiego pisarza angielskiego, który zmarł w tak tragicznych okolicznościach, na wygnaniu.

10 października Oskar Wilde poddał się operacji. Był zbyt słaby, by udać się do szpitala. Operację przeprowadzono w jednym z pokoiów hotelowych. Trzeba go było przenieść, ale dwóch sanitariuszy z trudem dało sobie radę — Wilde ważył w tym okresie przeszło 100 kg. Po operacji nie opuszczał on już łóżka aż do samej śmierci. Czuł się bardzo źle. I zniecierpliwiony powiedział któregoś dnia do jednego ze swych przyjaciół:

— Przystaje się dziwić, że mnie wysiedlono z Anglii. Rozumiem, że Anglicy mieli mnie już dość. Ja sam mam już siebie dość.

Agonia Oskara Wilde'a, który mieszkał w Paryżu pod pseudonimem Sebastian Melmota, rozpoczęła się o godz. 5 rano i trwała do godz. 4 następnego dnia. Lekarze Tuckert i Glise podtrzymywali w nim życie przy pomocy zastrzyków strychniny. Portier hotelowy przypadko-

wo dostał jedną z ampulek. I w ten sposób zrodziła się legenda, że Wilde został otruty.

Władze francuskie przez dłuższy czas nie chciały pochować pisarza pod jego prawdziwym nazwiskiem. Gdy wreszcie te trudności zostały usunięte, zarządzano, przed wydaniem zezwolenia na pogrzeb, aby zwłoki pisarza dostarczone były do prosektorium, celem przeprowadzenia sekcji.

Ciekawe, że uchronił go od tego poseł angielski w Londynie. Mimo, że Wilde był na indeksie, miał on nie mało wybitnych zwolenników, sympatyków i wielbicieli talentu. Poseł polecił zająć się tą sprawą właścicielowi biura pogrzebowego Heslingowi, który „obsługiwał” poselstwo brytyjskie w Paryżu. I Hesling wy dostał zezwolenia na pogrzeb, bez sekcji.

Pogrzeb Oskara Wilde'a był bardzo smutny. Związane są z nim dwie makabryczne legendy.

Wieczorem, przed zgonem Oskara Wilde'a żona właściciela hotelu czyniła swemu mężowi wymówki, że pozwolił mieszkać i umrzeć w hotelu człowiekowi, który nie może zapłacić rachunku. Po śmierci, gdy byli w pokoju Wilde'a czy-

niła mu w dalszym ciągu wymówki. W tym momencie usta nieboszczyka otworzyły się i błysnęły w nich złote zęby.

— Patrz, widzimo — zawołał właściciel hotelu — nieboszczyk chce ci zapłacić.

Pani Poirier nie namyślając się wiele, wyrwała z ust Wilde'a sztuczny most ze złotymi zębami.

Druga legenda, nie mniej makabryczna: Powieki zmarłego pisarza nie chciały się zamknąć po śmierci i dlatego, wedłuż zwyczaju, położono na nie ciężkie, miedziane monety. Gdy w kilka godzin później przyjaciele Wilde'a weszli do jego pokoju, ujrzeni z przerażeniem, że oczy są w dalszym ciągu otwarte. Powtarzało się to dwa razy.

Cóż się okazało? Numerowy kradł te monety z oczu nieboszczyka, by przepić je w najbliższym bistro.

Ciekawym szczegółem jest jeszcze, że przed swym zgonem Wilde bardzo wiele pił. Przez szereg tygodni znajdował się niemal w stanie zamroczenia alkoholicznego, co nie przeszkadzało mu zresztą pracować. Ironia losu sprawiła, że Wilde, podniecając się alkoholem, pracował nad przekładem na język angielski komedii Scrope'a — „Szkłanka wody”. (x).

Intelligence Service — oko Wielkiej Brytanii

Mnich **Wosley** — twórca najpotężniejszej instytucji na świecie. — Kto jest silniejszy: rząd brytyjski czy Intelligence Service? — Na Downing Street 10 wykuwana jest potęga Wielkiej Brytanii

— Tajemnica zwycięstwa tkwi w dostatecznie zabezpieczonej tajemności środków i dróg, którymi się kroczy. Kto panuje nad środkami i drogami — panuje nad wrogiem.

Tak mówił Napoleon Bonaparte. Ale nie on był twórcą tej idei. Z mroków stuleci wychyla się drugi cień — cień mnicha **Wosleya**, kapelana, powiernika oraz doradcy króla angielskiego Henryka VII. Wybitnie mądry, inteligentny i przenikliwy jezuita, zrozumiał i ocenił wagę tych dróg i środków i pierwszy założył instytucję, która na przestrzeni stuleci stała się najpotężniejszą opoką światowego panowania Wielkiej Brytanii.

Ze starych ścian tego gmachu spoglądają portrety współpracowników i naśladowców wielkiego mnicha. Najbardziej wpływowe sługi królestwa, w purpurowych strojach i koronkowych żabotach, wznosili ten gmach, umacniając panowanie Brytanii na morzach i lądach.

Kolebka jego są ponure zaścianki XVI wieku. Jego poświęceniem — krew nieszczęśliwej Marii Stuart. Jego bronią — trucizna, sztylet, złoto i chytrność. Jego wodzami — **William Cecil, lord Biernieugi, Cromwell, Pitt...** W cieniu tego gmachu wykuwała się siła i blask brytyjskiego imperializmu. **Bawelna, węgiel, nafta, kauczuk, kopalnie złota** — najważniejsza produkcja geniuszu ludzkiego i pracy ludzkiej we wszystkich częściach świata, powoli ale nieubłagannie była wciągana zreczyni rękoma w orbitę panowania brytyjskiego. Ręce te nigdy nie spoczywały.

Gdy trzeba było opanować złotodajne kopalnie Transwaalu — Anglia, nie namyślając się, obnażyła miecz. Gdy w Persji wykryto najbogatsze źródła nafty — Anglia wyrwała z rąk Kanady ich eksploatację. Podobnie postąpiła z Egiptem. Tysiące przykładów na przestrzeni historii rozwoju potęgi Wielkiej Brytanii wskazują na istnienie baczności i wszechwładzącego oka.

Gdzie kryje się to oko? Gdzie znajduje się to centrum, z którego spogląda ono na świat, gdzie buduje swe plany? Gdzie należy ich szukać?

— Szukajcie w „świątyni” mnicha. „Tajemnica zwycięstwa tkwi w tajemności dróg i środków”. Ale pamiętajcie, że tylko przysięga pozwala na przekroczenie tego progu...

Ta „świątynia” mieści się w samym sercu stolicy imperium Brytyjskiego. Jest to instytucja — jedyna w swym rodzaju. Nigdzie nie zdołano stworzyć czegoś podobnego. Żadne naśladowstwa nie zdołały osiągnąć wzoru. Jest to zakon, w którym obowiązują prawa wojskowe, albowiem dyscyplina w nim jest żelazna, przysięga — nienaruszalna, służba najniebezpieczniejsza. Ten zakon

znajduje się w stanie bojowym nawet w najbardziej pokojowych czasach. Nazywa się — **Intelligence Service**.

Jego główny sztab znajduje się na **Downing-Street 10**. Już sam fakt, że jego roczny budżet wynosi milion funtów, jest dostatecznie wymowny. Niezmierzone są jego bogactwa, ruchome i nieruchome, we wszystkich kątach świata. A narówni z jego potęgą finansową, wielka jest jego potęga polityczna. W tysiącnych konfliktach, jakie wynikały kiedykolwiek pomiędzy rządem i ministerstwem spraw zagranicznych **Intelligence Service**, zwyciężał ten ostatni. Królowa **Wiktoria** twierdziła: „**Korpus Intelligence Service jest moim najlepszym korpusem dyplomatycznym**”. Istotnie jego zasięg i jego wszechwładza są zdumiewające, jego tajna sieć pokrywa dosłownie cały świat i nie ma takiego pomysłu i zamiaru politycznego, wojennego, finansowego czy gospodarczego, w jakimkolwiek kraju, by się nie zrodził — by natychmiast nie był znany „**radzie okrągłego stołu**” — najwyższemu organowi **Intelligence Service**.

Polityczna działalność tej „ **rady okrągłego stołu**” jest wręcz fantastyczna. Trudno byłoby powiedzieć z całym przekonaniem, kto właściwie kieruje polityką zagraniczną Anglii — ta „ **rada**”, czy ministerstwo spraw zagranicznych, i jakie właściwie stosunki wzajemne pomiędzy nimi istnieją? Szczególnie interesu-

jąca jest działalność tej instytucji w dziedzinie angielskiej polityki i ekonomiki. W krajach nawpół cywilizowanych, gdzie wszystko można kupić, gdzie złoto, trucizna i sztylet stanowią główny oręż polityczny — w tych krajach wodzowie kolonialnego korpusu **Intelligence Service** odegrali wyjątkową, fantastyczną rolę.

Klasyczny przykład — **okupacja Konstantynopola w okresie wielkiej wojny**. Nad imperium brytyjskim zawisła groźba **odrodzenia wieloletnich wpływów francuskich na Bliskim Wschodzie**. A równocześnie związana z tym groźba utraty rynków wschodnich i wpływów politycznych we wschodniej części **morza Śródziemnego**. Niebezpieczeństwo to stało się jeszcze groźniejsze, gdy konferencja genewska oddała Francji mandat syryjski. Trójkolorowy sztandar mógł załapać nie tylko na brzegach Bosforu, Antiochii i Palestyny, ale rozprzestrzenić swe wpływy na Mezopotamię, Arabię, a stamtąd można już łatwo wyciągnąć rękę do Persji, Afganistanu i Indji. Z tym stanem rzeczy nie mogła pogodzić się Wielka Brytania. **Intelligence Service** poprowadził nieubłaganą, konspiracyjną walkę przeciwko Francji. Poczynione zostały kroki, celem załamania się kredytu francuskiego, gdy równocześnie tajemnicze karawany, obładowane funtami angielskimi, kroczyły do ujścia Tygrysu i Eufratu, sięjąc nicpokój, rywalizację i prowokację.

W tym czasie przedstawicielem **Intelligence Service** i szefem jego korpusu kolonialnego na Bliskim Wschodzie był major **M. Mądry**, chytry, energiczny i przebiegły, dla którego cel zawsze uświęcał środki, jeden z najwybitniejszych agentów **Downing-Street**. Był on faktycznym władcą **Bliskiego Wschodu**. Nieograniczone finanse, którymi dysponował, umożliwiły mu skuteczną walkę z wpływami francuskimi. Ale okazało się, że złoto nie wystarczy. Wówczas major **M. porozumiał się z płk. Lawrencem** i... przemówił proch. Ci dwaj przy pomocy nieprawdopodobnych intryg wznosili nowe trony, wprowadzając na nie swych przyjaciół: **Feisala** na tron Iraku, **Abdalla** w **Transjordanii**, **Ale** do dolnego Eufratu, **Husseina** do **Hedżasu**. W ten sposób sztucznie zamykało się koło, wrogie dla Francji.

Wiele lat trwały walki i knowania, które miały doprowadzić do zrzeczenia się przez Francję mandatu syryjskiego. Fakt, iż Francja zmuszona była poczynić w Syrii daleko idące koncesje, że musiała zgodzić się na konstytucję, że Syria wymyka jej się teraz z rąk — to było dziełem „ **rady okrągłego stołu**” na **Downing - street 10**.

Austig Chamberlain wyraził się kiedyś:

— **Chiny** — to jedna ze stawek naszej gry.

Tę myśl zaakceptowała „ **rada okrągłego stołu**”. **Intelligence Service** zaczął działać w Chinach. W listopadzie 1924 roku mógł już mówić o swym zwycięstwie. **Dokonany został przewrót pałacowy, wybuchła rewolucja w Chinach**. Ale to jeszcze nie wystarczyło. **Anglia** zaczęła nadal stosować swą zasadę „ **Panuj i dziel**”. **Agenci Intelligence Service** rozsypali się po wszystkich prowincjach. **Rozpoczęła się wojna domowa w Chinach**. Niemal każdy z wojujących generałów chińskich miał własnego doradcę angielskiego. **Wielka Brytania** stała się panem sytuacji w Chinach i rozpoczęła imperialistyczną politykę koncesji i monopolów.

Taka jest działalność **Intelligence Service**. To drobny tylko odcinek. Instytucja na **Downing Street** coraz dalej wyciąga swe macki. **Kierownicy polityki imperialnej Wielkiej Brytanii** nie narzucają się z powodu trudności i komplikacji, powstających tu i owdzie. **Mogą spać spokojnie**. **Intelligence Service** czuwa. Tego nie robi się w tempie błyskawicznym. **Ale wszelkie trudności i komplikacje** będą usunięte.

— **Kto panuje nad tajnymi środkami i drogami — panuje nad wrogiem.**

A. Lux.

Miedź zamiast... insuliny

Doświadczenia dr. Schnetza dają dobre rezultaty

Wykryty w roku 1920 przez amerykańskiego badacza **Bantinga** i studenta medycyny **Besta** w pracowni **Macleoda** w **Toronto** hormon wydzielany przez trzustkę, zwany **insulina**, jest świetnym lekiem dla osób chorych na cukrzycę. Do niedawna **insulina** nazywana była „**niezastąpionym lekiem przeciw cukrzycy**”. Tak było do niedawna.

Ale na świecie nie trwa wieki. Również tak początkowo niezastąpiony lek, jak **insulina**, został **zdezonizowany**. Pomijając fakt, że spotyka się niezwykle rzadkie wypadki cukrzycy, w których kuracja **insuliną** jest bezskuteczna, w ostatnich latach jeden z badaczy węgierskich zaczął z powodzeniem zastępować **insulinę** bez porównania tańszym środkiem, a mianowicie **kwasmem bursztynowym**. Obecnie sfery naukowe zachodniej Europy sygnalizują znalezienie drugiego obok **kwasu bursztynowego** środka, również

bardzo taniego, który ma być jeszcze poważniejszym konkurentem **insuliny**. I takim tym są **sole miedzi**. Jeden z zagranicznych badaczy **dr. Schnetz**, przeprowadził z solami miedzi szereg prób na zwierzętach, a następnie na 17 chorych na cukrzycę i przekonał się, że w przypadkach cukrzycy ciężkiej podawać nie choremu 10 — 20 miligramów siarczamu miedzi dziennie umożliwiło zmniejszenie doz **insuliny** ze 100 jednostek na 50 jednostek, a w cukrzycy średniej i lekkiej dozwoliło na **zupełne zaprzestanie podawania insuliny**, przy czym nie zauważono ujemnego wpływu soli miedzi na **wątrobę**. A więc są wypadki cukrzycy, w których sole miedzi w zupełności wypierają **insulinę**.

Dr. Schnetz jest dobrej myśli i prowadzi dalej swe doświadczenia, jest przy tym głęboko przekonany, że **zastąpi insulinę miedzią** nawet w najcięższych wypadkach cukrzycy.

Z cuki: Legendy dalekiej Abisynii (V)

O Teszale, który poznał mowę zwierząt

— Nie rozumiem aniola — myślał. — Na cóż mi się może przydać, że będę rozumiał mowę zwierząt?

I bardziej jeszcze zasmucony niż dotychczas poszedł dalej swoją kamienistą drogą. Tak szedł bez wycieczki przez trzy dni i trzy noce, nie zatrzymując się prawie, a poszukując wytrwałego diabła.

Nie znalazł go przecież, a spotkał jedynie trzy dziwne i niezrozumiałe zjawiska. Wreszcie w południe czwartego dnia kiedy słońce stało wysoko i zalewało gorącymi promieniami całą ziemię, **Teszale** poczuł ogromne zmęczenie. Ponieważ właśnie przechodził koło zagajnika, położył się na pachnącej trawie w cieniu drzew i zasnął mocno, jakby był umarły.

W każdym razie kruk, który przelatywał nad laskiem myślał, iż znalazł trup. Kruk zwyczajem swoim szybko zwołał swoich kompanów, zapraszając ich do niecodziennej uczy. Cała chmara czarnych ptaków zleciała się, najeżdżała

drzewach nad **Teszale**, który właśnie zaśpiał i ptaki mówiły do siebie:

— Jakżeż przyjemnie jest uderzyć twardym dziobem w martwe ciało, tak pięknego młodzieńca. Jak smaczne będzie jego mięso. Aż nagle mała wrona, która siedziała w odosobnieniu na krzaku, odpowiedziała:

Sen atlemen
Nek tersu
Tukkur rasu
Kel melasu

co oznacza po abisyńsku.

Nie wierz człowiekowi,
który ma zęby białe
Włosy czarne
I język czerwony.

Młodzieniec, który przecież jeszcze nie spał, nagle ze zdumieniem stwierdził, iż z woli bożej rozumie doskonale język drapieżnych ptaków. Nie poruszył się jednak, ale pozwolił, aby pierwszy kruk usiadł na jego brzuchu. Wówczas schwycił czarnego ptaka za łapy i za głowę. **Ima kruk uciekł, a przera-**

żeniu, a wrona skakała na gałęzi i podśpiewywała sobie:

Sen atlemen
Nek tersu
Tukkur rasu
Kel melasu

Tymczasem kruk błagał **Teszale**:

— **Lemra, lemra** — co oznacza, wypuść mnie, a zostanę twoim przewodnikiem.

Kruk wytłumaczył **Teszale**, że jeżeli młodzieniec wypuści go na wolność, to pokaże mu, gdzie znajduje się jaskinia pełna złota.

Teszale nie żywił wielkiego zaufania do kruków, to też nim wypuścił go z rąk, przywiązując mu sznurek do nogi. Kruk podskakując i fruując na zmianę zaprowadził naszego wędrowca do pewnej góry. Tam wśród krzaków osłonięte przed okiem ludzkim, znajdowało się wejście do jaskini. Kiedy oczy **Teszale** przyzwyczaiły się do ciemności, zauważył w kacie groty ogromną skrzynię. Otworzył jej wieko i aż zakrył oczy, takie trysnęły stamtąd błyski drogocennych kamieni oprawionych w złoto.

Zgodnie z przyrzeczeniem wypuścił natychmiast kruka, który grzecznie mu podziękował, poczem napchawszy sobie wszystkie kieszenie złotem i brylantami,

udał się do miasta, gdzie sprzedał swoje skarby za dobrą cenę. Za otrzymane pieniądze nabył ziemię orną oraz bydło, wybudował sobie dom oraz ożenił się z najpiękniejszą dziewczyną tych okolic.

Zdawało się, że szczęście **Teszale** jest już zapewnione nazawsze. Gdy tylko brakło mu pieniędzy, albo gdy miał jakiś większy, a niespodziewany wydatek, udawał się do dalekiej jaskini i zabierał tyle złota i cennych kamieni, ile mu się zechciało. Nic dziwnego, iż dom jego pełen był wspaniałych ozdób i dywanów, a żona nosiła najpiękniejsze kosztowności, jakie sprowadzali kupcy z najbliższych krajów.

Nie zapominajmy, iż życie **Teszale** było ogromnie ułatwione, ponieważ znalazł on język zwierząt. Od zwierząt dowiadywał się wielu rzeczy, o których nigdy nie wiedziałby, gdyby nie znał ich języka. Żona **Teszale** dziwiła się też bardzo widząc, iż maż jej chętnie przechadza się między stadami swoich koni, wołów i krów, a nawet nie gardzi kózami, kurami i gołębiami. Prosta kobieta spostrzegła, iż często słysząc gdakanie, geganie albo szczekanie, maż jej uśmiecha się, jakby usłyszał jakąś ciekawą nowinę.

(Dokończenie nastąpi)

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 50
ROK V

NIEDZIELA, 12 grudnia 1937 R.

Obraz Boticello

Napisał Andrzej Żański

Helena przeciągnęła się. Skośne promienie sierpniowego słońca, padając na piasek podmiejskiej plaży, miały w sobie coś rozleniwiającego...

— Jesteś spragniona! — powiedziała młoda kobieta — pójdę do bufetu i napiję się cz. goś zimnego. Henryk otworzył leniwie oczy. — Pamiętaj tylko, żebyś nie piła zbyt szybko; bo możesz się zaziębić — uśmiechnął się do niej. A potem rozkochanymi oczyma spoglądał na żonę gdy ta, migając płamą czerwonego kąpielowego kostiumu — zgrabna i ponętna — szła w stronę kiosku.

To dziwne. Już parę lat byli po ślubie, ale Henryk kochał Helenę tak samo gorąco jak wówczas, kiedy po raz pierwszy brał ją w swe ramiona.

Słońce prażyło coraz mocniej. Henryk przymknął oczy. I znów uśmiechnął się: tym razem do dalekich wspomnień. Helena napiła się oranżady. Nie ostudziło to jednak żaru jej młodej krwi, rozpróżnionej słońcem. Zateśkniła jeszcze za czymś innym...

Aparat telefoniczny znajdował się tuż obok. Młoda kobieta w czerwonym kostiumie kąpielowym szybko ujęła w dłoń słuchawkę.

Parę obrotów tarczy i oto z daleka zabrzmiał dobrze jej znany głos doktora Garlicza...

— Tu ja, Helena!... Nie poznajesz mnie?... Gdzie jesteś? Na plaży podmiejskiej... Nie, nie przyjeżdżaj, jestem tu z mężem!... Czy stęskniłam się? Bardzo... I to właśnie chciałam ci powiedzieć... Kiedy się zobaczymy? .. Kiedy zechcesz. Dziś... Maż o trzeciej jedźcie na jakąś konferencję... Przyjdę do ciebie o pół do czwartej... Na godzinę... Na najrozkoszniejszą godzinę... Całuję ci mocno...

Pospiesznie odłożyła słuchawkę. Lekko kołysząc się w biodrach, przeszła plażę i położyła się obok męża.

— Jesteś już? To dobrze! — serdecznie spojrzał na nią Henryk. A ona pieszczotliwie niby młoda kotka, przytuliła się do niego.

— Jestem bardzo, bardzo szczęśliwy — pomyślał Henryk, delikatnie gładząc nagie ramie swojej żony.

Podczas obiadu H. na zaczęła skarżyć się na serce.

— Nie powinnam ty! wylegiwać się na słońcu... To przecie osłabia działanie serca.

Maż spojrzał na nią niespokojnie. Ona jednak dokończyła szybko:

— Nie przejmij się jednak tym, mój drogi... Po południu, kiedy będę na mieście wpadnę na parę minut do doktora Garlicza, ten z pewnością zaaplikuje mi jakiejś uspakajający środek.

— Powinnaś jednak używać bardziej umiarkowanie słonecznych kąpeli — z tróską w głosie radził jej maż... — A może lepiej będzie, jeśli Garlicza wezwiemy do siebie?

— Dobrze! — błysły oczy Heleny.

— zatelefonu; po niego, niechby przyszedł o pół do czwartej!

Henryk zniknął w gabinecie, w którym znajdował się telefon, ażeby wrócić po chwili z zapewnieniem, że doktor Garlicz obiecał być punktualny.

— Dziękuję ci!... Jesteś dla mnie naprawdę bardzo dobry — dotknęła ustami jego policzka... — A ty wiesz o której?

— Postaram się przybyć jak najwcześniej... Może już koło piątej... Wiem, że nie grozi ci nic niebezpiecznego, niemniej jestem o ciebie niespokojny.

— Przjęsz mnie ta swoja troskliwością — z pieszczotliwym wyrzutem powiedziała Helena i znów ustami dotknęła jego policzka.

Garlicz d. trzymał słowa. Zjawił się u Heleny punktualnie. Ta godzina, jaka ze sobą spędził, pełna była cbełdnych pieszczot i szalonej zmysłowości.

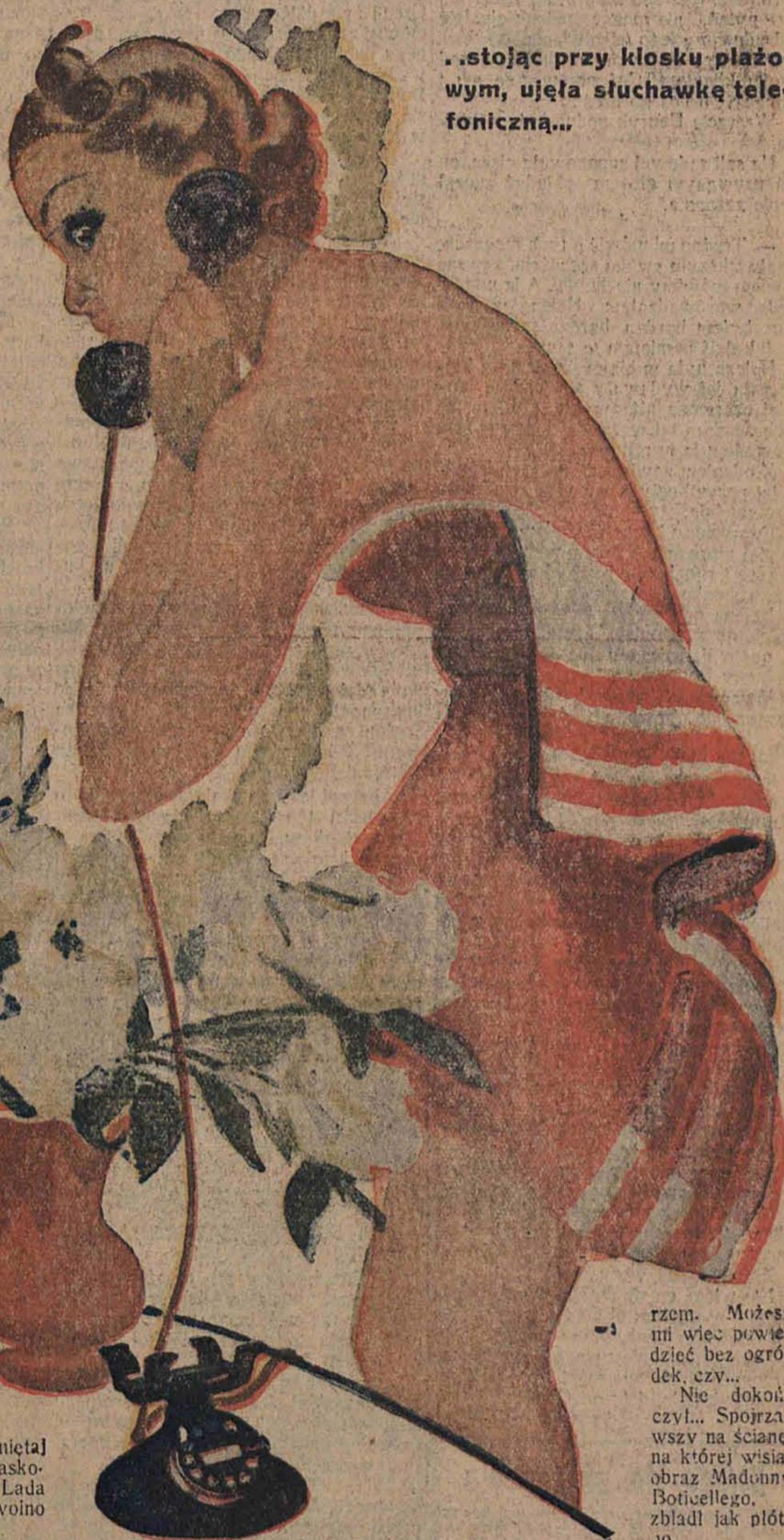
— Co się z tobą dzieje? Opanietał się! — zaczęła wreszcie błagać, zaskoczona jego namiętnością kobieta... Lada chwila może wrócić Henryk. Nie wolno mu zobaczyć nas w takim stanie.

Otrzeźwiał. A dobrze się stało, bo niedługo potem zatrzymał się przed domem samochód.

Helena szybko spojrzała przez okno. — Maż! — szepnęła nerwowo.

Była w szlafrocuku, poprawiła więc tylko włosy, bez zbytejnego niepokoju czekając na pojawienie się męża.

Henryk, uprzedzony przez służbę, że w pokoju pani znajduje się lekarz, zapukał dyskretnie.



...stojąc przy kiosku plażowym, ujęła słuchawkę telefoniczną...

— rzem. Możesz mi więc powiedzieć bez ogródek, czy...

Nie dokończył... Spojrzawszy na ścianę, na której wisiał obraz Madonny Boticello, zbladł jak płótko.

Teraz zrozumiiał wszystko! Nie negował wątpliwości: ci dwoje zdradzili go... Zdradzili go hańbnie pod jego własnym dachem.

Jakaś purpurowa mgła przykryła mu oczy. Sam nawet nie wiedział, co się dalej stało. Ręka jego sięgnęła machinalnie po rewolwer — w cichym buduaru huknęło nagle kilka strzałów.

Helena i doktor Garlicz, niby rażeni gromem, runeli na ziemię.

Wtedy, gdy w mieszkaniu Henryka

— Jak się masz, stary przyjacielu? — kordialnie powitał Garlicza. — Mam wrażenie, że nie znalazłeś chyba u mojej żony nic niebezpiecznego, nieprawdaz? W zachowaniu się doktora było coś takiego, że Henryk stał się nagle czujny. Spojrzał szybko na Helenę... Ale i w jej twarzy wyczytał coś niezwykłego. Czyżby ci dwoje tailli coś przed nim? — Słuchaj — zaczął gwałtownie Henryk — jestem mężem Heleny, a ty leka-

— Jak się masz, stary przyjacielu? — kordialnie powitał Garlicza. — Mam wrażenie, że nie znalazłeś chyba u mojej żony nic niebezpiecznego, nieprawdaz? W zachowaniu się doktora było coś takiego, że Henryk stał się nagle czujny. Spojrzał szybko na Helenę... Ale i w jej twarzy wyczytał coś niezwykłego. Czyżby ci dwoje tailli coś przed nim? — Słuchaj — zaczął gwałtownie Henryk — jestem mężem Heleny, a ty leka-

zdarzył się ten straszny wypadek, był sierpień.

Teraz padały białe płaty śniegu, i हुआ wiatr grudniowy, kiedy Henryk, oskarżony o zabójstwo swojej żony i jej przyjaciela, stanął przed sądem.

— Akt oskarżenia powiada — zaczął przewodniczący, — że Garlicz zjawił się w buduarze pańskiej żony w roli doktora. Czy tak?

— Tak jest, to ja sam nawet wezwałem go do Heleny, ponieważ Garlicz był naszym domowym lekarzem i dobrym znajomym, — przyznał oskarżony.

— Czy wróciwszy do domu, zastał ich pan in flagranti?... To znaczy w bardzo dwuznacznej sytuacji? Pokojówka, która widziała, jak pan otwierał drzwi do buduaru, stwierdza, że w chwili tej tamci oboje siedzieli w przyzwrobiei od siebie odległości... Skądżeż więc zrodziła się w pańskim mózgu szalona myśl, że został pan oszukany?

Oskarżony czas jakiś spoglądał tępo w sufit. Przewodniczący zaczął się niecierpliwie. Raz jeszcze i drugi zadał mu pare pytań, nie mogąc jednak zbudzić podsądnego z jego odrętwienia.

Adwokat Henryka nachylił się nad swoim klientem. Coś perswadowuje mu i tłumaczy, o coś go prosi.

Wreszcie Henryk podnosi się z miejsca.

Na sali sądowej zapanowała cisza, on zaś urywaniem głosem składać zaczął swoje zeznania.

★

— Trudno mi mówić o tych rzeczach: o największym swoim szczęściu, zawsze bowiem mówimy niechętnie. A ja wtedy, kiedy wprowadzałem Helenę w swój dom, byłem bardzo, bardzo szczęśliwy. Jak dziś pamiętam te scene...

Helena była w białej sukni, przy której usta jej wydawały się jeszcze bardziej czerwone niż zwykle. Czulem, że dech zamiera mi w gardle, kiedy mocno chwyciłem ją w ramiona.

Z odaniem zawisła mi na szyi. Powieki jej przymknęły się a usta rozchyliły niby we śnie.

Spragniony i szczęśliwy przygnałem do niej wargami. A potem podniosłem ją w górę i runąłem z biało-różowym cieżarem swoim na postawie.

Helena pod gwałtownością nieszczęść moich oprzytomniała nagle. Spojrzenie jej padło na wiszący na ścianie obraz Madonny Boticellego.

Wyrwała się z objęć, ażeby, doskoczywszy do obrazu, odwrócić go do ściany.

— Nie chce, ażeby Madonna patrzyła teraz na nas swoimi jasnymi oczyma — szepnęła, po czym usunęła się w moje ramiona.

Odtąd weszło w zwyczaj, że ile razy spędzaliśmy w buduarze Heleny bardziej płomienne chwile, moja żona odwracała obraz do ściany: tak, jak to w niektórych okolicach Włoch czynią pobożne wieśniaczki...

Krytycznego popołudnia, kiedy wszedłem do pokoju swej żony, zauważyłem od razu, że w zachowaniu się Heleny i Garlicza jest coś niezwykłego. Helena miała rozplamione oczy a Garlicz wy pieki.

Początkowo tłumaczyłem to sobie zgoła w inny sposób. Sądziłem, że lekarz skonstatował u mojej żony bardziej poważną chorobę i że teraz oboje spiskują wspólnie, nie chcąc przerazić mnie smutną wiadomością.

Nagle wzrok mój padł na obraz Boticellego. Serce zmroziła mi straszliwa powność: obraz odwrócony był do ściany...

Zrozumiałem wszystko!...

Nie wiem, co się dalej stało. Automatycznie, w nagłym obledzie, wyciągnąłem rewolwer i zacząłem strzelać...

I oto teraz stoje tu przed wami, oskarżony o zabójstwo swej żony, Heleny i jej przyjaciela, doktora Garlicza.

Andrzej ZAŃSKI.

Stonie do sprzedania

Brytyjskie ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, iż posiada do sprzedania 10.000 stoni, które dotychczas pełniły służbę w wojsku kolonialnym w Burmie. Stonie te stanowiły silne poczynające artylerii w górzystym terenie. Obecnie jednak motoryzacja armii kolonialnej tak bardzo się posunęła, że stonie stanowiłyby jedynie przeszkodę w razie rozpozycyjnych działań wojennych. Ponieważ wyżywienie i opieka nad tak liczną armią stoni jest bardzo kosztowna — ministerstwo spraw wojskowych postanowiło o złościę sprzedaż 10.000 stoni. (v)



BRZEGAMI MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

GRECJA STARA I NOWA

Kraj jest ubogi i nic nie ma wspólnego z dawną świetnością. — Tam gdzie odpoczywał Apollo. — Stadiony w Olimpii są małe

Myliłby się ten, kto by sądził, że starożytna Grecja najlepiej odzwierciedla się dziś w Atenach i Sparcie, które ongiś stanowiły największą potęgę Grecji. Ateny są dziś cokolwiek nowoczesnym, milionowym miastem, ale Sparta jest tylko wioską bez znaczenia. Duch dawnej Grecji żyje dziś najsilniej w dwóch rumowiskach, które były symbolem dawnego ducha greckiego i siedliskiem najwyższej duchowej i narodowej władzy: Delfi i Olimpii. W Olimpii świat helleński mierzył się w zawodach sportowych w Delfi korzył się przed swymi bogami.

Nawet pole maratonskie nie przypomina w niczym straszliwej bitwy, która się tutaj rozegrała. Maraton jest obecnie tylko naga równina.

Attyka jest krainą bez drzew i bez wody. Piękna jest tylko na krótko przed zachodem słońca. Wtedy opary, które się zawsze nad tą szarą krainą unoszą, nabierają jakiegoś nadnaturalnego blasku. Przytym Attyka jest zapełniona monumentalnymi z marmuru. Każde ziarnko kamienia jest tu historią, każdy blok marmurowy legenda.

Na południu Attyki leżą stare kopalnie srebra Laurionu. Ongiś pracowali tutaj niewolnicy, państwo pokrywało swe wydatki wydobywaniem kruszcem, a reszta rozdzielano się pomiędzy mieszkańców Aten. Dopiero Temistokles zdołał nakłonić Atenczyków, by zrezygnowali z udziału i przeznaczyli te fundusze na budowę floty przeciw Persom.

Dzisiaj kopie się ołów w ziemi południowej Attyki. Na wybrzeżu wyspy Makronisi, położonej koło przylądka Attyki, wylądowali ongiś Parys i Helena. A na najbardziej południowym cyplu tego kontynentu, na wzgórzach przylądka Surion, wznoszą się wysoko ponad Morzem Śródziemnym piękne kolumny świątyni Poseidona.

Akropol leży na skale wapiennej, o wysokości 150 metrów, okolony wieńcem wzgórków. Najciekawszy jest on w świetle księżyca. Wtedy stare ruiny i masywne kolumny świątyni i pałaców odzyskują swój antyczny charakter. Wtedy, wędrując wśród ruin, najlepiej jest dumać o dawnej świetności Grecji. A w dole iskrzą się światła nowoczesnych Aten, huczy i szumi milionowe miasto, rozdzierając powietrze swym zgiełkiem i ogłuszającym jazgotem klaksonów.

Wielkie monumenty Aten zdają się

swym duchem i tradycją mało mieć wspólnego z dzisiejszymi Grekami, którzy otrzymali domieszkę krwi od wszystkich narodów, jakie tu przeciągnęły: od Rzymian, Egipcjan, Wikingów, Wandalów, Bizantyjczyków, Francuzów, Weneccjan, Słowian, Turków i wreszcie Albańczyków i Rumunów. To też Grecy, mimo swej waleczności, ambicji i poczucia narodowego, mają niekiedy dziwne odczucia, które przypominają dawną Grecję za panowania Turków.

Niektórzy Grecy trzymają w reku różaniec, składający się z żółtych, niebieskich lub zielonych pereł, ozdobiony wielkim chwastem. Trzymają go jak łaskę, teczkę, rękawiczki, książkę — i liczą perły. Nawet żołnierze i marynarze chodzą po ulicy z różańcem w reku. Nie jest on bynajmniej oznaką religijności — lecz po prostu służy dla zabicia czasu.

Mężczyźni, którzy nic nie mają do roboty i włóczy się bezczynnie po mieście, załatwiają swe potrzeby na stopniach świątyni Teseion, tego cudu antycznej architektury. Inni Grecy, znacznie młodsi, strzelają w międzyczasie na tawelach z procy. Cuda imponującej architektury nie są więc w wielkim poszanowaniu u potomków dawnych świetnych generacji.

W pobliżu starożytnej świątyni pomyślni mężczyźni w słomianych kapeluszach ustawili ścianę pomalowaną kwiatami, na której widnieją także głowy Mozarta. Na tym tle fotografują oni młode pary, które również noszą słomiane kapelusze i każą sobie przytym czyścić buty przez jednego z 20.000 chłopców, trudniących się tym zawodem w Atenach. A chłopiec po skończonej robocie czesze swoje loki szczytka od butów.

Handlarze, ofiarujący palone orzechy, nie chcą je sprzedać, tylko proszą, by się odgadło, wiele orzechów trzymają w ręku. A gdy się zgadnie, dostaje się je za darmo. Jeśli zaś nie — wtedy trzeba je kupić.

Naród jest uroczy na wsi, w swych narodowych strojach, ze swą antyczną gościnnością, przy swym winie, swych tańcach, do których głucho i melancholijnie dudnią bębny, przy swych stadach baranów, ze swą dumą i cichą uprzejmością i cierpliwością.

Ludzie ci są godni podziwu, gdy kroczą za swym plugiem, edy siedzą w spokoju pod drzewem oliwnym, pijąc wino,

pałace i spoglądając na swoje bydło — skromny, kochający swą ziemię, silny naród wieśniaczy, lecz straszliwie biedny.

Ateny mimo swych wspaniałych świątyni, nie są miejscem, gdzie odezwa się w pełni uawna historia Grecji. Sparta zaś nie posiada nawet świątyni. Jest małą dżurą, oddaloną o trzy godziny jazdy samochodem od najbliższej stacji kolejowej, sławną przez swe pluskwy. Mieszkańcy jej uważają każde go cudzoziemca za milionera albo za znakomitego człowieka. Spytają przy świetle, by nie pastro ich robactwo i kradną turystom pastę do butów, która smaruje sobie chleb.

Na skalistym płaskowzgórzu, na wysokości 600 metrów, otoczone zewnąd urwistymi skałami leży starożytne miasto Delfi. Było ono jedną z najważniejszych miejscowości dawnej Grecji, gdzie niemal każde wielkie wydarzenie w życiu narodu zostało uwiecznione pomnikiem. Miasto składa się z świetnej ulicy, która zygazkiem prowadzi na wzgórze. Po obu stronach świetnej drogi wznoszą się dary, ofiarowane przez Grecję swoim bogom: świątynie, skarbcie i pamiątki wśród których znajdują się piękne dzieła sztuki antycznej. Na wzgórzu stała kiedyś świątynia Apolla, w której znajdowała się słynna ongiś wyrocznia delficka.

Niedaleko świątyni prowadzi ścieżka do źródła kastalskiego, gdzie kapali się wszyscy przed udaniem się do świątyni. Tutaj było ulubione miejsce odpoczynku Apolla. Świat antyczny przedstawiał Apolla w coraz to innych postaciach. Nie tylko go czcił, lecz także kochał. Dał mu zarówno surowość, jak ową młodzieńczość, w której się starożytni Grecy tak lubowali.

Koło źródła przeciągają wieśniacy na osiach. Prowadzą ze sobą małe koniki. Rozlega się wesoly śpiew. Obraz prawdziwej sielanki — tuż koło ruin, ponad którymi unosi się technienie bogów.

W Olimpii odbywały się słynne igrzyska. Olimpia, podobnie jak Sparta, leży na półwyspie Peloponezu, który jest prawie tak duży jak Szwajcaria i posiada około miliona mieszkańców. Mieszkańcy Peloponezu są gościnni i pracowici, wykrawają sobie buty ze starych opon samochodowych i hodują w spokoju swe barany, nie przejmując się tym, że w pobliżu znajdują się grzyzy najełowniej-szych miast świata.

Olimpia, t. j. jej ruiny, jest ładnie położona w przeciwieństwie do pustego i górzystego krajobrazu. Za dwoma małymi rzekami leży równina, pełna winnic i ogrodów. Drzewa oliwne stoją wśród łąk zbóż. Stado baranów odpoczywa w cieniu rozłożystych drzew. Wszystko mieni się w złocistym świetle, tylko pinie pokryte są zielono-srebrzystą mgłą.

U stóp trójkątnego wzgórka Kronosa leży na obszarze pół kilometra kwadratowego kupa kamieni: to świetne miejsce sportu. Tu pustynia gruzów to pozostałości po domach treningowych, świątyniach, bieżniach, bieżniach i hotelach. Miasto wtedy nie było, tak samo, jak i dzisiaj. Teren obejmujący Olimpię, jest przytym mały. W stadionie nie było nawet ław kamiennych, wzniesiono jedynie trzy wawy w pobliżu wzgórka Kronosa. Na tych nasypach porośniętych trawą, siedzieli widzowie.

Posagi greckich atletów, które się utrzymały, podobne są do figur, przedstawiających Apolla. I patrząc na ich kształtne ramiona, szlachetne głowy i wąskie biodra nie wiadomo czy to byli atleci, czy też bogowie.

„GENERAL ZAPÓŹNO”

Nieprzewidziane wypadki przeszkadzały mu zawsze w udziale w wojnach

W Londynie zmarł, przeżywszy 73 lata, generał amerykański Clayton Falls. General ten miał naprawdę dziwnego pecha, naskutek czego pozyskał przydomek „Generala Zapóźno”.

W r. 1898 w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej, doznał skomplikowanego złamania nogi, a kiedy mógł już jechać na wojnę, istotnie wyjechał na Portorico, wojna była skończona.

W r. 1904 otrzymał rozkaz jazdy, jako obserwator do Port-Artura, na krótko przed rozejmem.

W r. 1914 taką samą misję otrzymał przy komendzie wojskowej w Brukseli, kiedy ukończył załatwianie formalności wyjazdowych. Niemcy już biwakowali w stolicy Belgii.

W roku 1916 miał na czele brygady amerykańskiej interweniować zbrojnie w Meksyku: w czasie postoju w Teksasie,

gdzie oczekiwał na rozkaz, nabaławił się febrą i dłuższy czas walczył ze śmiercią. Do Europy, w związku z wojną światową przywołał dopiero 10 listopada 1918 r.

Ostatnio, już jako spensjonowany generał chciał jechać do Chin, ażeby obejrzeć toczącą się tam wojnę, gdyż do rzeźni żołnierskiej czuł wielki pociąg; umarł jednak po drodze w Londynie.

Takie wypadki „chodzą po ludziach”. Podobno w jednym z kościołów niemieckich jest tablica poświęcona w wojnie obywateli miasta, w którym się świątynia znajduje, jakich wiele. Ale wstrząsające wrażenie robi wiadomość o żołnierzu niemieckim, co zginął na polach Francji w dniu 11 listopada, a zatem wtedy, kiedy Niemcy jechali już do rękopów francuskich z propozycją zawieszenia broni.

Bunt Jego Lordowskiej Mości

Nowela

Dziesięć letni utkany z błękitnego nieba, słonecznego blasku i świętego ptaszka, po prostu serce się topi od tylu uroków natury. Ale lord Wilmers ponuro spoglądał na swą filiżankę kawy, jak gdyby była pucharem goryczy. Dziś bowiem odbyć się miało miejscowe święto szkolne; cała młodzież wioskowa będzie dziś goszczona w parku pałacowym — jego ukochanym parku! — i zaśmieci nawet najbardziej ustronne kącki serwetkami papierowymi, okruchami ciasta i szczątkami balonów gumowych. Nadzwyczaj złego zjedzie jeszcze sfera dzieciaków z Londynu, żeby skorzystać z tradycyjnej gościny pana zamku, który — jak to było w zwyczaj — zakończy święto uroczystym przemówieniem.

Lord Wilmers wstał od stołu; odszedł go apetyt. W złym humorze włożył się wśród wiekowych drzew, myślar o czekających go przykrościach: naruszony spokój jego parku, bałagan i psoty, bez których się nie obejdzie i wreszcie najgorsze z wszystkich nieprzyjemności: mowa. Kiedy zły humor lorda osiągnął punkt kulminacyjny, spotkał on Macleana, naczelnego ogrodnika pałacowego. Był to czerwony, uparty Szkot, który swą twarzą buldoga i rudymi bokobrodami oraz niezwykle szorstkim sposobem bycia przypominał raczej kapitana floty kolonialnej.

— Dzień dobry, wielmożny panie.

Ogrodnik wlepił chmurnie wzrok w ziemię i postawił stopy, wielką jak futerał od skrzypiec na gęstym mchu. Lord Wilmers wiedział, że to miało oznaczać, Maclean wbił sobie w głowę, że w parku trzeba ułożyć żwirową drogę, jakkolwiek lord był temu przeciwny. „Żwirowa droga? — powiedział pewnego razu lord. — Czemu już nie asfalt i kolorowe plakaty na drzewach?”

Z niezadowolaniem i przykrością spojrział lord na gburawego Szkota. Człowiek ten działał mu na nerwy swoim zwanym pomysłem.

— Rozmawiałam wczoraj z jaśnie wielmożną panią o żwirowanej drodze, — oświadczył ogrodnik. — Lady Konstancja jest za tym.

— Hm... tak... jeszcze się nad tym zastanowię.

— Hm...

— Pomówimy jeszcze o tym.

— Hm!!

Jego lordowska mość upokorzony skierował się do kwiatników, najmiłym jego zajęciem było bowiem podziwianie rozkwitających w upalnych promieniach letniego słońca kwiatów. Potem udał się na obchód miejscowości, zatrzymując się przed każdym lepiej utrzymanym ogrodem.

Najbardziej zainteresował go ostatni ogród w miejscowości.

— Nie brzydki, — pomyślał, spoglądając przez parkan. — Trzeba mu się przyrzec bliżej.

Zadzwoił u furki i wszedł do ogrodu.

Pies, który leżał na słońcu przy studni, otworzył jedno oko i spoglądał na jego lordowska mość z badawczą podejrzliwością, jak kasjer bankowy na wątpliwą autentyczność podpisu. Lord Wilmers nie zauważył go, uwagę jego zaabsorbował kłomb kwiatowy. Z tubością wdychał aromat, który unosił się w powietrzu. Psu wydało się to wcale podejrzane. Zerwał się wściekle i jednym susem znalazł się obok lorda, który z zadziwiającą jak na jego wiek zwinnością, rzucił się do ucieczki. Ale wynik zawodów byłby niewątpliwie dla lorda fatalny, gdyby nie miała dziewczynka, która zjawiała się w drzwiach domu.

— Kszsz! — powiedziała mała i na to czarodziejskie słówko kundel poniechał prześladowania lorda, układając się na powrót w blasku słonecznym.

Jego lordowska mość przyjrzał się swojej wybawicielce; była to dwunasto-

letnia może dziewczynka o starej, typowo wielkowiejskiej twarzy: na rękach dźwigała niemowę, nie wiele od niej mniejsze, za rękę trzymała młodszego braciśzka i energicznie wygrażała większemu braciśzkowi. Twarzyczka jej jaśniała świeżością; miała na sobie tanią, barchanową sukienkę, która była z pewnością jej najelegantszym strojem. Jasne włosy związane były w wielki węzeł.

— Hm, dziękuję, — powiedział lord.

— Proszę.

— Ładny dziś mamy dzień, — ciągnął dalej lord, którego elokwencja nigdy nie odznaczała się wysokim poziomem.

— Tak, proszę pana.

— Jesteś... tego... córeczką właściciela?

— Nie. Jestem z Londynu.

— A jak się nazywasz, moje dziecko?

— Gustawa, a to jest Emil!

Młody człowieczek o niezliczonej liczbie piegów na twarzy zjawiał się właśnie na progu, trzymając w ręku olbrzymi, wspaniały bukiet.

— Śliczne kwiaty! — zawołał lord szczerze zachwycony.

— Aha, morowe, — potwierdziła mała. — Zerwałam je w ogrodzie pałacowym. Ten stary, do którego należą pałac... taki gruby z rudymi włosami na twarzy zaczął mnie gonić. Ale cisnęłam w niego kamieniem, więc się zatrzymał, bo go kolano rozbolało.

Z wrażenia zapomniał lord Wilmers sprostować, że zamek nie należy do Macleana. Nie dość, że ta mała jednym jedynym słówkiem poskramia dzikie psy, obrzuca jeszcze kamieniami Macleana! Był to wyczyn, do jakiego lordowi nigdy nie starczyłoby odwagi, jakkolwiek nie raz już marzył o czymś podobnym!

Gustawa sprrowadziła rozmowę na inny temat.

— Emil wypomadał sobie dziś włosy, — oświadczyła. — Z powodu święta w pałacu!

— Hm... będziecie dziś w pałacu?

— Ma się rozumieć!

Po raz pierwszy pomyślał lord o tej towarzyskiej imprezie bez zwykłego niezadowolenia.

— Wobec tego zobaczymy się jeszcze. I ja tam będę. Hm, w cylindrze...

— Emil będzie nosił panamę, która dostał w opiece społecznej.

Lord Wilmers spojrział na młodego człowieka z zazdrością. Znal ten kapelusza panama: nosił go przez sześć lat i szczerze się do niego przywiązał, aż wre-

szcie żona jego, korzystając z pierwszej sposobności odebrała mu go i oddała opiece społecznej. Pożegnał się z cichym westchnieniem.

★

Przyjęcie zbliżało się do punktu kulminacyjnego. Wśród powszechnego entuzjazmu dano hasło do posiłku. Lord Wilmers tęsknił do samotności, do zupełnej samotności. Za rzeźką mieściły się stajnie i obory, które jednakże na dzień dzisiejszy uprzątnięto, żeby uchronić krowy i konie przed natarczywością wściebskiej młodzieży. Lord odetchnął z ulgą. Tam znajdzie chwilę zupełnego spokoju, wśród aromatów czystej obory...

— Kto tam?

— Ja, proszę pana.

Lord poznał głos Gustawy.

— Na Boga, dziecko, co ty tu robisz?

— Odkładam zapasy, — powiedział zmartwiony głos dziewczyny. — Dwie bułki ze szynką, dwie pomarańcze, dwa kawałki tortu...

— Wyczyść sobie nos, moje dziecko, — powiedział lord, podając dziewczynce chusteczkę. — Czy te wiktuały chowasz na później?

— Nie, to dla Emila.

— Dla którego Emila? Ach tak! Czemuż ten rzeźki, interesujący młodzieniec nie pofatygował się sam na dzisiejsze przyjęcie?

— Nie pozwolono mu. Pani kazała mu zostać w domu. Pani była dziś we wsi i obejrzała wszystkie dzieci, które miały przyjść do pałacu.

— Konstancja, — pomyślał jego lordowska mość i powiedział: — Niesłychane. A dlaczegoż mu zabroniła?

— Bo ja ugryzł w nogę!

— W no-ge ugryzł?

— Tak, proszę pana. Emil udawał złego psa. A wtedy ona zdenerwowała się i powiedziała, żeby nie przychodził do pałacu. Nigdy, powiedziała. A ja obiecałam, że mu coś przyniosę.

Lord Wilmers zaczerpnął powietrza do płuc. Siostra obrzuciła Macleana kamieniami, braciśzek ugryzł w nogę lady Konstancję, wszystko to brzmiało jak bajka z zamierzonych czasów.

— Więc sobie pomyślałam, że jeżeli nie będę nic jadła i przyniosę mu to co zjadłabym, gdybym jadła, to Emil się strasznie ucieszy.

Uplynęła spora chwila, nim lord zrozumiał sens tych słów.

— Wobec tego nie jeszcze nie jadłaś, moje dziecko? Chodź ze mną!

— Przepraszam, ale pani powiedziała, że mam tu zostać!

— Niech lichy weźmie panią!

— Tak, proszę pana!

Zapał już zmrok, kiedy lord w towarzystwie gościa opuścił jadalnię pałacową. Mała trzymała w ręku wielki pakiet dla Emila i wdychała błogo.

— Cóż byśmy mogli jeszcze przynieść Emilowi? — zapytał lord kamerdynera.

— Nie mam pojęcia, — skłonił się zapytany. — Opróżniłem spiżarnię ze wszystkich zapasów, jaśnie wielmożny panie.

— Czy mogłabym jeszcze dostać trochę tusków? — zapytała nieśmiało dziewczynka.

— Ależ naturalnie, moje dziecko! Właśnie chciałem ci to sam zaproponować! Hm, co to są właściwie tuszki?

— Kwiatuszki...

— Hm... naturalnie... tuszki...

I tak oto doszło do tego, że Maclean dojrzał z okna swojej stróżówki widok ścinający krew w żyłach. Jakaś mała dziewczynka grasowała wśród najpiękniejszych grządek kwiatowych... ta sama dziewczynka, która poczęstowała go kamieniem! Okrzyk wściekłości rozdarł ciszę wieczorną i z domku wybiegł ogrodnik pałacowy — z szybkością sześćdziesięciu kilometrów na godzinę. Mała Guzia instynktownie kryła się za połę lordowskiego fraka.

— Co się stało, Maclean? — zapytał lord Wilmers chłodno. — Jest pan, zdaje się nieco zdenerwowany. Ta paniuszka zrywa sobie kwiatki wedle własnego uznania za moim wyraźnym zezwoleniem. Jeśli macie coś przeciw temu, słucham uważnie. Cenię wprawdzie wasze usługi, ale nie pozwolę stawiać sobie ograniczeń w rozporządzeniu swoją własnością. Do licha, — zakończył lord, co zmąciło nieco ogólne wrażenie gładko wypowiedzianej mowy.

Maclean miał taką minę, jak ptak, którego ugryzł w nogę robaczek, przygotowany właśnie na kolację.

— Przy okazji chciałem wam powieścić, Maclean, — ciągnął dalej lord Wilmers, — że zastanowiłem się nad kwestią żwirowanej drogi. Nie życzy sobie niczego w tym rodzaju! Pod żadnym pozorem! Nie pozwolę wytrzebić śliczne go mchu na rzecz obrzydliwego żwiru. Dziękuję Maclean, to byłoby tymczasem wszystko. Nie chcę modernizować moje go parku!

Lord Wilmers wydobyl z kieszeni chusteczkę i otarł pot z czoła. Wygrał bitwę i czuł się w tej chwili dość silny nawet do zmierzenia się z żoną.

— Charles!

Życzenie jego spełniło się. Lady Konstancja szła mu naprzeciw. I ona zdawała się być wytrącona z równowagi, podobnie jak uprzednio Maclean.

— Charles.

— Moja kochana, nie mów bez przerwy „Charles”, niczym jakaś papuga, — zwrócił jej uwagę lord Wilmers. — Co się stało, u licha, Konstancjo?

— Czy nie wiesz, która godzina, Charles?

— Nie. Nie interesuje mnie to w tej chwili!

— Czy nie wiesz, że za chwilę będziesz musiał wygłosić przemówienie?

Lord Wilmers wytrzymał jej wzrok.

— Przemówienie? Ani mi się śni. Moje to zrobić nauczyciel tutejszy. Albo ty. Zostaw mnie w spokoju!

Zwrócił się do małej dziewczynki, która z błogim wyrazem twarzy przyciskała do piersi pakiet z jedzeniem oraz pyszny bukiet.

— Chodź, Guściu. Idziemy teraz do Emila!



Zimowy pejzaż we wsi góralskiej

P. G. Wodehouse.

Zbieg ze Spina Longa

napisał DANIEL JERZYŃSKI

Amelia nerwowym krokiem przemierzała buduar w dół i w górę. Jerzy Papanastapilos opuścił wилle dwie godziny temu, lecz wzburzenie Amelii bynajmniej wskutek tego nie osłabło. Nie żałowała swego czynu. Należało dać odczuć narzeczonemu, że jej, Amelii, nie można kupić świecidełkami w rodzaju sznura pereł orleańskich, które złożył jej dziś w podarunku i które rzuciła mu w twarz.

Wyszła na taras. Ciepły wiatr morski rozwiał jej włosy. Stała wpatrzona w światła Kandii, która zdobyła w ciągu jednego wieczora, jak tyle innych miast greckich. Jej aksamienny głos porwał kreteńską publiczność nie mniej, niż jej antyczna uroda. Lecz Amelia nie dbała o powodzenie. Nie znośła tłumy, ani jego brutalnego aplauzu dla sztuki, wyrażającego się w burzliwych oklaskach. Przepadała za samotnością, za ciepłym domowego ogniska, za tchnącą miłością, czystą, łagodną i poważną.

Lecz dziś przekonała się, że tego rodzaju miłość wymarzyła sobie jedynie w snach dziewczęcych i że człowiek, któremu oddała swe serce, w najmniejszym stopniu na to nie zasłużył.

Nie wyobrażała sobie kilka godzin temu, że dzień ten skończy się tak dramatycznie. Jerzy Papanastapilos przybył bezpośrednio po przedstawieniu i z okazji jej urodzin ozdobił jej szyję wspaniałym naszyjnikiem z orleańskich pereł. Był to bardzo drogi podarunek i kosztował na pewno ponad pięćdziesiąt tysięcy drachm.

Uszczęśliwiona Amelia ucałowała serdecznie Jerzego i dla uczczenia urodzin podała stare greckie wino, którego niestety Jerzy wypił za dużo. Inaczej w żaden sposób nie mogła sobie wytłumaczyć jego bezwstydnego propozycji. Tylko czło-wiek podekscytowany nadmiernym użyciem trunku może sobie pozwolić na wyrażenie tak brutalnego żądania pod adresem kobiety. Jerzy Papanastapilos zażądał, aby Amelia obnażyła się przed nim zupełnie. W pierwszej chwili myślała, że żartuje i pragnęła mu zwrócić uwagę na niestosowność takiego żartu. Lecz kiedy Jerzy ponowił swe żądania i brutalnym ruchem usiłował ściągnąć z jej ramion jedwabny peniuar, Amelia zdarła z szyi pereł, rzuciła mu w twarz i wyszła z pokoju. Jerzy nie wyrzekł ani słowa. Nie usiłował zbagatelizować zajścia i nie uważał nawet za stosowne jej przeprosić. Ach! Podli są, podli wszyscy mężczyźni!

Amelia rzuciła się na fotel i zmrużywszy oczy, nerwowym chwytem ścisnęła palcami skronie.

Nagle usłyszała szmer przy drzwiach. Podniosła głowę, nadsłuchując niespokojnie.

Kotara przy drzwiach została odchyłona i na progu stanął szczupły człowieczek w opończy.

Amelia, przestraszona nagłym zjawieniem się nieznajomego, sięgnęła ręką do dzwonka, aby zaalarmować służbę, lecz spokojny o niskim timbrze głos przybyśa odwiódł ją od tego zamiaru.

Mężczyzna stał tak przez chwilę bez nakrycia głowy, otulony szczerlnie w opończe. Kobieta z zaciekawieniem i politowaniem przenosiła swój wzrok kolejno z pobladoj jego twarzy na czarną pelerynę i niekształtne zabłocone obuwie.

— Proszę się mnie nie lekąć — powtórzył przybysz — i proszę nie wzywać służby. Chciałem pani tylko powiedzieć kilka słów.

— Kim pan jest? — zapytała niepewnym głosem Amelia.

— Jestem zbiegiem ze Spina Longa.

Na dźwięk tej nazwy oczy Amelii rozszerzyły się z przerażenia. Jednym sussem skoczyła w przeciwległy kąt pokoju.

— Proszę się do mnie nie zbliżać — zawołała — boję się, boję się pana.

— Daje pani słowo, że nie uczynię naprzód ani jednego kroku — odpowiedział wzruszonym głosem przybysz. — Ale błagam o cierpliwe wysłuchanie tego, co powiem. Obiecuję potem zniknąć z oczu pani na zawsze.

— Wierzę panu — odparła Amelia, jakgdyby urzeczona jego cudowną dykcją. — Wierzę... i słucham.

Oparła się łokciem o żardinierę, czując, że serce wali jej jak młotem.

A tymczasem nieznajomy rozpoczął swe opowiadanie:

— Spina Longa! Spina Longa! Dźwięk który szerzy wokół przerażenie. Przybywam właśnie stamtąd z przeklestej wyspy Spina Longa, tego wrzodu na od-czynny, tego cmentarza ludzi żyjących, tego kłębowa owrzodzonych kikutów, gdzie dogorywają, cierpią i rozkładają się za życia ludzie dotknięci trędą. Powracam ze Spingi Longa, pani, uciekłem stamtąd trzy dni temu, aby raz jeszcze przed śmiercią znaleźć się wśród ludzi szczęśliwych, aby odetchnąć innym powietrzem, lecz przede wszystkim, aby ujrzeć ciebie o, pani, żywą w całej krasie i majestacie, ciebie, którą kocham, ciebie, która jesteś wcieleniem antycznego piękna, tego piękna, którym engis żyłem i którego byłem tylko skromnym

slugą!

Nieznajomy odetchnął głęboko i wpatrując się z rozczuleniem w białą jak płótno twarz śpiewaczki, ciągnął dalej:

— Byłem kiedyś rzeźbiarzem, o pani. Kiedyś, kiedy jeszcze miedziane plamy nie zdobyły mojej piersi, kiedy byłem zdrow i gdy rokowano mi wspaniałą przyszłość. Wyczarowywałem dłu-tem z martwego marmuru postaci o harmonijnych kształtach i o białej jak śnieg karnacji.

— Lecz to było bardzo dawno — zawołał nagle z rozpaczą w głosie przybysz. — Od wielu lat przebywam na skale listej wysepce, z dala od kulturalnego świata, wyrwany z grona ludzi żywych. Za życia zostałem skazany na przebywanie wśród zginiłych poruszających się odpadków ludzkich, ja, esteta i artysta, rozmilowany w pięknie, spadkobierca na-szych wielkich antycznych mistrzów, człowiek któremu przepowiadano przy-szłość Fidiasza! Od lat nie widziałem już oblicza o spokojnym wyrazie, o delikat-nych rysach. Wokół mnie wiozła się is-

toty z lwia twarzą, owym okrutnym wy-kładnikiem toczącej ich organizm choro-by albo ludzie z raną zamiat twarży, albo istoty zupełnie bez twarzy o tak strasznym wyglądzie, że wychodząc ze swych nor, wkładają czarne chusty na głowę, aby nie siać grozy i obrzydzenia.

Amelia słuchała w skupieniu i lzy spływały jej po policzkach.

— Pewnego dnia przybył jak zwy-kłe okręt z pożywieniem dla trędowatych. Jakieś litościwe ręce z ciężzyny utkały dla mnie ciepły swetr i zapake-wały go w pismo ilustrowane, gdzie by-ła twoja fotografia. Oto początek mojej wielkiej miłości. Ach, wróćciecie żywa, spojrzcie raz jeszcze przed śmiercią w o-czy istoty ukochanej, zdrowej, tak, z d r o w e j! Marzyłem o tym lata, aż kilka dni temu radio rozniósło po wys-pie, że przybędziesz na Krete, która leży tak blisko naszego piekła! Wówczas po-stanowiłem uciec, uciec do ciebie! Nie żądam od ciebie niczego, pani! Nie do-tknę w tym domu żadnego przedmiotu, aby cie nie narazić na piekło, które się stało moim udziałem, lecz pozwól mi pa-ni przez kilka jeszcze minut patrzeć na ciebie, na moją świętą miłość. Oto prosba chorego człowieka.

Litość wezbrała w sercu Amelii tak potężnie, że artystka z trudem zdołała wyszeptać:

„Rozumiem cię, chory, nieszczęśliwy przyjacielu...”

I nagle, wiedzioma jakimś potężnym instynktem i pragnieniem uczynienia cze-goś dla nieszczęsnego rzeźbiarza, jednym szybkim ruchem zdarła z siebie peniuar i stanęła naga przed trędowatym jak wcielenie starożytnego bóstwa.

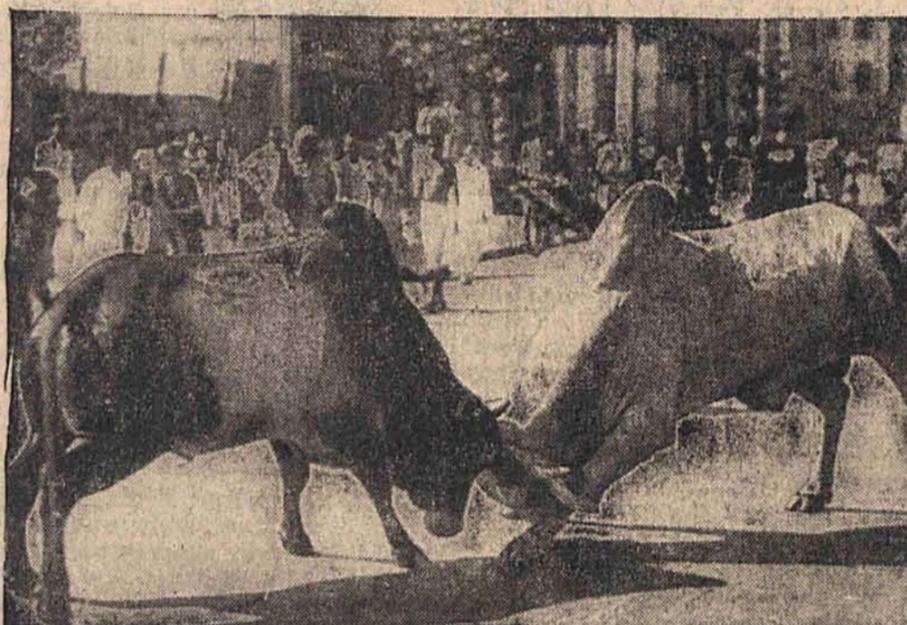
Chory padł na kolana i przez chwilę parę w niemym zachwycie przyglądał się kobiecie. Amelia podniosła z ziemi peniuar i rzuciła go pod nogi przybyszowi.

— To dla pana... na pamiątkę...

Nieznajomy chwycił jedwabny pe-niuar, przycisnął go do ust, ukrył pod o-pończę i bezszelestnie wysunął się z buduaru.

Amelia z trudem tłumila śkanie. Oto-łła się szalem kaszmirskim i wyszła na taras. W małym czółnie stał wyprostowa-ny zbieg ze Spina Longa i siał jed-wzniesiona do góry ręką ostatnie poz-drowienie.

Walka byków po... indyjsku



Okazuje się, że walki byków nie są specjalnością tylko Hiszpanii. Odbývają się one także w Indiach, i to — na ulicy!...

Jacquelina zdradza męża

Przyjaźń z młodym małżeństwem jest zawsze rzeczą bardzo niebezpieczną. Moje stano-wisko przyjaciela i zaufanego zepsuło mi zupeł-nie i dostojnie tegoroczny urlop.

Od pięciu lat przyjaźnię się z Armandami. Poznaliśmy się na plaży w La Boule w 1932 roku. Stałem w wodzie między Andrzejem i Jacqueliną. Silna fala rzuciła panią Armand w moje ramiona a mnie z kolei wtoczyła między kolana jej męża. Tego samego wieczoru jeszcze jedliśmy przy tym samym stole, następnego ranka mówiliśmy sobie „ty”, a w godzinę potem Andrzej pożyczyl sobie ode mnie 80 franków.

Pięć długich lat trwała nasza przyjaźń. Zimą chodziliśmy razem do kina, latem odwiedzaliśmy te same stacje klimatyczne i często urządzaliśmy wycieczki autem Andrzeja.

Jacquelina siedzi przy sterze, jej mąż obok niej i dale jej rady. Ja siedzę z tyłu razem z bagażem i jestem zmuszony grać rolę sędziego pokoju. Jacquelina jest piękną kobietą w wieku 29 lat, Andrzej ma czterdzieści i wygląda bar-dzo ładnie, a ja jestem młodym trzydziestoletnim blondynem. Andrzej jest wicedyrektorem Ban-ku Kredytowego, ja jestem pełnomocnikiem To-warzystwa Parcelacji Gruntów. Nie jestem tak bogaty, jak Carnegie, ale mam też mniej trosk niż on. Jednakowoż nasz wspólny pomysł zamieszkania razem w ślicznej willi Armandów w Ver sur Mer miał żalodne skutki.

Już od dłuższego czasu w harmonie małżon-ków wkraśli się zgrzytliwy ton. Tej zimy Jacque-lina flirtowała bardzo poważnie z pewnym przy-stojnym Argentyńczykiem, który udzielał lekcji black bottomu w hotelu „Sebastopol Royal”. Po-nadto wiedziałem z najzupełniej wiarygodnych źródeł, że Andrzej pozostawał w nader sympatycznych stosunkach z Gildą Bretzel, primadon-ną z „Moulin Rose”. Ale całą sprawę na ostrzu noża postawiła Jacquelina, która przy kolacji, po gwałtownej wymianie słów z Andrzejem, pod-niosła się i zawołała:

— Jeszcze słowo, a zdradzę cię z Polem. Polo, domyślcie się zapewne, to ja. W rze-czywistości nazywam się Wawrzyniec, ale Jacquelina zawsze twierdziła, że Polo jest na-lepszym skrótem mego imienia.

Czyż muszę zaznaczyć, że groźba Jacquelliny wcale nie przypadła mi do smaku? Zwróciłem się do jej męża i powiedziałem:

— Mój drogi Andrzeju, sądzę, że nie potrze-buje cię zapewniać...

— ...że mnie nie znosisz! — wtrąciła z gory-czą Jacquelina.

— Ależ moja droga, nie to chciałem powie-dzieć. Przeciwnie, podobasz mi się nadzwyczaj-nie...

I wtedy Andrzej przerwał mi drwliwco:

— Tak, moja żona podoba ci się nadzwyczaj-nie. Wiedz więc o tym, że jeśli zamierzasz zbli-żyć się do niej...

— Ty wiesz bardzo dobrze, Andrzeju, że ni-gdy mi do głowy nie wpadło z twoją żoną...

Jacquelina wybiegła z pokoju i od tej chwili lekka mgielka opadła na naszą przyjaźń.

Jeszcze dwa razy Jacquelina groziła mężowi, że oszuka go ze mną i dwa razy — ze względu na Andrzeja — oddalałem od swych warg czare pokusy. Wreszcie któregoś dnia Andrzej zbliżył się do mnie i rzekł:

— W rzeczywistości mam wobec ciebie jak największe zaufanie. Dowiodę ci tego, wyjeżdżam bowiem w sprawach służbowych na dwa tygo-dnie do Bordeaux. Proszę cię, abyś zajął się przez ten czas Jacqueliną.

Minał właśnie tydzień od wyjazdu Andrzeja i po kolacji Jacquelina rzekła do mnie:

— Polo, mój mąż zaniedbuje mnie. Nie napi-sał do mnie jeszcze ani jednego listu. Takie za-chowanie zasługuje na karę. Dzisiaj w nocy zdradzę go z tobą.

— Jacquelino!

Prosiłem ją o poważniejsze ujmowanie jej małżeńskich obowiązków. O dziesiątej wróciłem do swego pokoju.

Nazajutrz rano Jacquelina ukazała się przy śniadaniu nerwowa i wyraźnie usposobiona agre-sywnie.

— Jesteś nieznosny, Polo!

— Dlaczego?

— Zamknąłeś się na klucz w swym pokoju.

— Skąd wiesz o tym?

— Próbowałam wejść.

— To niestosownie, Jacquelino, Odyby Andrzej się domyślał...

— Doprowadzasz mnie do szału swymi skru-pułami. Może jeszcze zażądasz ode mnie, abym otuliła się w worek i głowę posypała popiołem, gdy mój mąż zabawia się w Bordeaux. A więc przysięgam ci, że w przeciagu dwudziestu cze-rech godzin zemścę się...

Następnego dnia jadłem sam śniadanie. Jacque-lina uprzedziła mnie o tym, mówiąc:

— Dzisiaj będziesz musiał sam spożywać da-ry boże, mój kochany. Znalazłam sobie kawale-ra, który zna swoje obowiązki. Nie niepokój się, jeśli wrócę dopiero nazajutrz.

— Jeśli uczynisz to, Jacquelino, to najbliż-szym poclgiem jadę do Paryża.

Od dwu dni jestem w Paryżu. Wolałem wy-jechać, niż być świadkiem haniebnego postępku.

Kiedy dziś rano wstałem pełen tęsknoty za cudnym powietrzem Ver sur Mer, pokojówka wniosła mi pocztę. Na kopercie poznałem pismo Andrzeja. List zawierał następujące słowa:

„Mój Panie! Miałem zaufanie do Pana. Pozostawiłem Pana w towarzystwie Jacque-liny, ponieważ miałem nadzieję, że nałoży pan hamulce swej godnej pożałowania fanta-zji. Kiedy bez uprzedzenia przyjechałem z Bordeaux schwyliłem moją żonę in flagranti z jakimś galganem nieokreślonego pocho-dzenia. Skandal był głośny na całe wybrze-że, a mnie wszyscy wysmiewają.

Po tym wszystkim co my dla Pana uczyni-liliśmy, winno było być pańskim najelemen-tarniejszym obowiązkiem oszczędzenia mi skandalu. To wszystko, co mam Panu do zakomunikowania, mój Panie.

Odsyłam Panu pański aparat do golenia i szelki. Nic więcej nie łączę nas. Nie życze sobie więcej znać Pana.

Andrzej Armand”

Przeczytałem ten list trzy razy. Jestem oszo-łomiony i nie osmielałem się czytać między wier-szami. Jestem ciekaw, co wy uczyniłyście na moim miejscu!

MAURICE DEKOBRA

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 12 do 18 grudnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła w Janowie. — 10.30 „Luiza“, opera Charpentiera. — 12.03 Poranek symfoniczny z Wilna. — 13.10 Fragment powieści „Wierzy nad Sekwaną“ J. Wiktora. — 13.30 „Muzyka obiadowa“. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci. — 16.05 Schumann i Bizet dzieciom — koncert. — 15.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona. — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie“ (z Wilna). — 19.05 Słuchowisko p. t. „Górnik to zuch i chwyt“. — 19.35 „Słynni wirtuosi“ — 9-ta audycja. 21.15 „Gwiazdka się zbliża“ — skecz. — 21.30 „Zastępstwa urlopowe“ — wodevil radiowy. — 22.00 „Opowieść o Mazaracie“, 5-ta audycja.

BERLIN.

357 m — 100 kW.

10.00 Koncert rozrywkowy. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert z płyt. — 15.30 Koncert Kapeli Froehlich: Wiedeńskie cukierki (Strauss); Dwie gitary (Ferrari); Piosenka (Micheli); Fiorella (Culotta); Serenata apassionata (Steiner); Hoang-ho (Siede). — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Taniec i śpiew. — 20.00 „Dzwony Kornewilskie“, operetka Planquette. — 22.30 Prosimy do tańca.

BRUKSELA.

484 m — 100 kW.

12.15 Koncert na akordeonie. — 14.20 Płyty. — 16.00 Koncert symfoniczny. — 20.15 Koncert z płyt. — 23.10 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.45 Koncert kapeli cygańskiej. — 18.20 Pieśni węgierskie na dwa fortepiany. — 20.00 Melodie operetkowe. — 21.55 Muzyka taneczna. — 23.00 Koncert kapeli cygańskiej.

DEUTSCHLANDSENDER.

1571 m. — 60 kW.

9.00 Wesoły poranek niedzielny. — 10.45 Utwory Pucciniego. — 11.30 Fantazja na organach Wurlitzera. — 13.10 Koncert południowy. — 15.00 Taniec i film. — 17.00 Koncert życzeń. — 22.30 Prosimy do tańca!

DROITWICH.

1500 m — 150 kW.

14.30 Koncert tria. — 17.20 Symfonia G-moll (Lalo). — 18.20 Muzyka kameralna. — 19.30 Koncert: Uwert. na rosyjskie tematy (Balakirew); Vaises nobles (Schubert); Choral (Bach); Hymn do słońca; Marsz weselny (Rymskij-Korsakow). — 22.05 Muzyka operetkowa.

HILVERSUM.

301 m — 120 kW

12.41 Muzyka organowa. — 15.10 Koncert: Symfonia op. 41 C-dur (Mozart); Koncert na fort. z ork. (Beethoven); Uwert. „Oberon“ (Weber). — 17.10 Muzyka taneczna. — 18.10 Płyty. — 22.10 Koncert. — 23.00 Koncert wokalny w wyk. salzburskiego chóru. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN

342 m — 50 kW

17.00 Koncert kwintetu. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert solistów. — 20.00 Koncert wieczorny. — 22.05 Koncert symfoniczny: Koncert brandenburski Nr. 5 D-dur (Bach); Symfonia Nr. 103 Es-dur (Haydn); Legenda na fart. z ork. (Ireland); Wale (Ravel).

MEDIOLAN.

369 m — 50 kW

12.30 Koncert ork. — 13.45 Płyty. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Wieczorny program muzyczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

1154 m — 60 kW

10.00 Koncert na fort. z ork. g-moll (Saint-Saens). — 12.00 Płyty. — 16.10 Muzyka norweska. — 17.05 Utwory orkiestrowe i skrzypcowe. — 19.66 Koncert: Suita baletowa (Rameau); Koncertistueck na sopran i ork. (Mozart); Noc paryska (Hall); Pieśni gejszy (Tomasi); Vocallise (Sermitti); Uwert. „Ojczyzna“ (Bizet). — 21.25 Muzyka fortepianowa. — 22.10 Muzyka taneczna.

PARYZ

1648 m — 80 kW

13.30 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 16.00 Muzyka hawajska. — 18.00 Koncert. — 20.00 Program rozrywkowy. — 21.15 Śpiew. — 23.35 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

470 m. — 120 kW.

11.10 Symfonia Nr. 3 „Eroica“ (Beethoven).

— 12.20 Koncert południowy. — 15.20 „Mała Floramy“, operetka. — 17.35 Audycja niemiecka. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.20 Tańce czeskie w wyk. chóru męskiego. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM

426 m — 55 kW

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert: Nokturn (Haydn); Alegretto (Beethoven); Scherzo (Schumann); Z notatnika Johannes Thidstedts (Kallstenius); Muzyka wieczorna (Graener); Uwert. „Platnerz“ (Lortzing). — 17.05 Płyty. — 20.00 Koncert symfoniczny. — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

349 m — 100 kW

13.00 Koncert południowy. — 15.00 „Wale wiedeński“, operetka J. Straussa. — 18.00 Koncert utworów Ravela: 1) Damski i Chłop; 2) Koncert fort. z ork.; 3) Szeherazada. — 20.30 Koncert. — 21.30 Koncert popularny. — 22.35 Transmisja z operetki. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTART

523 m — 100 kW

9.00 Wesoły poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Koncert chóru. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. i solistów. — 22.30 Koncert ork. Barnabasa v. Geczy. — 24.00 Koncert nocny: „Tannhauser“, opera Wagnera. Akt II.

WIENIEN.

507 m — 120 kW

11.45 R. Strauss: Sonata na wiolonczelę i ork. — 12.15 Rapsodia Liszta. — 13.00 Koncert ork. detel. — 15.40 Beethoven: Kwartet smyczkowy cis-moll op. 13. — 16.45 Muzyka wiejska. — 18.00 Koncert tria Schramma. — 19.30 Polskie, niemieckie i włoskie arie operowe, w wyk. J. d. Stermich di Valerotiata (sopran); „Haika“, aria (Moniuszko); „Munru“, aria (Paderewski); „Casanova“, aria (L. Różycki); „Parys i Helena“, aria (Gluck); „Urowadzenie z Seraju“, aria (Mozart); „La Traviata“, aria (Verdi); „Madame Butterfly“, aria (Puccini). — 20.00 W rytmie czasów, potpourri radiofoniczne. — 21.35 Płyty. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 „Od warsztatu do warsztatu“: „Pierniki toruńskie“. — 15.45 „Z pieśni po kraju“. — 16.15 Orkiestra wojskowa. — 17.00 „Drapacze nieba“ — pogadanka Inż. Z. Generowicza. — 17.15 Recital śpiewaczy Mariny Karlin. Utwory Mozarta, Respighiego, Brahmsa. — 18.10 Audycja gruzińska (z Poznania). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja strzelecka. — 19.30 „Dyskutowy“: „Jak wychować dziecko na samodzielnego człowieka?“. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 22.00 Koncert symfoniczny. Utwory fortepianowe P. Panco Wladigerowa w wyk. kompozytora.

BERLIN.

8.30 Koncert dla robotników. — 10.00 Pieśni dziecięce. — 12.00 Koncert z Hamburga. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Drobiazgi muzyczne. — 17.00 Koncert solistów. — 18.00 Z niemieckich oper romantycznych. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Mikrofon w świetle lampy“: Spacer przez berlińskie teatry i filmy. Nadane będą głosy: Pauli Wessely, Kaethe Dorsch, Grety Garbo, Angeli Sallöcker, Agnes Straub, Gustafa Gruendgens, Bernarda Minetti, Doris Krueger, Fritza Kampersa, M. Wiemann, Henryka George, Olgi Czechowej, Elizy Illard, Carl Carlsen, Nica Stefanini, Elsy Elster, Grety Weiser, Lotty Werkmeister, Eryka Carowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

13.00 Muzyka organowa. — 14.30 Płyty. — 18.30 Koncert ork. — 21.00 Koncert rozrywkowy. — 22.00 Muzyka operetkowa. — 23.10 Kabaret.

BUDAPESZT

12.05 Koncert solistów. — 13.30 Muzyka wojskowa. — 17.30 Płyty. — 18.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.05 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczna na świecie. — 15.15 Melodie z ulubionych oper. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka lekka. — 21.20 Pieśni miłosne Rascha wg. słów Grimma. — 22.30 Tocata fort. D-dur Bacha. — 23.00 Ork. Geczy. — 24.00 Transmisja z meczu bokserkiego: Schmelling — Harry Thomas w Ameryce.

DROITWICH

14.25 Muzyka organowa. — 16.30 Utwory fortepianowe. — 18.00 Śpiew. — 19.20 Muzyka kościelna. — 20.00 Kabaret. — 21.30 Kabaret amerykański.

kański. — 23.15 Koncert ork.: Concerto grosso op. 3 Nr. 3 E-dur (Geminiani); Symfonia Nr. 4 d-moll (Schumann). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.55 Muzyka rozrywkowa. — 15.55 Koncert tria. — 18.10 Koncert solistów. — 19.25 Muzyka taneczna. — 21.40 Koncert: Uwert. „Potęga losu“ (Verdi); Aria z „Nepukadczara“ (Verdi); Duet z op. „Przyjaciel Fritz“ (Mascagni); Melodie z „Polawiaczy pereł“ (Bizet); Serenada (Gounod); Z „Traviaty“ (Verdi). — 22.55 Koncert kwintetu. — 23.50 Muzyka taneczna.

I ONDYN

15.30 Muzyka taneczna. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 17.05 Koncert sonat. — 20.30 Muzyka kubańska. — 21.30 Etiuda symfoniczna (Schumann). — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Utwory skrzypcowe. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symfoniczny: Taniec z „Makbet“; Wstęp do „Traviaty“ (Verdi); Koncertistueck Z „Doktor Faust“ (Busoni); Z „Zygfryda“ (Wagner). — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

16.30 Śpiew. — 18.25 Muzyka na dwa fortepiany. — 19.50 Koncert na balabajkach. — 20.20 Koncert solistów. — 22.45 Muzyka rozrywkowa.

PARYZ

12.30 Piosenki pijackie. — 13.00 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 15.45 Utwory fortepianowe. — 17.00 Śpiew. — 18.00 Koncert. — 21.30 Recital fortepianowy. — 22.00 Transmisja z operetki.

PRAGA.

12.35 Muzyka wojskowa. — 14.05 Audycja niemiecka. — 16.35 Pieśni Foertera i Novaka. — 17.40 Płyty. — 20.25 Sonata F-dur op. 57 na skrzypce i fort. (Dvorak). — 21.05 Komedie muzyczne Janacka.

SZTOKHOLM

12.25 Muzyka hawajska. — 13.15 Program solistów. — 14.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.45 Płyty. — 19.30 Utwory skrzypcowe. — 20.15 Śpiew. — 22.00 Koncert wieczorny.

STRASSBURG

10.20 Utwory F. Casadesus. — 12.45 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 15.15 Koncert: Opowiadanie dziecięce (Hippmann); Perfumy (Leopold); Oczekujcie się (Kockert); Eglantines (Koetscher); Romanitza (Neago); Menuet i wale (Rust); W Marokku (Siede); Poezja (Micheli); Fata morgana (Rohrlich). — 20.30 Koncert wieczorny. — 21.30 Transmisja z teatru w Paryżu.

STUTTART.

8.30 Poranek muzyczny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 14.00 Wesołe rozmaitości. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Nieznana muzyka Szwabii: Utwory Hubera i Schramma. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Antonio Stradivari“, w 200 rocznicę śmierci. — 22.30 Pieśni Schuberta w wyk. H. Keefer-Bluthardt. — 22.45 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny pośw. muzyce szwedzkiej.

WIENIEN.

11.25 Muzyka chłopska. — 13.10 Koncert południowy. — 16.05 Film dźwiękowy i taniec. — 17.30 Pieśni i arie. — 19.35 Koncert chóru. — 20.05 Olimp w Wiedniu, słuchowisko. — 21.10 Schubert: Oktet F-dur op. 166. — 22.20 Koncert rozrywkowy.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Pieśni bez słów (płyty). — 15.45 „Król bohater, zakiem“ — aud. dla dzieci starszych. 16.20 „W muzycznym domu“. — 17.00 „Radiokronikarz w Helsinkach“ — pogadanka. — 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Sen zimowy zwierząt i roślin“ — pogadanka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki“ — 6-ty wieczór. — 19.30 Polska twórczość chóralna — III audycja. — 20.00 Utwory Stanisława Niewiadomskiego (ze Lwowa). 21.00 Muzyka lekka i taneczna. — 22.15 Ludwik van Beethoven: Koncert fortepianowy c-moll Gra Alice Mor.

BERLIN.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Drobiazgi muzyczne. — 16.30 Koncert: Uwert. „Jaś i Małgosia“ (Humperdinck); Menuet (Boerschel); Suita (Boerschel); Taniec kwiatów (Schillings); Fantazja szkocka (Bruch); Serenada (Fiedler); Wale-Mefisto (Liszt); Wale (Reger); Uwert. „Reinecke-lis“ (Bleyle); Suita (Besch). — 18.00 Koncert kapeli Luttera. — 19.10

Koncert rozrywkowy. — 20.00 Koncert radioork. — 21.00 Wesołe melodie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13.00 Popularne uwertury. — 14.45 Z „Mazepy“ Liszta. — 18.00 Utwory organowe van de Boecka. — 19.45 Płyty. — 21.00 Koncert ork. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 17.30 Pieśni węgierskie z akomp. fortepianu. — 19.30 „Fidello“, opera Beethovena. — 22.30 Koncert ork. cygańskiej. — 23.20 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczna na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Koncert rozrywkowy. — 19.10 Muzyka lekka. — 20.30 Transmisja z Filharmonii: Brahms: Koncert fort. B-dur w wyk. H. Borka, pod dyr. Edwina Fischera. — 21.30 Pieśni i tańce ludowe. — 22.30 Kwartet smyczkowy F-dur Mozarta. — 23.00 Ork. Barnabasa Geczy.

DROITWICH.

15.00 Koncert ork. i wokalny. — 16.30 Kolekty. — 17.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.25 Utwory Scarlattiego. — 21.00 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 4; Koncert C-dur na fort. z ork. (Russel). — 22.40 Kabaret amerykański. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert z płyt. — 16.25 Koncert tria. — 17.10 Koncert chóru dziecięcego. — 18.10 Muzyka organowa. — 21.40 Program rozrywkowy. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

14.15 Utwory fortepianowe. — 16.00 Muzyka ork. i śpiew. — 17.30 Płyty. — 19.00 Koncert sektetu. — 21.20 Koncert rozrywkowy: „Wesołe kobiety z Windsoru“ (Nicolai); Wale Czajkowskiego (ar. Wright); Melodie (Coleridge-Taylor); Suita (Vinter); Malaguena (Moszkowski). — 22.30 Sonata g-moll op. 65 (Chopin). — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 17.15 Muzyka kameralna. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Transmisja z opery, nast. muzyka taneczna.

OSLO.

14.05 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Płyty. — 17.25 Koncert solistów; Koncert d-moll (Wieniawski); Fantazja (Rachmaninow). — 19.30 Marsze i tańce w starym stylu. — 20.30 Koncert ork. — 22.15 Kwartet op. 35 (Chausson).

PARYZ.

12.30 Pieśni. — 13.20 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 15.45 Utwory fortepianowe. — 17.00 Śpiew. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 23.15 Muzyka kameralna.

PRAGA.

12.35 Koncert ork. detel. — 15.15 Koncert. — 16.10 Pieśni ludowe. — 17.30 Kwartet smyczkowy Es-dur op. 125 (Schubert). — 19.15 Koncert. — 20.15 Z „Czeskich tańców“ (Smetana). — 20.55 Koncert ork.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Muzyka ludowa. — 19.30 Ameryka śpiewa, potpourri. — 22.00 Koncert chóru i muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

12.45 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 18.15 Muzyka kameralna: Kwartet (Mozart); Kwartet (Honegger). — 20.30 Koncert wieczorny.

STUTTART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert solistów. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka lekka. — 21.15 Koncert: Koncert skrzypcowy Nr. 2 B-dur (Mozart). — 21.45 Mathei śpiewa pieśni Beethovena. — 22.30 Transm. z Portugalii: Muzyka portugalska. — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Dwie arie na alt i ork. (Haendel); Sonata D-dur na wiola d'amore i continuo (Stamitz); Symfonia żalobna (Locatelli); wirtuozowska muzyka fort.

WIENIEN.

16.50 Koncert solistów. — 13.10 Koncert południowy. — 16.05 Koncert popołudniowy. — 17.35 Pieśni współczesnych kompozytorów. — 20.00 Utwory sceniczne Lehara: „Tatiana“, opera w 4 aktach. Dyryguje kompozytor. — 22.30 Muzyka taneczna.

SRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Kaprysy Paganiniego (płyty). 15.45 „Grudzień“ — pogadanka. — 16.15 „W pantheonie muzyki“ — wizyta w Lipskim Muzeum Instrumentów — reportaż. — 17.00 „Radio a

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Mazowsze w poezji Lenartowicza i w mazurkach Chopina. Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. — 11.40 Śpiewa Marta Eggerth (płyty). — 15.45 „Wędrowni muzycy” — audycja dla młodzieży. — 16.15 Pieśni z towarzyszeniem wiolonczeli — koncert. 17.00 Reportaż z Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk (z Wilna). — 17.15 Muzyka taneczna. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 Słuchowisko p. t. „Służbista” Jerzego Szaniawskiego. Graja: Jaracz i Leszczyński. — 19.30 Muzyka w masce. 20.00 Wiazanka melodii ludowych: szwedzkich „Noce letnie”. Transmisja ze Sztokholmu. — 20.30 Rozstrzygnięcia Radłowego Konkursu Kuriera Porannego. 21.00 Koncert popularny w wyk. Wileńskiej Orkiestry. — 21.45 Józef Piłsudski o Gabrieli Narutowiczu. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Trans. z Warsz. Konserwatorium — (Audycja II).

BERLIN.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.25 Drobizgi muzyczne. — 17.00 Koncert: Aria na fort. i skrzypce (Reger); Pieśni (Franz); Utwory romantyczne na fort. i skrzypce (Dvorak). — 18.00 Melodie operetkowe i przeboje filmowe. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

14.30 Płyty. — 18.00 Recital wiolonczelowy: Sicilienne (Fr. Bach); Adagio (Haydn); Rondo (Boccherini); Adagio i allegro (Schumann). — 21.00 Koncert ork. — 22.15 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Cztery pieśni (Wolf); Trio H-dur (Brahms); Cztery pieśni (Brahms).

BUDAPESZT.

13.30 Koncert. — 17.30 Pieśni węgierskie z akomp. ork. cygańskiej. — 19.00 Utwory wiolonczelowe. — 21.15 Sonaty na fort. Beethovena w wyk. Dolnanyi'ego. — 23.00 Koncert ork. oręrowej: „Oberon” (Weber); Kleine Nachtmusik (Mozart); Serenada włoska (Wolf); Suita koncertowa (Takacs).

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Muzyka fortepianowa. — 19.10 Muzyka lekka. — 20.00 Koncert utworów Reznicka i Trenknera. — 21.15 Haydn-Strauss: Symfonia „wojskowa” (Haydn); Poem. symf. „Don Juan” (Strauss). — 22.30 Sonata na altówkę i fort. (Stuermer). — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

14.45 Koncert rozrywkowy. — 16.15 Koncert ork. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.40 Koncert: Uwert „Wilhelm Tell” (Rossini); Symfonia Nr. 2 D-dur (Haydn); „Złoto i srebro” (L. Elgar). — 22.20 Koncert rozrywkowy. — 23.20 Koncert utworów Scarlatti'ego. — 24.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

HILVERSUM.

13.10 Muzyka taneczna. — 15.10 Utwory fortepianowe. — 17.10 Płyty. — 19.45 Muzyka taneczna. — 20.55 Koncert symfon. Symfonia C-dur (Mozart); Dwa duety (Hindemith); Wstęp do III aktu „Lohengrina”; Fragm. z oper Wagnera. — 23.25 Płyty.

LONDYN.

12.00 Koncert tria. — 15.00 Muzyka taneczna. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Koncert kwintetu. — 20.30 Oratorium Haendla. — 23.25 Muzyka rozrywkowa.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Program rozrywkowy.

OSLO.

16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.20 Muzyka kameralna: Sonata na altówkę i fort. (Broderston); Larghetto (Nardin). — 20.00 Koncert chóru. — 22.15 Koncert rozrywkowy.

PARYŻ.

12.00 Klasyczna muzyka taneczna. — 13.20 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 16.00 Utwory na altówkę. — 17.00 Śpiew. — 21.15 Muzyka fortepianowa. — 21.30 Koncert ork.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 15.15 Koncert popołudniowy. — 16.10 Muzyka lekka. — 19.16 Słowackie pieśni ludowe. — 20.55 Koncert: Uwert „Leonora” Nr. 3 (Beethoven); Symfonia d-moll Nr. 2 (Dvorak). — 22.35 Koncert utworów Janacka.

SZTOKHOLM.

14.45 Suita a-moll na fort. i skrzypce (Sinding). — 17.50 Płyty. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Kwintet Es-dur op. 16 na ort. oboj., klarinet, rożek i fagot (Beethoven). — 22.20 Koncert kapeli cygańskiej z Budapesztu.

STRASSBURG.

12.00 Szallapin śpiewa „Borysa Godunowa” (płyty). — 13.15 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 18.45 Płyty. — 19.30 Koncert wagnerowski. — 21.30 Transmisja z Opery Paryskiej.

STUTTGART.

8.30 Wesoła muzyka poranna. — 10.00 Pieśni

ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Czar głosu. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert. — 20.00 Koncert orkiestry wojskowej. — 21.00 „Burza życiowa”, słuchowisko o Beethovenie. — 22.30 Mecz bokserki: Niemcy — Anglia. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

12.00 Koncert południowy. — 16.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Sonaty fort. Beethovena. — 20.00 Nowoczesna ballada. — 20.05 Komedia Nennera. — 22.30 Koncert rozrywkowy.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Fragmenty ze suit „Pinie rzymskie” Respighiego (płyty) 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych” — audycja dla dzieci. — 16.15 Łódzka Orkiestra salmowa. — 17.00 „Ja worowscy snycerze”, felieton. — 17.15 Hiszpańskie pieśni historyczne. koncert. Śpiewa Wanda Hendrich. — 18.10 Wieczorne nastroje (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Komedia A. Fredry. wieczór III: „Damy i huzary”. — 20.00 Koncert europejski z Helsinek. — 21.15 Mąż pod drzwiami — operetka w 1 akcie Ofenbacha. — 22.20 Recital fortepianowy Pawła Kowalewa.

BERLIN.

9.30 Koncert poranny. — 11.15 Na wesola nute. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert kapeli Luttera. — 17.00 „Zaczarowane złoto” audycja słowno-muzyczna. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.16 Marsze wojskowe. — 21.00 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.30 Płyty. — 14.30 Pieśni. — 18.00 Koncert orkiestrowy. — 19.30 Koncert tria. — 21.00 Koncert ork. i śpiew. — 24.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Śpiew z akomp. fortepianu. — 17.00 Koncert radioork. — 19.00 Wieczór pośw. twórczości Rainera Maria Rilke. — 20.00 Koncert europejski z Helsingforsu. — 21.25 Koncert kapeli cygańskiej. — 22.25 Urocz. urodzin Bayer i Tino Rossini. — 23.05 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyka na świecie. — 15.15 Pieśni dziecięce. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Koncert rozrywkowy. — 19.10 Muzyka lekka. — 20.00 „Klasownik”, opera kameralna Lortzinga. — 22.30 Muzyka kameralna. — 23.00 Koncert europejski z Helsingforsu.

DROITWICH.

13.30 Muzyka taneczna. — 15.00 Koncert chóru. — 17.00 Płyty. — 18.30 Koncert kwintetu. — 21.00 Wieczór rozrywkowy. — 23.00 Koncert: Serenada (Beck); Koncert na kwartet smyczkowy i ork. (Valls); Koncert na fort. i ork. (Rietz); Uwert (Haba). — 0.10 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Muzyka organowa. — 15.55 Muzyka taneczna. — 18.10 Płyty. — 20.40 Muzyka religijna. — 22.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.40 Śpiew i płyty.

LONDYN.

14.15 Koncert kwintetu. — 16.45 Koncert symfoniczny. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 19.40 Cykl pieśni „Do Julii” (Quilter). — 21.00 Koncert ork. — 22.40 Utwory Scarlatti'ego. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert ork. i śpiew. — 16.00 Utwory wiolonczelowe. — 19.30 Koncert orkiestrowy. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symfoniczny.

OSLO.

14.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.40 Płyty. — 20.00 Koncert europejski. — 21.20 Koncert na akordeonie. — 22.15 Koncert rozrywkowy.

PARYŻ.

12.15 Tańce z roku 1900. — 12.00 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 16.00 Koncert wokalny. — 17.15 Walce. — 18.00 Muzyka kameralna. — 21.30 Komedia. — 24.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12.11 Koncert południowy. — 14.00 Koncert chóru. — 16.45 Kwartet smyczkowy (Macan). — 19.30 Koncert rozrywkowy: Uwert „Mignon” (Tieck); Walc (Chopin); Romans (Dvorak); Pieśni kuzelkó (Popper); Mazurek (Sebor); Gaudium (Smetana). — 22.40 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.30 Płyty. — 17.05 Koncert na harmonię. — 19.35 Koncert symfoniczny: Pasacaglia e-moll (Bach-Respighi); Trzy okultury (Debussy); Iberia (Debussy); „Śmierć i wyzwolenie”, poem. symf. (R. Strauss). — 22.00 Płyty.

STRASSBURG.

12.45 Koncert południowy. — 18.15 Koncert utworów Sporka. — 21.30 „Blekity las” baśń sceniczna Auberta. — 24.00 Koncert: Zaproszenie do tańca (Weber); Valse triste (Ladmirault); Etno-folkskie tańce ludowe (Bartok); Trzy tańce (Durfelle); Cztery tańce polskie (Tausman); La tricolore (Falla).

STUTTGART.

8.30 Poranek muzyczny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 14.00 Muzyka lekka. — 16.00 Koncert

popołudniowy. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncert ork.: Suita „Śnieżka” (Bleyle); Obrzki z wystawy (Musorgskij-Ravel). — 22.30 Koncert Kwintetu Paryskiego: Kwartet na skrzypce, flet, altówkę i harfę (Guillemain); Serenada op. 30 (Roussel); Wariacje i finał op. 5 (Pierne); Suita w stylu Ludwika XV (Schmitt). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Muzyka taneczna.

WIENIEN.

15.10 Koncert południowy. — 15.15 Pieśni. — 16.05 Śpiew. — 19.25 Z operetek. — 20.00 Koncert europejski z Filharmonii pod dyr. Haanabana. — 21.00 Koledy. — 22.20 Koncert żywych



WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci „Generalna pecha szopki”. 16.15 Koncert popularny z wyk. T-wa mandolinistów „Kaskada”. 17.00 „Mody i uroczczenia pań rzymskich”, felieton. — 17.15 Koncert solistów. — 18.15 Piosenki w wykonaniu Graty Keller (płyty) — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 20.00 Wieczór Adolfa Sonnenfelda. koncert. — 21.45 „Dobij” — skecz. — 22.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

10.00 Yankee wraca do ojczyzny. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Dwie wesole godziny. — 18.00 Uwertury i walce Adam Strassa. Berlin, Liszt Lanner, Rossini. — 19.10 „Forelenguinetti” Schuberta. — 20.00 Dawne pogodne melodie. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.00 Orkiestra. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Kabaret. — 17.30 Utwory Mozarta. — 18.25 Koncert gitar. — 19.15 Śpiew. — 21.10 Koncert ork. — 23.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

17.30 Muzyka taneczna. — 19.30 Rewia sportowa. — 20.40 Koncert. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.15 Kapela cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

18.00 Gra Barnabas z Geczy. — 19.10 A teraz mamy święto. — 20.00 Muzyka i humor. — 22.30 Muzyka nocna.

DROITWICH.

13.30 Muzyka taneczna. — 14.00 Koncert. — 15.00 Muzyka na dwa fortepiany. — 15.30 II akt „Fausta”. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Orkiestra. — 21.00 Kabaret. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

HILVERSUM.

11.00 Melodie z „Barona cygańskiego” (Strauss). — 14.55 Koncert solistów. — 16.10 Koncert ork. i śpiew. — 17.30 Koncert. — 18.40 Muzyka organowa. — 21.30 Program rozrywkowy. — 23.40 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.15 Utwory organowe. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Organy. — 19.00 Sonaty Scarlatti'ego. — 20.30 Program rozrywkowy. — 22.00 Koncert wokalny. — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.40 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Utwory fortepianowe. — 19.30 koncert europejski. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja z opery.

OSLO.

14.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. — 19.30 Śpiew. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja z opery.

PARYŻ.

13.00 Muzyka fortepianowa. — 13.15 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 16.00 Śpiew. — 18.45 Recital fortepianowy. — 21.15 Transmisja z opery. — 0.45 Muzyka taneczna.

PRAGA.

14.00 Wesołe zakończenie tygodnia. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.55 Oratorium. — 20.00 Program rozrywkowy. — 22.30 Koncert rozrywkowy.

SZTOKHOLM.

14.30 Muzyka wojskowa. — 16.00 Fiński koncert europejski. — 17.35 Koncert na klawirze. — 19.30 Kabaret. — 21.00 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Nowoczesna muzyka taneczna.

STRASSBURG.

14.00 Koncert utworów Gaudoda. — 15.30 Z Paryża: koncert rozrywkowy. — 18.00 Koncert: Symfonia Nr. II (D'Alard); Koncert fort. (Mendelssohn); Nocna procesja (Rabaud); Tancze szkieletów (Saint-Saens); Preludia (Liszt). — 21.30 Koncert. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert polifoniczny. — 16.00 „Padyś napoleońskie”, wesołe słuchowisko dla dzieci. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Koncert skrzypkowy B-dur (Mozart); V symfonia (Schubert).

WIENIEN.

11.30 Muzyka klasyczna. — 13.10 Koncert ork. — 15.15 Koncert chóru. — 18.30 Uczymy się pieśni ludowych. — 19.30 Zycie na usługach wiedzy: Maria Curie-Skłodowska. — 19.50 „Paryskie życie” opera buffo. — 22.20 Muzyka taneczna.



WESOLY KOS



U LEKARZA.

— Czemu nie był pan u mnie tak długo?
— Byłem chory, panie doktorze.

Tego już za wiele

Ona: — Plotrusiu, czy będziesz mnie zawsze kochał?
On: — Ależ naturalnie, Kochana!
Ona: — Także i wówczas, kiedy już będziemy rozwiedzeni?

Dowody! Dowody!

— Czy rzeczywiście jesteś przekonana, że on ciebie kocha? — zapytała Nora.
— Ależ naturalnie, nie mam co do tego żadnych wątpliwości? — potwierdziła z zapalem Stella.
— Nie rozumiem, w jaki sposób mogłaś zdobyć taką niezachwianą pewność.
— Powiedział, że dla wykazania swej miłości gotów jest ponieść śmierć!
— Tak mówią wszyscy, ale nie wierz mu dopóki tego na prawdę nie zrobi!

Szczyt dyskrecji!

— Halo, proszę mnie połączyć z numerem 211!
— Ależ to pomyłka, proszę szanownej pani! Numer ten należy do telefonu, z którego pani dzwoni!
— Wiem o tym! Ale dowiedziałam się o pewnej tajemnicy, o której nie mogę mówić z nikim innym!

Sposób na roztargnienie

Kelner: — Pan szanowny pozwoli, że odstawię ten kuferek na bok? Stoł przy samym wejściu i wszyscy wchodzący potykała się o niego!
Gość: — To nie szkodzi, niech pan kufra nie rusza! Specjalnie go tam postawiłem, żeby się o niego potknąć, kiedy będę wychodził. W ten sposób mam pewność, że nie zostawię go u was. Musi pan wiedzieć, że jestem z natury bardzo roztargniony...

Przyjacielki

— Mój narzeczony mawia zawsze że jestem jak ten klejnot!
— Tak? Prawdopodobnie ma cie zamiar pewnego dnia zastawić!

Definicja

— Co to za człowiek, ten Ka puściński?
— Należy on do tej kategorii ludzi, którzy jeśli już dają żebrakowi pięć groszy, wówczas opowiadają, że zaprosili przyjaciela na obiad!

Ukarany figlarz

Słynny francuski poeta, Richopin, był wielkim kawalerem. Ze szczególną pasją nabrał ludzi, którzy go nie znali; zdarzało mu się to zwłaszcza wtedy, kiedy był podniecony pod wpływem wypitego wina. W takim właśnie stanie wszedł pewnego dnia do sklepu pewnego zegarmistrza przy bocznej uliczce paryskiej i naśladując dialekt prowincjała zapytał:

— Panie szanowny, co to za maszyny ma pan na oknie?
— Są to zegary, — odparł właściciel sklepu uprzejmie.
— A po co?
— Żeby wskazywały czas.
— Rzeczywiście? Już dawno o tym slyszalem, ale nie chciało mi się wierzyć. Ile kosztuje taka maszyna?
— Różnie. Są po dwieście franków, po sto i po pięćset. Ale już za pięćdziesiąt może pan otrzymać zegarek z gwarancją.

— A dostane do tego druku wany sposób użycia?
— O nie, to zupełnie zbyt cenne. Po prostu trzeba co dzień nakręcać zegarek kluczykiem.
— Rano czy wieczorem?
— To wszystko jedno. Panu jednak radziłbym nakręcać go nad ranem.

— Tak? Dlaczego właśnie mnie by pan tak radził?
— Bo pan wieczorem bywa zazwyczaj wstawiony, monsieur Richopin, — odpowiedział zegarmistrz z uśmiechem.

Dzieci

Nauczyciel pyta dzieci o daty urodzenia. Mały Piotruś oświadcza że urodził się pierwszego marca. Słyszac to Olek zrywa się z ławki i mówi z oburzeniem:

— Panie profesorze, on kłamie! Pierwszego marca urodziłem się ja, a nie on!

Podobieństwo

— Jakie jest podobieństwo między zakochanym i zapałką?
— ???
— I zakochany i zapałka tracą głowę w decydującym momencie!



DONIOSŁY WYNALEZEK W DZIEDZINIE MODY.

Tegie panie będą ubierały się w nadchodzącym sezonie białym w dwubarwny materiał, czyniący sywetkę zupełnie szczupłą.



PRZYKRE PYTANIE.

— Stop! Co tam macie w tym pakiecie?
— Sami nie wiemy, panie władza. Jeszcze nie otwieraliśmy.

Chybiona oszczędność

Czteroletnią Aneczkę dopuszczono nareszcie do łóżka jej nowego braciszka. Dziewczynka spogląda na niemowlę w milczeniu, nie objawiając w niczym swojego zachwyty.

Koniec końców zwraca się do niej ojciec:

— No, Aneczko, jak ci się podoba nowy braciszek?

A na to Aneczka:
— Bo ja wiem, tatusiu? Mniej się zdaje, że trzeba było raczej wydać jeszcze kilka złotych i kupić większy numer!

Ma rację

— Jeśli panu mówię, to może mi pan wierzyć. Moje słowo ma wagę...

— Dlatego zapewne tak ciężko panu go dotrzymać! (b)

Krzywdy

— No, młoda, powiedz mi, czemu płaczesz?

— Bo... bo to nie jest sprawiedliwe! Mój brat ma wakacje, a ja nie!

— Nie rozumiesz? Dlaczego ty nie masz wakacji?

— Bo ja jeszcze nie chodzę do szkoły!

Bezsensowność

— Wyobraź sobie, że nie sy piam po całych nocach. Godzi nami rzucam się na łóżku!

— W takim razie nie drzwie się, że nie możesz spać!

Wspaniały wieczór

Najdroższa, spędźmy dziś cudowny wieczór! Kupiłem trzy bilety do teatru!

— Jak to, dlaczego aż trzy?

— Jeden dla twojego ojca, drugi dla matki, a trzeci dla braciszka... Zostaniemy samotnie w domu!

Taktyka

— Lisicki zaprosił mnie dziś na wódkę i chciał koniecznie nabrać mnie na grubszą porządkę!

— Mam nadzieję, że odmówiłeś mu z miejsca!

— Z miejsca? Nie! Dopiero przy drugiej butelce!

Lowelas

Józio lubi chwalić się swoimi sukcesami, na polu erotycznym Pewnego dnia mówi do przyjaciela:

— Wiesz, Stasiu chciałbym mieć grosz za każdą dziewczynę, którą całowałem!

— Cobyś zrobił? Kłótyś sobie irysa?

SKARB ŻÓLTEJ MRÓWKI

Tajemnice Chińskich Mórz

Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chłidzykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chłidzyk ginie przybity nożem swych współwyznawców, ale daży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesyłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach. Hazelden udaje się do Chin.

— Cóż o tym myślisz, Wong? — zagadnął Hazelden, gdy okręt sunął w dół rzeki.

Ale Wong-ti tylko pomrukiwał niewyraźnie. Wytrzasnął niewiedzieć skąd spory kamień i ostrzył na nim pracowicie nie jeden, a dwa noże... W jaki sposób udało mu się odzyskać z powrotem noż, który utkwiał w ciele ofiary, pozostało dla Hazeldena niewyjaśnioną tajemnicą.

9. Stary przyjaciel w Hong-Kong

Zaledwie „You-Sho” zdążył rzucić kotwicę w porcie Wiktorii w Hong-Kong — Jim Hazelden otrzymał zezwolenie na udanie się do portu w urzędowej motorówce. Jak zwykle mała figurka Wong-ti sunęła za nim jak cień.

W kieszeni ścisłał browning O'Connora, odbezpieczony i gotów do strzału. Rozglądając się dokoła dostrzegł same żółte twarze; byli to przeważnie kulisi i rybacy, którzy wyglądem swym nie wzbudzali w nim niepokoju...

W urzędzie pocztowym odebrał małą przesyłkę, którą nadał sam dla siebie jeszcze w Saigonie. Gotował się już do wyjścia, gdy Wong-ti pociągnął go za rękaw.

— Jakiś gentleman bardzo, bardzo mocno patrzył na pana — szepnął.

Hazelden zauważył w samej rzeczy, że jakiś wysoki, przystojny młody człowiek w białej flaneli i kolonialnym kasku wpatruje się weń uporczywie. Twarz człowieka tego wydała się Jimowi dziwnie znajoma, nie mógł sobie jednak w żaden sposób przypomnieć, gdzie go poznał i w jakich okolicznościach. Nagle nieznajomy zbliżył się do niego:

— Pan jest Jim Hazelden?... — zapytał.

— Tak, to moje nazwisko — odparł Jim. — Twarz pańska wydaje mi się dziwnie znajoma, ale nie mogę sobie przypomnieć, skąd pana znam.

— Mogę panu w tym dopomóc — odparł nieznajomy z uśmiechem. — Byliśmy razem w Cambridge. Nazywam się Delavene, Dick Delavene...

— Na Boga! — wykrzyknął Hazelden, potrząsając ze wzruszeniem dłońmi młodego człowieka. — Jakże was mogłem zapomnieć! Ale gdy się od tylu lat spełnia najpodlejsze roboty na bardzo podłych okrętach, zapomina się powoli o wszystkim.

— Ja pracuję tutaj w administracji — odparł Delavene. — Jestem już tu parę ładnych lat. Prawdziwy ze mnie człowiek Wschodu... Ale gdzie ty tu stałeś, Hazelden?

Hazelden uśmiechnął się.

— Mam wrażenie, że nie zrozumięłaś mnie dokładnie, Delavene — rzekł. — Wspomniłem ci, że od lat odwalam czarną robotę na okrętach. Parę godzin temu zawiąłem do Hong-Kong na pokładzie „You-Sho”. Mała kajutka na dolnym pokładzie okrętu stanowi mój tutejszy adres...

— Nic z tego nie będzie — przerwał mu Delavene — musisz być ze mną razem podczas twego pobytu na lądzie. Nie mam zamiaru z tego zrezygnować... Mieszkam w spokojnym, małym hoteliku... Na samą myśl o tym, że będę mógł z kimś pogadać o starych dobrych czasach, nie posiadam się z radości. Znam właściciela „You-Sho” doskonale, omówię z nim sam tę sprawę. Świe nie się składa; muszę być dziś jeszcze na pokładzie „You-Sho” w sprawach służbowych... Postaram się, aby natychmiast przystąpił do twojej służby.

— Wszystko swoje z sobą noszę — odparł śmiejąc się Hazelden. — A raczej wyraziłem się nieścisłe, nawet te rzeczy, które na sobie noszę, nie są moje, a pochodzą z okrętowego składu. Jacyś żołci napadli na mnie i Wong-ti w Cardiff, kiedyśmy wsiadali na okręt, i porwali cały mój bagaż.

— Głupstwo, mam garderobę, która wystarczy na przyzwoite wyekwipowanie mego szkolnego przyjaciela — odparł Delavene. — Na szczęście jesteśmy jednego wzrostu i tej samej prawie tuszy. Nie zwlekajże, przyjacielu... Nie dopuszczam odmownej odpowiedzi.

I w ten sposób Jim Hazelden, mimo swego oporu, znalazł się tego samego popołudnia w wygodnym, zacisznym hotelu. Z balkonu jego pokoju rozciągał się widok na wspaniałą panoramę Portu Wiktorii... Wong-ti naturalnie także zabrał z pokładu „You-Sho” ruchomości i rozlokował się w hotelu. Z całą powagą objął wszystkie funkcje, związane z obsługiwaniem osoby Hazeldena i nie wpuszczał ani jednego z hotelowych boy'ów przez próg pokoju swego pana. Pewnej nocy, gdy siedzieli na balkonie, podziwiając wspaniałą panoramę Portu Wiktorii, grę światełek na morzu i blaski delikatne, przemyskające po wodzie kanału — Hazelden postanowił wtajemniczyć swego przyjaciela w historię małego chińskiego zwoju i w szereg zjawisk, które nastąpiły po zamordowaniu właściciela jego brata w Zatoce Tygrysj.

— Nie mam najłżejszego pojęcia, co to wszystko znaczy — rzekł. — Zwłaszcza od czasu, gdy zorientowałem się, że Fu-Czang nie waha się przed śmiercią dziesiątków ludzi, aby zwój ten zdobyć, nie odważyłbym się pokazać zwoju tego nikomu z żółtych ludzi... Nikt jednak z białych nie będzie mógł chyba przetłumaczyć tego, co tam jest napisane. Mówiąc prawdę — dodał — wzdragałem się przed zamieszkaniem z tobą głównie z tego powodu: wiem, że czeka mnie w bardzo niedalekiej przyszłości nielada przeprawa, i nie chciałbym, aby moja obecność ściągnęła niebezpieczeństwo na głowę mego przyjaciela...

Delavene zaśmiał się:

— Nie martw się o mnie, stary druhu — odparł. — Nauczyłem się od wczesnej młodości dbać o siebie... Tutaj w Azji każdy szybko uczy się tej sztuki... Poza to, angielski Hong-Kong to nie to samo, co francuski Saigon... Policja administracji tutejszej, to sami wspaniali ludzie, zapewniam cię... Nie popełnia żadnego głupstwa na życzenie twego żółtego wroga...

(Dalszy ciąg nastąpi)



To nie popis chóru egzotycznego, choć tak wygląda. To indyjska trupa cyrkowa, której członkowie trzymają w ustach rozżarzone węgle.



W New Yorku zlikwidowano potajemny skład alkoholu. Policja przenosi banki z trunkami.

AMERYKAŃSKI POJEDYNEK LOTNIKÓW

Nowelka

W czasie, gdy stary Doug Barran dzierżawił kawiarnię na lotnisku — wszystko było w porządku. Piliśmy, bawiliśmy się, a przyjaźń nasza nie była niczym zakłócona. Barran jednak wyjechał, a dzierżawę kawiarni przejął Jim Wouster, który przyjechał razem ze swą córką Mary. Mary właśnie stała się powodem nienawiści Jima i Bartiego, 2-ech najszybszych przyjaciół ra lotniska. Obydwaj bowiem zakochali się w niej bez pamięci, a płocha dziewczyna obydwu obdarzała swymi względami.

Cicha wojna trwała już od miesiąca. Jim unikał Bertiego i odwrotnie, ale ponieważ obydwaj krecili się wciąż obok kawiarni, gdzie magnesem była piękna Mary, nie zatem dziwnego, że dochodziło do spotkań i niemiłych starć.

Pewnego razu, zajęty byłem na lotnisku oglądaniem montażu nowych sterów. Miałem właśnie wypróbować ich działanie, gdy nagle podeszli do mnie Bertie i Jim. Każdy z nich trzymał w ręku nowy, świeżo zwinięty spadochron. Jim odezwał się:

— Musisz nas zabrać do góry. Mamy wypróbować nowe typy spadochronów. Czy zaraz startujesz?

— Za pół godziny. Jeżeli chcecie, to oczywiście wezmę was ze sobą. Mam również próbny lot.

Jim i Bertie zbliżyli się do samolotu, wrzucili na dno swoje paczki i nie do siebie nie mówiąc, odwrócili się i rozeszli w dwóch różnych kierunkach.

Sprawa nie była taka prosta. Jim i Bertie razem?

Kryła się w tym jakaś tajemnica... Przez dziesięć minut zastanawiałem się, co skłoniło nieprzyjacielskich wrogów do wspólnej wyprawy. Później jakaś myśl zaświtała mi w głowie. Niepostrzeżenie wyjąłem obydwaj spadochrony z samolotu i udałem się do hangaru, by je przejrzeć. Wróciłem do samolotu, usmiechnięty i zadowolony z własnej przenikliwości.

Punktualnie po upływie pół godziny Jim i Bertie podeszli do samolotu. Zapuściłem motor, puściłem w ruch śmigło.

Zycie swoje poświęcił ubogim

Jedną z najpopularniejszych postaci Londynu jest ks. G. P. Bacon Phillips znany powszechnie pod nazwą „Ojca ubogich”. Wymykała, wklebem nieco pochylona sylwetka wielkiego dobroczyńcy zna prawie cała Anglia. Nie ma miasta, w którym by nie było przytułku czy kuchni dla ubogich, zorganizowanej przez ks. Phillipsa. W ciągu swego życia ksiądz ten napisał przeszło 60 tysięcy petycji listów, podał i t. p. w sprawie ubogich Ponad 8.000 tego artykułów, w których omawiał sprawy pomocy dla najbardziej potrzebujących. drukowanych było przez wszystkie pisma angielskie, które w wielu wypadkach pomagały księdzu w organizowaniu tego kampanii propagandowych pod hasłem „ratujemy człowieka”.

Wystartowaliśmy.

— Tysiąc metrów, — pokazałem na palcach umówione znaki obydwu pasażerom.

— Dwa tysiące metrów... Trzy tysiące metrów... Dalem im znak, że nie lecie wyżej. Jeżeli chcieli skakać — mieli ku temu obecnie okazję.

„Promienie Z“

wydobywać będą złoto z każdej rudy

Inżynier Dunikowski wierzy w efekt swoich eksperymentów

San Remo, w grudniu 1937.

Tajemnicza postać polskiego inżyniera Dunikowskiego, którego jedni zwa w raflowanym oszustem i szarlatanem, inni zaś największym wynalazcą naszej epoki, co pewien czas wylania się z cienia, w którym ten nowoczesny alchemik nadal usilnie pracuje nad udoskonaleniem swych aparatów „robienia złota”.

Po dwuletnim prawie okresie takiej pracy w ukryciu przed światem obecnie Dunikowski znów wzbudził zainteresowanie opinii publicznej, a to ze względu na swe najnowsze plany. Przed kilku dniami oświadczył on dziennikarzom, zgromadzonym w jego laboratorium w San Remo co następuje:

— Mimo oszczerczej kampanii prowadzonej przeciwko mnie przez pewien odłam świata naukowego, bynajmniej nie przestałem pracować nad moim wynalazkiem i żywię niezłomną nadzieję, że sądz francuski, który w swoim czasie wydał na mnie wyrok skazujący, stanie się kiedyś ogólnym pośmiewiskiem.

W wynalazku moim nie ma nic nadprzyrodzonego. Nie twierdzę bynajmniej — jak alchemicy średniowieczni — że po trafie „wyrabiać” złoto, czyli przetwarzać substancje mało wartościowe na ten cenny kruszec. Z całym naciskiem wstąpić muszę przeciwko takiemu zniekształceniu mej koncepcji, która oparta jest na podstawach naukowych, a nie na „czarnej magii”.

Wychodząc z założenia, że wszelkie niemal minerały w stanie pierwotnym zawierają minimalne ślady złota, których wydobywanie dotychczas było nieopłacalne lub wręcz niemożliwe, zabrałem się już dawno do szukania metody eksploatacji tych przez nikogo nie uwzględnianych ilości.

— I oto cel mój osiągnąłem! — ciągnie dalej Dunikowski ze wzrastającym

zapalem. Wynalazłem promienie obdarzone przeze mnie mianem „promieni Z.” i za ich pomocą jestem dziś w stanie wydobywać złoto z każdej niemal rudy.

Udało mi się zainteresować moim planem eksploatacyjnym wielkich potentatów z Kanady, Peru i Kolumbii. Założyliśmy właśnie towarzystwo które nazywać się będzie „Metal-Extracion-Corporation” lub w skrócie poprostu „Metalex” i w jak najkrótszym czasie przystąpimy do wydobywania cennego kruszcu na wielką skalę. Nasz tymczasowy kapitał zakładowy wynosi 600 tysięcy franków belgijskich...

— A gdzie odbywać się będzie „fabrykacja złota” — wtraca pytanie jeden z dziennikarzy — i jak zużytkowane będzie zdobyte złoto?

— Naturalnie pracować będziemy tu w San Remo — brzmi odpowiedź — gdzie ustawione są wszystkie moje maszyny i aparaty. Właśnie czekamy na przybycie pierwszego okrętu, uładowanego rudą i ziemią specjalnie podatną dla naszej produkcji. A co zrobimy ze złotem przy pomyślnym wyniku naszych poczynań — o to nas głowa nie boli. „Banca d'Italia” bowiem gotowa jest odkupować od naszego towarzystwa wszelkie ilości tego szlachetnego metalu po cenie rynkowej. I dopiero wtedy, gdy podziemia banku włoskiego wypełnią się „złotem Dunikowskiego”, świat cały uwierzy może w prawdziwość moich słów i eksperymentów!...

— Słuchamy uważnie i kiwamy głowami! — Nie wiadomo naprawdę, jak ocenić te rewelacyjne wywarczenia fanatycznego wynalazcy... Złośliwi jednak mówią że uda mu się na pewno wydobyć złoto: jeśli nie z ziemi, to w każdym razie z kieszeni latwowiernych finansistów!

Ano — zobaczymy!

Dr. F. Wolman.

Odwróciłem się. Jim i Bertie przymocowywali spadochrony na plecach. Po chwili obydwaj wyszli z wnętrza samolotu, ostrożnie wpełzli na płaszczyznośne skrzydła. Bertie wsunął mi w rękę kawałek zgniecionego i zapisanego papieru.

Rozwinałem go, podczas, gdy obydwaj stali na skrzydłach samolotu, gotując się do skoku.

„Stan jaki się obecnie wytworzył jest nieznośny. Postanowiliśmy z Jimem załatwić tę sprawę radykalnie. Jeden z nas musi się usunąć, a nikt nie chce tego uczynić póki jest przy życiu. Uradziliśmy, że sprawę załatwi tylko amerykański pojedynek. Z dwóch spadochronów wrzuconych na dwa kabiny samolotu, jeden posiada popłatane sznurki. Rzecz prosta, że się nie otworzy. Oczywiście wypadek, ponieważ nikt o tym nie wie. Zwycięzca będzie żył i otrzyma Mary.

List był bez podpisu.

Obydwaj skoczkowie stali wciąż jeszcze na skrzydłach samolotu, jakby wahając się czy skoczyć. Opuściłem silnie maszynę w dół, wykonałem lotniczy „skok” i strząsnąłem obydwu.

Przez chwilę spadał ciężko jak kule. Później oderwał się jeden spadochron, rozwinął się, a lotnik zawisł w powietrzu. Po chwili otworzył się również drugi. Zniżyłem lot i krając nad lotniskami, obserwowałem, co się stanie. Wyładowałem szczęśliwie w odległości kilkuset metrów od siebie. Stanęli na ziemi i w pewnej chwili poczęli się zwołna zbliżać. Podali sobie ręce i bodajże nawet ucałowali się.

Gdy wylądowałem, udałem się do kawiarni. Siedzieli tam Jim i Bertie i popijali „podwójny джин”. Kazałem sobie podać taką samą porcję. Do stołu podeszła Mary z kieliszkiem. Jim ani Bertie nie spojrzeli na nią. Stuknęli się kieliszkami i według lotniczego zwyczaju zasyпали się życzeniami polemanych kości i skreślonych karków.

Brak kelnerów wskutek zwiększonej produkcji amunicji

Związek hotelarzy oraz właścicieli kawiarni w angielskich miejscowościach skarży się, że w tegorocznym sezonie natrafił na bardzo duże trudności w angażowaniu kelnerów oraz innej służby żeńskiej hotelarskiej. Powodem tego ma być zaawansowanie wszystkich tych sił w pracy fabryk, produkujących amunicję.

Rekopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika”. Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Akademia literacka Goncourtów

została utworzona z inicjatywy grupy znakomitych pisarzy przez bogatego przemysłowca, Edmunda de Goncourt. — Zasady i obyczaje tej prywatnej akademii. — Losy 35-ciu wyróżnionych pisarzy francuskich

Donosiliśmy przed kilku dniami o nowym laureacie nagrody Goncourtów. Jest nim Charles Plisnier, po raz pierwszy nie Francuz a cudzoziemiec — Belg. Dziesięciu członków akademii Goncourtów wybrało swego laureata, jak zwykle, w pierwszą środę grudnia. Traf chciał, że tym razem owa środa była akurat pierwszym grudniem.

Dzisiaj mamy do zanotowania wieść żalobną z tego dostojnego grona. Zmarł najstarszy z tych panów, 85-letni Raoul Ponchon. Niedługo zatem akademii będzie miała trudniejsze zadanie, niż wybór laureata: będzie musiała wybrać sobie towarzysza.

Rok rocznie o tej porze mowa jest o Goncourtach, o ich wybrańcu i o jego książce. Nietylko jednak czytelnik polski, ale i wielu Francuzów nie wie, jaka jest geneza i jaka historia tej — rzeczy można — prywatnej akademii literatury, założonej przez kilku wielkich pisarzy francuskich przy wybitnej pomocy Edmunda de Goncourt — człowieka bardzo bogatego i pasjonującego się literaturą.

Emil Zola, Alfons Daudet, Flaubert, Loti, Bourget, Teodor de Banville zbiegali się bardzo często u Edmunda de Goncourt. W jednym salonie — cała biblioteka i wielki szmat historii literatury nietylko francuskiej, ale i światowej... W wytwornym mieszkaniu Edmunda, w dzielnicy Auteil, przy kominku, któregoś pochmurnego dnia grudniowego roku 1895 zakielkowała wśród tych wielkich myśli mocniejszego zorganizowania się i ufundowania nagrody, która była dla młodych literatów zachętą do dalszej pracy.

Edmund de Goncourt szczerze wziął ten projekt do serca, bo oto, gdy w półtora roku potem, w lipcu roku 1896 zmarł

ZAPISAŁ W TESTAMENCIE CAŁY SWÓJ MAJĄTEK MŁODYM PISARZOM,

którymby rok rocznie przyznawana była nagroda przez akademię jego, t. j. zmarłego, imienia.

Dzieje prywatnej akademii

Najbliżsi spadkobiercy hojnego fundatora nie pogodzili się z tą myślą tak łatwo: nie dość, że za życia ich zdaniem roztrwonili połowę swego majątku w towarzystwie glodomorów-pisarzy, ale jeszcze teraz, po śmierci, rozdać na przyszłość plejadzie może jeszcze nie urodzonych skrybów całe majątki... Krewni wystąpili z głośnym swego czasu procesem, który przegrali w dwóch instancjach.

Akademia Goncourtów została powołana do życia, rząd uznał ją za instytucję użyteczności publicznej, a okrążyła suma pięciu tysięcy franków w zło cie stała się rok rocznie własnością młodych talentów. Akademia została skompletowana do liczby dziesięciu i, powstała oficjalnie w roku 1897, a więc przed blisko czterdziestu laty, wybrała w roku 1903 swego pierwszego laureata. Był nim John-Antoine Nau za książkę p. t. „Force ennemie”.

Podówczas akademii uchodziła za instytucję wolną od przesądów, za niezależną całkowicie, a jej członkowie byli postrachem wszystkich burżuazów. Oczywiście, że czas zrobił swoje. Dziś są ci panowie tradycjonalistami w całej pełni, nagroda jest owocem najrozmaitszych protekcji i koteryjek, a przede wszystkim równie siwobodzi co i członkowie akademii nieśmiertelnych — t. j. Akademii Francuskiej — są panowie od Goncourtów mocno zaśnieźdali w swych poglądach. Mimo to — trzeba im to przyznać — nie kierują się w swych osadach poglądami politycznymi autorów. Dość przytoczyć choćby nazwisko Malraux — niedawnego laureata...

Obyczaj każe, że najmłodszy, t. j. najkrócej przebywający w dostojnym gronie akademik pełni funkcję sekretarza, informuje prasę o wyniku głosowania, wybiera sławne motto z sta-

stauracji przy placu Gaillon, gdzie ci panowie co roku przed nagrodą obradują. Dziś rolę sekretarza pełni Francis Carco —

OSTATNI Z CYGANÓW MONT-MARTRU,

bardź świata podziemnego z okolic kościoła Sacre Coeur, wirtuoz na harmonii piono. Było dość protestów przeciwko temu wyborowi: czyżby pełne namaszczenia obiady tych panów — miały się przeobrazić w birbantki knajpowe przy towarzystwie akordeonu?! Ale powagi dostojnego grona nie mógł poważyć i ten wybór. Bo przecież taki pan Rosny-młodszy liczy sobie, choć jest młodszy, całych 78 lat, a jego starszy brat, również członek akademii, nosi na grzbiecie dziewiąty krzyż. Zmarł Ponchon miał 85 lat.

Nie było jeszcze wypadku, by członek tej akademii stał się członkiem Akademii Francuskiej. Dlatego niektórzy wielcy pisarze nie wchodzili rozmyślnie do Goncourtów: mierzyli wyżej. Zresztą, mimo wszystko Goncourci są bardziej postępowi. Mieli przecież odwagę i w roku 1910 wybrali do swego grona panią Judytę Gautier — znaną feministkę!

Zdarza się jednak, że wielka akademii przyjmuje w swe szeregi jednego z laureatów jej młodszej siostrzycy. Działo się tak już dwa razy. Claude Farrere i Georges Duhamel noszą dziś zielone fraki ze szpadami... Nie było jednak dotąd wypadku, by laureat wszedł do grona tych, którzy go tą nagrodą obdarzyli. Zdaje się, że ten fakt starcie się już zasada.

Od czasu śmierci Edmunda Goncourta zmieniało się już trzydziestu pięciu członków akademii; ponieważ w tym roku wybrany został trzydziesty piąty laureat — wypada po jednym członku na jednego wybrańca.

Nagrodzone dzieła

Goncourzyści, t. j. członkowie akademii nagradzają książkę. Prawie zawsze powieść nagrodzona jest dobra, choć bardzo często (przykłady są znane) nie brak o wiele lepszych rzeczy na rynku wydawniczym. Jednak książka nagrodzona — to często wszystko, co miał autor do powiedzenia. Dowiedzenie trzydziestu pięciu lat uczy, że między autorami powieści nagrodzonej nie było wielu prawdziwych powieściopisarzy. Już Leon Frapie — drugi laureat — nie wybił się szczególnie: jego „Maternelle” tylko dzięki wsparciu filmowi Benoit-Levy przysporzyła samemu autorowi powieści nowy rozgłos.

Trzech z laureatów zmarło na froncie podczas wielkiej wojny. Obok Farrera należy postawić chronologicznie Francisca de Miomandra — autora rozkosznej, pełnej niezwykłej fantazji i lekkości powieści p. t. „Ecrit sur l'eau”, wydanej gdzieś na prowincji głębokiej. Ten autor napisał potem szereg innych książek równie pięknych i zdobył sobie sławę światową.

Po kilku nagrodach, przyznanych ludziom, którzy zamikli, lub przeszli do innych zawodów — przyszła kolej na „Ogień” Barbussa, na pierwszą książkę wojenną. Po dwóch latach zdo-

był nagrodę znów dziś pisarz znakomity — Duhamel za swą „Cywilizację” — rzecz również o wojnie. W roku 1921 wybrany został Rene Maran — murzyn z Martyniki. Jego powieść „Batuala” była w swoim czasie bardzo głośna.

Śród dalszych laureatów wymienić należy Maurycego Bedela, Mazeleina, Vercela, van der Meerscha i wreszcie Plisniera.

Byli wśród nich i tacy, którzy dziś zajmują się całkiem innymi sprawami, a nie literaturą. Deberly kieruje działem propagandy wielkiej linii żeglugaowej. Fayard jest wydawcą, ten jest konserwatorem muzeum, ów inżynierem (Lucien Fabre) i nawet uzyskał patent na produkcję paliwa do samochodów z węgla drzewnego.

Nie wliczaliśmy wszystkich imion. Niektóre nazwiska nagrodzonych pisarzy i nie pisarzy byłyby dla czytelnika polskiego jeszcze mniej znane, niż są dziś dla Francuzów. Wielu z nich przeszło zupełnie z dawnej drogi: zabyli — jak meteory i zgaśli.

Każdy z nagrodzonych pisarzy, mimo owych marnych dziś pięciu tysięcy franków — nie może narzekać na los pod względem materialnym. Powiększone do olbrzymich liczb nakłady nagrodzonej książki przynoszą laureatowi mniej więcej sto tysięcy franków w ciągu roku. Sława pisarza jest gotowa od razu, przez noc. Zdjęcia wywiady, autografy, liczne zamówienia na nowele i t. p. — to wszystko sygnalizuje na nagrodzonego, jak z rogu obfitości. (g)

O wszystkim po trochu...

Alfred Nobel i baronowa Bertha von Suttner. — Książka o szpiegach podczas wojny europejskiej. — Przepowiednie na 1938 rok

Zaczął się bardzo skromnie i sterypowo u schyłku ubiegłego stulecia. Pewnego dnia w piśmie wiedeńskim „Neue Freie Presse” ukazało się ogłoszenie, z którego wynikało, że pewien starszy, bogaty pan w Paryżu poszukuje sekretarki. Jak się okazało, nadawcą tego ogłoszenia był Alfred Nobel, właściciel 15 fabryk dynamitu we wszystkich niemal państwach europejskich i pierwszej tego rodzaju fabryki w Stanach Zjednoczonych.

Ofert było bardzo wiele, stanowisko sekretarki uzyskała jednak młoda arystokratka wiedeńska, baronowa Bertha von Suttner.

Współpraca tych dwojga ludzi trwała niezbyt długo, ale baronowa von Suttner przez dłuższy czas korespondowała z dziwnym wynalazcą dynamitu, a z tego zbliżenia dwóch, zdawało by się kłańcowo odmiennych, światopoglądów zrodziły się dwa wielkie wydarzenia: słynny testament, znany pod nazwą „nagrody Nobla” i niemniej słynna powieść pod tytułem: „Precz z orężem”, która pod względem wywołanego na całym świecie wrażenia posiada jeden tylko odpowiednik w literaturze, a mianowicie niemniej słynną powieść na temat niewolnictwa murzynów „Chatę Wujka Toma”, napisaną przez córkę amerykańskiego pastora, Harriet Beecher-Stowe.

Wspominamy o tym dlatego, że przed kilku dniami ukazała się w Wiedniu książka, opisująca w mistrzowski sposób życie autorki „Precz z orężem”. Oczywiście, że opisem życia baronowej von Suttner zajęła się również Austriaczka — pani Hertha Pauli. A tytuł tej biografii brzmi: — „Tylko kobieta”

W Niemczech książka ta znalazła się już na indeksie. ...

W Anglii ukazała się ciekawa książka Ryszarda Rouana na temat szpiegostwa podczas wojny europejskiej.

Rouan twierdzi, że niesłusznie uważa się ten zawód za najbardziej niebezpieczny. Wedle mniemania laików, szpieg podczas wojny narażony jest ciągle na śmierć i w końcu musi ponieść zasłużoną karę. Autor angielski zna dobrze dzieje szpiegów podczas wojny europejskiej i twierdzi, że zawód szpiega nie jest wcale tak bardzo niebezpieczny. Wedle jego zapewnienia, jest to raczej praca spokojna, pozbawiona nawet emocyj... Bardzo rzadko — twierdzi Rouan — szpieg zostaje naprawdę zdemaskowany!... I autor angielski przytacza przykład...

We Francji podczas całej wojny tłumaczem w sądach polowych był niemiecki szpieg. Ileż wyroków śmierci nasłuchał się ten człowiek!... A teraz podobno mieszka on gdzieś pod Lipskiem i hoduje świnię... Nikt nie podejrzewał w sztabie francuskim, że szpieg jest tak blisko.

Rouan przytacza również statystykę, z której wynika, że podczas wojny europejskiej na pięciu walczących żołnierzach jeden ginął. Wśród szpiegów procent śmiertelności jest znacznie mniejszy: — tak przypada jeden rozstrzelany na 45-ciu!

Bruno Walter w ten sposób wyraża się o współczesnych pianistach:

— Gdy słucham współczesnych muzyków, którzy grę na pianinie obrali jako swą specjalność, mam wrażenie, że przyglądam się sportsmanom, dążącym

do pobicia rekordu pod względem szybkości lub siły. W Ameryce ktoś rzekł do mnie: — „Iks — nie będę wymieniał nazwiska znanego muzyka — wygrywa gamę przez całą klawiaturę tam i z powrotem w ciągu dwóch i pół sekund”...

— Zdumiewające! — odparłem — Należałoby zamieścić o tym wzmiankę w „Wiadomościach Sportowych”. Ale widzi pan — dodałem — nie sądzę, ażeby człowiek, zajmujący się tego rodzaju głupstwami, mógł dobrze zagrać nokturn Szopena lub fugę Bacha. Muzyka nie wymaga bynajmniej nadludzkiej giętkości palców lub wyjątkowej siły mięśni. Muzyka wymaga normalnego rozwoju fizycznego, podlegającego ciągłej kontroli umysłu, serca i fantazji...

Zbliży się koniec roku i na półkach ukazały się już różnego rodzaju przepowiednie astrologiczne na rok 1938-my.

W jednym z najpoważniejszych tego rodzaju wydawnictw znajdujemy garść przepowiedni politycznych. A więc w Niemczech w 1938 roku ma zapaść poważnie na zdrowiu jeden z kierowników Trzeciej Rzeszy, a wraz z jego przymusową dymisją ma nastąpić rozłam w partii narodowo - socjalistycznej, który pociągnie za sobą wielkie przeobrażenia wewnętrzne.

Dla Francji decydującą datą ma być dzień 10 marca. Panowie przepowiadacze nie wypowiedzieli się tylko, pod jakim względem będzie to dzień decydujący. Czy dzień ten przyniesie szczęście, czy też zmiany tragiczne?...

Co do wojny zdania są również podzielone. Większość jednak astrologów uważa, że nowa wojna wybuchnie pod koniec przyszłego roku... (lu)

CZARNA SUKNIA JEST NAJELEGANTSZA

zwłaszcza, iż można ją ozdobić najbardziej efektownie. —
Najmodniejsze kreacje sukien balowych

Tegoroczna moda zimowa lansuje u-
słnie guziki, jako upiększenie wszyst-
kich niemal strojów. Najczęściej spoty-
kamy je oczywiście na płaszczach, ko-
stiumach i sukniach sportowych. Naszy-
wane są w jednym rzędzie lub dwu, są
okrągłe, kwadratowe, trójkątne, z ma-
sy, galalitu, drewniane, rogowe.

Ale także suknie popołudniowe ozd-
biają się guzikami w nadmiernej ilości.
Zdobia one nie tylko przód sukni, ale
również ramiona, plecy, nie mówiąc już
o rękawach i pasku.

Jeszcze jeden ważny szczegół tego-
rocznej mody — Paryżanka nie uznaje
innej sukni, prócz czarnej. Żadna suknia,
jej zdaniem, i zresztą słusznie, nie mo-



EMULSJA TRANOWA
WYROBU FIRMY
SCOTT
& BOWNE
dla dzieci słabych
i anemicznych

Jeżeli całość jest z ma-
teriału lśniącego, wtedy ozdabia się stro-
ną matową.

Jeżeli całość jest z ma-
teriału lśniącego, wtedy ozdabia się stro-
ną matową.

Jeżeli całość jest z ma-
teriału lśniącego, wtedy ozdabia się stro-
ną matową.



ze być równie elegancka, żadna rów-
nie pięknie nie zarysowuje kształtów
i żadna nie ma w sobie tyle szyku i sty-
lowości, co czarna. Po za tym czarna
suknia daje się skojarzyć z najbardziej
szalonymi pomysłami dekoracyjnymi.
Najzawrotniejsze fantazje kolorystycz-
ne, najbardziej orgiastyczne ozdoby, naj-
efektowniejsze hafty, wyszycia, inkru-
stacje — będą ładne przy czarnej tua-
lecie. Nic dziwnego, że starając się na-
śladować Paryż, ujrzymy w tegorocz-
nym karnawale wszystkie rodzaje czar-
nych jedwabi: matowe, lśniące, gładkie,
prążkowane, z kreponów, atlasów itd.

Najpopularniejszą jest czarna suknia
z jedwabnego jersey'u, gładka, posze-
rzana poniżej kolan godetami i ozdobio-
na przy szyi galonem z pajątek. Suknia
uzupełniona jest bolerką, dłuższym z
tyłu i obszytym jak i góra stanika czar-
nym pajątkowym galonem. Można prócz
czarnej lśniącej lamówki ozdobić oba
przody bolerka kolorowym haftem.

Bardzo ładna jest popołudniowa suk-
nia na wizytę lub do kawiarni, na pod-
wieczorek taneczny — z marszczenia-
mi, dochodzącymi aż pod samą szyję,
przybrana klipsem. Wdzięczna i efek-
towna jest welniana koronka, którą mo-
żna urozmaicać kolorowym spodem i
odpowiednio dobranymi do spodu pa-
skiem, pękiem kwiatów, kłamrą lub ga-
lonem. W ten sposób jedna koronkowa
kreacja może zastąpić kilka tualet przez
zmianę spodu i szczegółów.

Równie wdzięczna jest sukienka z
tiulu, gładka, naszywana w odstępach
wstążkami materiału, szerszymi lub
węższymi, w zależności od tego, gdzie
będzie umieszczona przezroczysta część
tualety. Najczęściej daje się na ażur kar-
czek. Dobrze wreszcie wyglądają ma-
towe sukienki, ozdobione plikowymi mo-
tywami z lśniącego materiału w

Balowe suknie można podzielić na
trzy działy, czerpiące natchnienie z
trzech różnych źródeł. Jedne z nich na-
śladują wschodni przepych i zagadko-
wo-drapieżny urok sultanek i bajader.
Mamy, na przykład, balową tualetę, skła-
dającą się z „fourreau”, gładkiego, opię-
tego spodu ze srebrnej lamy. Stanik od-
ślania całe ramiona i plecy i trzyma się
dzięki temu, iż otacza wąskim paskiem
szyję. Ale na ten spód narzucona jest
przepyszna, szeroka, układająca się w
liczne fałdy spódnica z czarnego tiulu,
haftowana cała w esy-floresy z czar-
nych pajątek.

Czarny, gładki tiul przykrywa rów-
nież stanik i nagość ramion i pleców
pajęczą siatka, rękawy są szerokie i
trzyćwiertniowe, przybrane poniżej ra-
mienia zygzakami pajątek, jak spódnica.
Inną zupełnie sylwetkę, wzorowana
na rzeźbie greckiej, dają nam tualety
z czarnych atlasów lub kreponów. Po-
stać jest tak opięta, jakgdyby była „u-
lana”. Żadnej zmarszczki, żadnej fałdki
nie można dostrzec ani na staniku bez

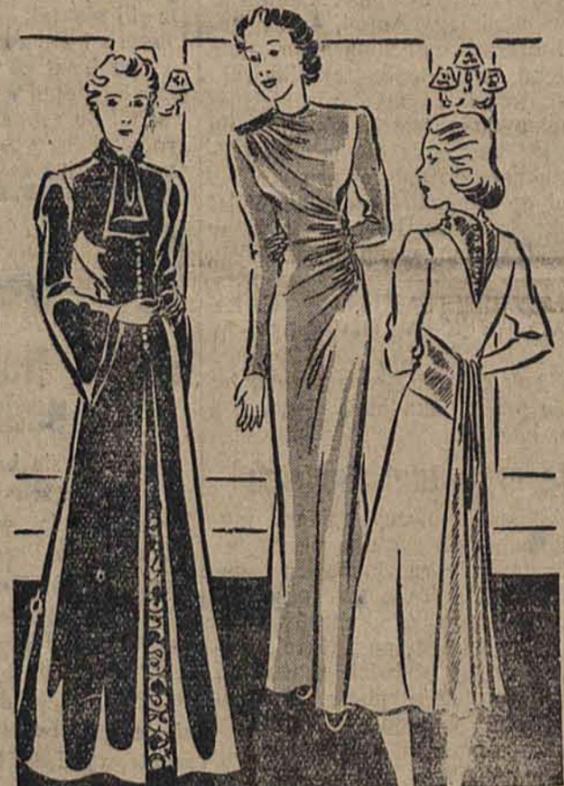
zakrywa postać bogactwem zmarszczek
i fałd, w rzeczywistości zaś uwydatnia
kształty.

W modelu z zielonego atlasu stanik

Do balowych tualet, jako przybranie
głowy, nosi się diademy, albo dwa kro-
sy, trzymające się na głowie przy po-
mocy dwóch wstążeczek, związanych
pod brodą. Ta sensacyjna nowość bę-
dzie miała powodzenie.

Niemniej sensacyjna nowością jest
przybranie głowy. Jest to chusteczka z
jedwabnego muślinu, w kolorze jasnym
— niebieskim, zielonym, żółtym lub
różowym. Chusteczka ta owija głowę,
ale nie tworzy wschodniego turbanu,
gdyż końce jej wiążą się również pod
brodą.

Płaszcz, towarzyszące balowym
tualetom, zakończone są trenem. W
strojnych okryciach zamiast guzików
widzimy wstążki. Zapiecie składa się
w ten sposób z butonierki, przez którą
przesuwa się wstążka. Kokarda stano-
wi barwny kontrast z płaszczem. Do
w tym samym kolorze co suknia. Naj-
granatowego okrycia wstążka jest w
odcieniu parmeńskich fiołków, ciemno-
fioletowemu zaś towarzyszy wstążka o



lilowo różowych odcieniach „cyla-
men”.

Futrzanę, króciutkie, luźne zakleceki
są przeważnie z farbowanych kretów

I najwytworniejsze wyroby futrzane
FUTRA Ch. SUSMANEK
— Ceny przystępne! —
PIOTRKOWSKA 67
Telefon 108-95
(PASAŻ CASINO)

jest opięty, kwadratowo wycięty z prz-
du i szpiczasto z tyłu. Od trójkąta idzie
rząd drobnych guziczek, kończących
się poniżej stanu. W tym miejscu zgru-
powane są odstające fałdy, które spa-
dają ku ziemi i tworzą tren.
Cienkość stanu otrzymuje się rów-
nież przez nadanie sukni dużej szeroko-
ści przy pomocy „panneau”, nałożonych
na spódnicy i przyszytych tylko do wy-
sokości kolan. Niżej „panneau” odstaje,
tworząc jakgdyby szeroką podstawę dla
sylwetki.

BALOWE napierśniki, biustonosze i całości
poleca **D. SZENBERGOWA**
Piotrkowska 134, tel. 105-86



więcej spotyka się odcieni popielatych,
szafirowych i zielonych. Kapelusze przy-
brane są futrzanymi kłatkami i lisimi ogo-
nam.
Irene.

Czy się podobam?..

—Oto pełne troski pytanie Pani...
—Niezawodnie! O ile dopomoże Pani naturze i usterki cery pokryje delikatnym, jak pył kwiatów, przylegającym, nieszkodliwym, nadającym świeżość i mat

z mądrym ABARID



ZAKOPANE NOWOCZESNY LUKSUSOWY PENSJONAT „SPLENDID”

UL. PIERACKIEGO, TEL. 10-99

pod zarządem D-rowej ABRUTINOWEJ i HELENY HANEMANÓWNY
Kuchnia wykwińska, na żądanie dietetyczna. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, piękne położenie. Centralne ogrzewanie. Sezon zimowy od 5 grudnia.

„ZJEDNOCZENI CUKIERNICY”

SP. Z OGR. ODP.

CENTRALA: NARUTOWICZA 31. TEL. 247-57
FILIA: PIOTRKOWSKA 191. TEL. 264-25

polecają na święta znane ze swej dobroci polecają na święta
BABKI, TORTY, STRUCLE z MAKIEM, MASĄ MIGDAŁOWĄ i ORZECHOWĄ
PIERNIKI w RÓŻNYCH SMAKACH, BOMBONIERY.

Zakład Stolarski W. MUSZAŁSKI został przeniesiony na ul. Piotrkowska Nr. 112. Przyjmuje zamówienia na roboty meblowe, sklepowe i t. p. Specjalność! restaurowanie mebli antycznych.

6-cio pokojowe MIESZKANIE z słuźbowym i kuchnią. Wygody, III piętro, Moniuszki 10. Wiadomość u dozorczy.

DRZWI OKNA uszczelniam

hermetycznie filcem systemem zagranicznym L. TENCER, telef. 205-27. Trwałość długoletnia.

NAJTANIEJ TYLKO w najstarszej firmie I. B. Wołkowskiego Narutow. 11, tel. 137-79. Wózki dziecięce, Łózka metalowe i półowe. Materace.

Reperacje, lakierowanie. Istn. od 1896 r.
PENSJONAT ATLASA
CZARNECKA GÓRA, TEL. 12, otwiera dnia 15 grudnia b.r. SEZON ZIMOWY. Pokoje dobrze ogrzane. Dancing codziennie. Miejscowość nadaje się do sportów zimowych. Bilety kolejowe — wycieczkowe. Dla dzieci od lat 8 specjalna opieka. Informacje do 5 grudnia w Łodzi Hotel „Polonia”, pok. 217, Atlas, od 5 grudnia na miejscu.

Do akt Nr. Km. 1911/37
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 132, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Żwirki 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyna mechaniczna cholewkowa na 24 głowy kotonowa f. „Szubert i Sezler”, oszacowanych na łączną sumę zł. 5000.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 26 listopada 1937 r.
KOMORNIK:
W. Trzebiatowski.
Sprawa Łajba Freidkina p-ko Aronowi Szocłowi Ajzenbergowi.

Upośledzeni słuchowo!!

Już są w sprzedaży wszechświatowej sławy aparaty **SONOTONE**

— Corp., New-York
Przywróć Wam słuch!!
Polecamy nasz nowoczesny „NATURALNY TON” prawie niewidoczny, bardzo lekki, nieelektryczny. Na żądanie wysyłamy broszury. Informacje i porady bezpłatnie.

Warszawa „SONOTONE”, Marszałkowska 108/12a. Przedstawiciele na miasta wojewódzkie poszukiwani.

Wesołe ferie świąteczne

spędzi młodzież szkolna na kolonji w Kolumnie pod fachowym kierownictwem i troskliwą opieką. Komfortowe i ciepłe pokoje. Doświadczony instruktor sportowy. Ceny b. przystępne. Zgłoszenia przyjmuje prof. Silber-schützowa, ul. Narutowicza 25 m. 13. Dzwonć od 3—5 Nr. 10356.

Komplety gimnazjalne i licealne

UL. NARUTOWICZA 25.
Zapisy do wszystkich klas codziennie od 9—11 i 6—8. Oplata miesięczna zł. 20.— w kl. pierwszej zł. 15.—. Pomysłne wyniki i pomieszczenia w szkołach zapewnione.

Do akt Nr. Km. 1745/37
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 132, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1937 r. o godz. 15 w Łodzi przy ul. Skorupki Nr. 19 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do szycia mechanicznej f. „Union”, oszacowanych na łączną sumę zł. 1100.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 25 listopada 1937 r.
KOMORNIK:
W. Trzebiatowski.
Sprawa Izidora Graudensa p-ko i. „Ursi” wł. Jadwiga Schäfer.

J.G. van de Weg

Piotrkowska 96, tel. 208-65

poleca na nadchodzące święta konwalie, begonie, lo-raine, cyklameny, bzy i inne kwitnące rośliny w pięknych odmianach własnej hodowli. Wielki wybór cichych kwiatów, oraz świąteczne dekoracje stołów. CE-NY NISKIE. Przyjmujemy zamówienia przez „Fleurop”.

Okazyjna biżuteria na dogodnych warunkach

„KAMEA” PIOTRKOWSKA 73

tel. 185-22

poleca wykwintną BIŻUTERJĘ, PRECYZYJNE ZEGARKI. — CENY KONKURENCYJNE. UWAGA! PRACOWNIA ARTYSTYCZNA NA MIEJSCU.

Ogłoszenie

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w ŁODZI na posiedzeniu w dniu 25. listopada 1937 r. po rozpatrzeniu sprawy na wniosek FELIKSA i WANDY małż. RZYM-KOWSKICH, właścicieli majątku PODOLE GÓRNE i DOLNE, powiatu łaskiego w przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wypłat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. w brzmieniu ustalonym w obwieszczeniu Mi-nistra Skarbu z dnia 5. XII. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59).

ORZĘKA:

- 1) Udzielił Feliksowi i Wandzie małż. RZYM-KOWSKIM, właścicielom majątku PODOLE GÓRNE i DOLNE, powiatu łaskiego, tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu od dnia 25. listopada 1937 r. do dnia 1. lutego 1938 r. —
 - 2) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postępowania układowego ustalił czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę zarządu miasta Łaska i gminy Sędziejowice. —
- Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzę-du Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 25. listopada 1937 r. nadzorcą nad majątkiem PODOLE GÓRNE i DOLNE, mianował Jana KOŁODZIEJSKIEGO, seniora, zamieszkałego w Łodzi, ul. Andrzeja 32 m. 12.
- Przewodniczący: (—) Stefan Świdorski.
Członkowie: (—) Tadeusz Strzeszewski.
(—) Czesław Gierliński. (—) Jerzy Or-łowski. (—) Józef Chodaczek.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w ŁODZI na posiedzeniu w dniu 25. listopada 1937 r. po rozpa-trzeniu wniosku Kazimierza PUŁASKIEGO w przedmio-cie otwarcia postępowania układowego, na podstawie art. 75 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 1936 r.)

ORZĘKA:

- 1) Otworzyć do majątku LUBIATÓW-ZAKRZEW, pow. piotrkowskiego, własność Kazimierza PUŁASKIEGO postępowanie układowe, celem powzięcia uchwały w sprawie zawarcia układu (art. 84) — na okres sześciomiesięczny od daty uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia pod rygorem przewidzianym w art. 90. —
 - 2) Orzeczenie Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi z dnia 25. października 1937 r. w przedmiocie udzielenia Kazimierzowi PUŁASKIEMU tymcza-sowego odroczenia wypłat do dnia 1. lutego 1938 r. uchylić.
 - 3) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących postępowania układowego ustalić czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę zarządu miasta Piotrkowa Tryb. i gminy Bogusławice. —
- Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzę-du Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 25. li-stopada 1937 r. zwolnił Tadeusza PIETRASZEWSKIEGO z obowiązków nadzorcę nad majątkiem LUBIATÓW-ZAKRZEW, pow. piotrkowskiego, mianując jednocześnie nadzorcą nad wyżej wymienionym majątkiem Władysła-wa CZYCHIRYNA, zamieszkałego w Łodzi, ul. Aleje Kościuszki 53.
- Przewodniczący: (—) Stefan Świdorski.
Członkowie: (—) Tadeusz Strzeszewski.
(—) Czesław Gierliński. (—) Jerzy Or-łowski. (—) Józef Chodaczek.

Radome i święta przy radio odbiorniku



ELEKTRIT

PATRIA • TEMPO • PRESTO
MAESTRO • OPERA

OGŁOSZENIE

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw ma-jątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w ŁODZI na posiedzeniu w dniu 25. listopada 1937 r. po rozpa-trzeniu wniosku Jadwigi ŻÓŁKOWSKIEJ w przedmio-cie otwarcia postępowania układowego, na podstawie art. 75 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 1936 r.)

ORZĘKA:

- 1) Otworzyć do majątku Jadwigi ŻÓŁKOWSKIEJ, wła-scieli 10/12 majątku MAKOLNO, powiatu kolskiego, postępowanie układowe, celem powzięcia uchwa-ly w sprawie zawarcia układu (art. 84) — na okres sześciomiesięczny od daty uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia pod rygorem przewidzianym w art. 90. —
 - 2) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących postępowania układowego ustalić czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę zarządu miasta Kola i gminy Sompelno. —
- Nadzorcą nad majątkiem MAKOLNO został mianowa-ny Stanisław JARZĘBOWSKI, zam. w Kościelcu, poczta Kolo. —
- Przewodniczący: (—) Stefan Świdorski.
Członkowie: (—) Tadeusz Strzeszewski.
(—) Czesław Gierliński. (—) Jerzy Or-łowski. (—) Józef Chodaczek.

OGŁOSZENIE

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw ma-jątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w ŁODZI na posiedzeniu w dniu 25. listopada 1937 r. po rozpa-trzeniu wniosku Zygmunta ZAWADZKIEGO w przedmio-cie otwarcia postępowania układowego, na podstawie art. 75 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 1936 r.)

ORZĘKA:

- 1) Otworzyć do majątku Zygmunta ZAWADZKIEGO, właściciela majątku MNISZKI vel MISZKI, powiatu łęczyckiego, postępowanie układowe, celem powzię-cia uchwały w sprawie zawarcia układu (art. 84) — na okres sześciomiesięczny od daty uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia pod rygorem przewidzia-nym w art. 90. —
 - 2) Dla wszelkich ogłoszeń dotyczących postępowania układowego ustalić czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę zarządu miasta Łęczycy i gminy Tkaczew. —
- Nadzorcą nad majątkiem MNISZKI vel MISZKI został mianowany Zdzisław GAJEWSKI, zam. w Łodzi, ul. Ko-pernika 65.
- Przewodniczący: (—) Stefan Świdorski.

DR. MED.
C. J. PRAWDA Matki!
CHOROBY WEWNĘTRZNE
spec. choroby serca.
Zgierska 20 tel. 133-26
przyjm. 5-7 POWRÓCŁ.
Zapisujcie swe nlepowięta do „Kropki Mleka”

DZIŚ OSTATNIE DNI WIELKIEGO EPOSU WALK DZIEJOWYCH p. t.

„Ku Wolności”

Dźwiękowe Kino
P RZEDWIOSNIE
Żeromskiego 74-76
tel 129-88.

Film odsłania wielki dramat polskiego oficera ułanów.
Film wykonany zagranicą mówiony po polsku.
Następny program „KSIAŻATKO” z Eugeniuszem BODO i Karolem Lubieńskim w rol. głównej.
Ceny miejsc: I — 1.09, II — 90, III — 50. Ulgowe 70 gr., w niedziele i święta nieważne.
Rozątek w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

KONSUM Rokicińska 54 Najniższe ceny przedświąteczne we wszystkich naszych bogato zaopatrzonych działach
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
 Dojazd tramwajami 10 i 16

Zwracamy szczególną uwagę na towary marki OK o nieznaną dotąd najwyższej jakości. Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z.S.S.R. Informacje na miejscu.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. JERZY
Tenenbaum
 ordynuje przez zime
 na **Wiśniowej - Górze**
 w pensjonacie sanatoryjnym
p. Fajlowej

DR. MED.
JAN POLAK
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
 I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
 TEL. 164 21
 godz. przyjęć 5-7.

LEKARZ STOMATOLOG
JÓZEF RICK
 CHOROBY ZĘBÓW
 I JAMY USTNEJ
POŁUDNIOWA 9
 Przyjmuje 9-1 i 3-7. Tel. 132-64

DR. MED.
Z. LIPSKA LEWINSONOWA
 CHOROBY DZIECI
 przeprowadziła się na
Zachodnią 68 tel. 212-77.
 Przyjmuje 4-6 p. d.

DR. MED. MARIA
Piotrkowska 88 tel. 143-63
 Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie
 cery i włosów. Godz. przyjęć
 10-8 w.

DR. MED.
S. Kryńska
 Chor. skórne i weneryczne
 (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
 przyjmuje od 12-2 i od 3-4 pp.

DOKTOR
HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych,
 skórnych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
 od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór
 w niedzielę i święta od 9-12.30.



są przyczyną powstawania róż-
 nych chorób, odbierają apetyt,
 tworzą złą przemianę materii.
 Należy dbać o normalne funk-
 cjonowanie żołądka i kiszek
 przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
 DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcji,
 normują trawienie, czyszczą ła-
 godnie i bezboleśnie, przeciw-
 działają tworzeniu się tłuszczu,
 wydalają substancje gnilne,
 nie wywołują przyzwyczajenia.
 Stosowane są również skutecz-
 nie w cierpieniach wzdęcia,
 nerek i pęcherza, kamicy
 żółciowej, reumatyzmie, artre-
 tyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
 DRA LAUERA

DR. S. CHWAT
LARYNGOLOG
 (chor. uszu, nosa, gardła i krtani)
 przyjm. 1-2 i od 5-7
Piotrkowska 55, tel. 127-76

DR. MED.
L. NITECKI
 SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENE-
 RYCZNYCH I MOCZOPICIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
 przyjmuje od 8-9.30 rano
 i od 5.30-9 wiecz.
 W niedz. i święta od 9-12 w poł.

„MIMAR”
 INSTYTUT KOSMETYKI LEKAR-
 SKIEJ I FIZYKALNEJ TERAPII.
 SZKOŁA MASAŻU LECZNICZEGO
 I KOSMETYKI
Sienkiewicza 37 telef. 122-09

DR. MED.
Niewiażski
 POWRÓCIŁ.
 Specj. chor. wenerycznych, skórnych
 i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
 Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9.
 w niedzielę i święta 9-12.

DR. MED.
Józef Szeps
 CHOR. WEWNĘTRZNE
 mieszka obecnie
Piotrkowska 292 tel. 224-13.
 przyjm. od 2-4 i od 7.30 do 8.30

„Czystość”
 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fro-
 terowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
 Czystczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45
 Ceny konkurencyjne.

Dr. **Łudwik FALK**
 Choroby skórne
 i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
 przyjm. 10-12 i 5-7-ej.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
Piotrkowska 8
 przyjmuje od godz. 1.30-2.30 i od
 godz. 7-8
 telefon 232-55.

Dr. MED.
WOŁKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych,
 seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
 Telefon 238-02
 Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w nie-
 dziele i święta od 9-1.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
 Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
 TELEF. 121-23.

DR. MED.
S. Kantor
 Specj. CHOR. SKÓRNYCH
 I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
 Telef. 129-45.
 Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz
 w niedzielę i święta od 8-2 po poł.

DR. JERZY GOTLIB
 Choroby wewnętrzne
 SPEC. CHOR. SERCA
 POWRÓCIŁ
ul. Legionów 9, tel. 260-72
 Godz. przyjęć 5-7 pp.

DR. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
 STOMATOLOG
 Spec. chor. i chir. zębów i jamy
 ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
 Przyjmuje od 5-7.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
Piotrkowska 8
 Telefon 232-55
 Przyjmuje od 10-1 i od 3-7-ej.

DR.
Łucja MAKOWER
 choroby skórne i weneryczne leczenie
 wrzodów
Al. Kościuszki 13, tel. 232-43
 przyjmuje od 8-11 i od 5-8.

DR. MED.
M. RUNDZSTEIN
 AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
 POWRÓCIŁ.
 przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

D' Reicher
 Specjalista chorób
 skórnych, wenerycznych
 i seksualnych
 Leczenie promieniami Roentgena
 Południowa 28. Tel. 201-93
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1.

DR.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
 (róg Nawrot)
 Nr. tel. 194-03
 POWRÓCIŁA
 Choroby skórne i weneryczne
 przyjmuje od 6-8 wiecz.

**AMBULATORJUM Skórno-
 WENERYCZNE**
ZACHODNIA 52 front i piętro
 (Piotrkowska 17) tel. 134-67
 11-12 Dr. DUTKIEWICZ
 12-11/2 Dr. SKUSIEWICZ
 11/2-3 Dr. NITECKI
PORADA 3 zł.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
 I CHIRURGII JAMY USTNEJ w ŁODZI.
 PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
 Ord. od 9 r. do 8 w., w niedzielę i święta od 10-1.
 Stomatolog przyjmuje od 9-11.

LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.

DR. MED.
Dr. HELLER
 SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENE-
 RYCZNYCH I MOCZOPICIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 179-89
 przyjmuje od 8-11 i od 4-8
 w niedzielę i święta 10-1.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ
 I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
 dyplom Uniwersytecki
 POWRÓCIŁA.
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
 Usuwanie wszelkich defektów cery,
 usuwanie bezpowrotnie i bez śladów
 szpecących włosów.
 Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

DR. MED.
H. Gutzstadt
 Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 66, telef. 129-52
 przyjm. od 8-10 i od 5-7 w.

DR. MED.
KLINGER
 SPEC. chor. SEKSUALNYCH
 wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
 Przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz

DR. MED.
J. PIK
 choroby nerwowe,
 spec. nerwice oraz cierpienia nerwo-
 wo-seksualne
ATEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
 przyjęcia 5-7.

DOKTOR
W. ŁAGUNOWSKI
 POWRÓCIŁ
 Specjalista CHORÓB WENERYCZ-
 NYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
 (Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
 Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od
 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
 W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DR. MED.
Brunon Sommer
 POWRÓCIŁ.
 chor. skórne, weneryczne i kobiece.
Łódź, 6 Sierpnia № 1
 przyjm. od 9-1 i od 5-8 w.
 w niedzielę i święta od 10-1.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
 DR. MED. LEWINSONOWEJ
 (kierownik dr. med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
 Kurs nauki teoretycznej i praktycznej
 4-o miesięczny.
 Informacje i zapisy na miejscu.

PRZYCHODNIA dla chorych
WENERYCZNIE
 mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
 Leczenie chorób wenerycznych i skór-
 nych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobie-
 ta - lekarz. Przychodnia czynna od
 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosme-
 tyczny. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
F. TURYN
 CHOROBY WEWNĘTRZNE,
 Spec. narządów trawienia
Andrzeja 9, tel. 133-05
 Godz. 5-7



DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywie-
 nie kręgosłupa i różne kalectwa!

Poleca specjalne bandaże ortopedyczne, które z naj-
 większym skutkiem wstrzymują najstarsze i najnie-
 bezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci.
 Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji
 oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na
 obniżenie żołądka, wnetrzości, obwisłe brzuchy i wy-
 pad macicy Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa
 (garby), gruźlicę kości i paralizę ortopedyczne.

Specjalne lecznicze gorsety i aparaty
 ortoped. różnych systemów, sztuczne
 nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla
 amputowanych. Na płaskie bolesne
 stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedy-
 czne podług form gipsowych z
 najszlachetniejszego metalu.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. J. RAPAPORT
Łódź, ZAWADZKA 8
 (dawn. Wólczańska 10)
 Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
 30-letnia praktyka.

UWAGA. Dla Ubezpieczonych w
 Ubezpie. Społ. ulgi.

NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA.
 Spuchnięte kostki u nóg, nabrzmienia żyłne we wszystkich podob-
 nych bolesnych przypadkach naczyniostawowa ulgę przynosiła chirur-
 giczne pończochy marki „Ideal Gum”, oryginalne pończochy z tkani-
 ny z gumą oraz formatory na grube nogi niewidoczne pod najcień-
 szą jedwabną pończochą, przywracają wytrzymałość i zgrabność no-
 gom, zwalniają od cierpień i bólu.